Nowe przepisy pozwolą firmie żądać od mobbera zwrotu pieniędzy wypłaconych pracownikowi B10

Rzecznik praw obywatelskich proponuje wprowadzenie preselekcji prywatnych aktów oskarżenia B6

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
25 LISTOPADA 2026
DGP.pl

NR 229 (6898) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Publiczna szkoła w odwrocie

OŚWIATA

Wśród liceów ogólnokształcących prywatne licea stanowią już ok. 30 proc. Z samorządowych ogólniaków **zdają się uciekać zarówno uczniowie, jak i nauczyciele.** Dlaczego?

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Szkół prywatnych z roku na rok przybywa. Liceów, które dziś stanowią 30 proc. szkół tego typu, jeszcze trzy lata wcześniej było 26,6 proc. Wśród podstawówek wzrost udziału prywatnych placówek nie jest tak duży, ale również widoczny. Związki zawodowe nauczycieli obawiają się, że za parę lat nie będzie już sensu bronić Karty nauczyciela, która gwarantuje stabilność pozycji nauczyciela w samorządowej szkole. Z kolei w prywatnych placówkach stosuje się kodeks pracy, zaś najlepsi nauczyciele są wyławiani z samorządowych szkół.

– W niepublicznych placówkach nauczyciele pracują na swoje konto i sukces uczniów, a w samorządowych, jak już zgłosi się jakiś nauczyciel do pracy, to jest to duży sukces. Dodatkowo mamy najmniej nauczycieli w wieku poniżej 35 lat ze wszystkich krajów OECD. Ci starsi chcą więc tylko dotrwać do emerytury. W samorządowych szkołach, jeśli wyniki egzaminów zewnętrznych, np. ósmoklasisty lub maturalnych, słabo wypadną, to mówi się, że to był słaby rocznik lub winą za to obarcza się niewystarczająco wykształcone społeczeństwo w danym regionie – opowiada Antoni Jeżowski z Instytutu Badań w Oświacie, były nauczyciel, dyrektor szkoły i samorządowiec.

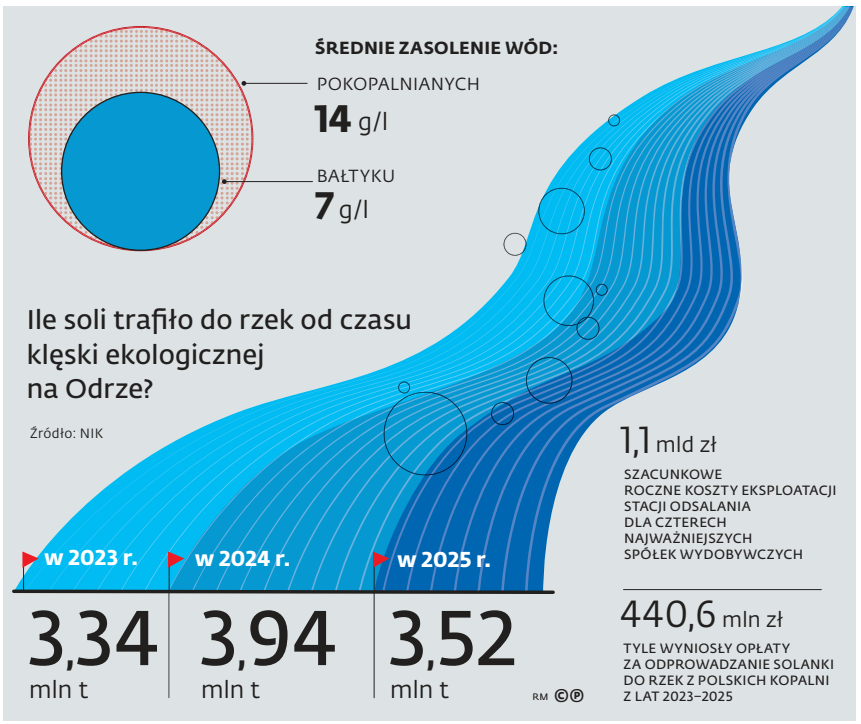
– Oświata nieuchronnie podąża drogą ochrony zdrowia, która z roku na rok staje się coraz bardziej prywatna. Jedynym ratunkiem dla samorządowych placówek nie powinno być blokowanie powstawania kolejnych prywatnych szkół, a raczej konkurencja i większe zaangażowanie tych pierwszych – dodaje.

– W prywatnych szkołach uczniowie nie są cenzurowani przez nauczycieli za wygląd, a atmosfera w takich placówkach jest bardziej przyjazna. A kolejne reformy, jak likwidacja gimnazjum wprowadzona przez Annę Zalewską, ówczesną minister edukacji, czy też reformy Przemysława Czarnka, przyspieszyły tylko zapotrzebowanie na prywatne licea i inne szkoły. Obecnie ten trend nie zwalnia. Zatrudnione tam osoby muszą dbać o wyniki, a placówka zapewnia dodatkowe zajęcia, dzięki czemu rodzice nie tracą czasu na rozwożenie swoich pociech po korepetycjach i kółkach zainteresowań – mówi Robert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office.

– W samorządowych szkołach praktycznie nie ma już kółek zainteresowań ani wycieczek, bo lokalni włodarze na swoje placówki patrzą wyłącznie przez pryzmat ekonomiczny, a na kolejnym miejscu jest dopiero rozwój dzieci i młodzieży. To wszystko widzą rodzice, którzy zabierają z samorządowych szkół podopiecznych i umieszczają w prywatnych – dodaje.

Z aktualnej prognozy ludności na lata 2023–2060 wynika, że w Polsce do 2029 r. liczba dzieci w wieku 7–14 lat spadnie o ok. 5 proc. Do 2034 r. prognozuje się spadek o około 19,5 proc. w tej grupie wiekowej, a do 2060 r. spadek ten, według GUS, może wynieść około 30 proc. (według skrajnego scenariusza demograficznego nawet o 48,3 proc.). Dla porównania obecny rok szkolny rozpoczęło 4,8 mln uczniów, a w 2009/2010 było ich o 700 tys. więcej. ©℗ B1

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Trzy lata po katastrofie. Odra nadal zagrożona

RAPORT NIK Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, czy polskie instytucje wyciągnęły wnioski z klęski ekologicznej Odry w 2022 r. Z raportu, jaki opublikowała wczoraj, wynika, że ilość solanki, która jest zrzucana do rzek po odwodnieniu kopalń, w zasadzie się nie zmieniła. Do tego ciągle brakuje procedur, które pozwalałyby urzędnikom ocenić, jak dane zanieczyszczenie wpływa na ekosystem rzeki łącznie z tym, co już się w niej znajduje (a nie tylko, czy wielkość zrzutu odpowiada pozwoleniu).

W ciągu trzech lat po katastrofie odrzańskiej zdecydowanie wzrosła za to aktywność kontrolna Wód Polskich: udało się wykryć ponad 7 tys. nielegalnych urządzeń, z czego 1,7 tys. kazano zlikwidować. Problem legalnych ścieków z kopalń w dużej mierze pozostaje jednak nierozwiązany. Budowa stacji odsalania i koszty ich eksploatacji znacznie przewyższają wysokość opłat, jakie dziś kopalnie odprowadzają za zrzuty solanki. ©℗ A5

Polska przegrywa sprawę o pushbacki

MIGRACJE

Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że w sprawie migrantów koczujących w 2021 r. w okolicy Usnarza Górnego Polska naruszyła konwencję – To pyrrusowe zwycięstwo. Choć w stosunku do jednego skarżącego trybunał uznał, że faktycznie doszło do naruszenia, to jednocześnie wydaje się, że raczej obniżył standard ochrony praw człowieka na granicy w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z instrumentalizacją migracji – powiedziała DGP po ogłoszeniu wyroku jedna z pełnomocniczek skarżących, mec. Małgorzata Jaźwińska.

Podstawowy zarzut dotyczył tego, że cudzoziemców siłą wypchnięto na stronę białoruską (pushback). Trybunał uznał, że Polska naruszyła art. 3 europejskiej konwencji praw człowieka. (zakaz tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania), ale w uzasadnieniu podzielił argumenty polskiego rządu. Odróżnił bowiem sytuację celowej instrumentalizacji migracji od kryzysów migracyjnych, a także potwierdził, że państwa mają prawo do kontroli granic, a nawet ich całkowitego zamknięcia. ©℗ Więcej na dgp.pl

9 772080 674037 48

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Preselekcja to dobry pomysł



Tomasz Pietryga
redaktor naczelny DGP

Pomysł wprowadzenia preselekcji prywatnych aktów oskarżenia, do którego powróciła rzeczniczka praw obywatelskich Sylwia Gregorczyk-Abram, uważam za trafiony. Wiem, że zaraz pojawią się głosy o ograniczaniu prawa do sądu. Pytanie jednak, czy wstępny etap badania sprawy rzeczywiście ogranicza to prawo?

Żyjemy w rzeczywistości, w której medialna widoczność stała się dla wielu celem samym w sobie. Wystarczy spojrzeć na media społecznościowe. Użytkownicy prześcigają się w tym, by być bardziej kontrowersyjnymi, wyrazistymi, aby zajmować jak najwięcej przestrzeni. Brutalne starcia komentatorów na platformie X są codziennością.

Prywatne akty oskarżenia stały się dla niektórych kolejnym narzędziem prowadzenia medialnego sporu, a niekiedy także sposobem na zastraszanie oponentów. W emocjach, dla rozgłosu, coraz łatwiej sięga się po groźbę procesu. W ten sposób internetowe awantury przenoszą się na sale sądowe. I dobrze, jeśli rzeczywiście doszło do naruszenia prawa. Ale obecny system nie zabezpiecza również przed nadużyciami, bo sądy nie mają wystarczających narzędzi do wczesnego odrzucenia skargi, która od początku nie ma szans się obronić.

Dlaczego wszyscy podatnicy mają finansować rozstrzyganie każdego konfliktu, który dwóch rozgorączkowanych komentatorów postanowi przenieść do sądu? Takie sprawy nie są przecież bezkosztowe. Angażują czas sędziów i personelu, wymagają sal rozpraw i generują wydatki podatników niezależnie od tego, kto ostatecznie zostanie obciążony kosztami procesu. Preselekcja pomogłaby oddzielić sprawy wymagające zaangażowania sądu od emocjonalnych oskarżeń i procesowych gróźb, które w rzeczywistości są tylko dalszym elementem medialnej konfrontacji.

Jest jeszcze jeden argument. W Polsce od lat mówi się o likwidacji art. 212 kodeksu karnego. Zabiega o to znaczna część środowiska medialnego, wskazując na zagrożenie dla wolności słowa i efekt mrożący. Politycy, mimo obietnic, od dekad nic z tym nie robią.

Tymczasem preselekcja mogłaby ograniczyć przynajmniej część problemów związanych z nadużywaniem prawa do prywatnego oskarżenia. Nie zastąpi likwidacji art. 212 k.k., ale może być rozwiązaniem ograniczającym niektóre nadużycia. Jeżeli sąd mógłby na wstępnym etapie zbadać zasadność skargi, nie kierując sprawy na rozprawę, osoba wskazana w akcie oskarżenia nie uzyskiwałaby od razu statusu oskarżonego. Efekt mrożący związany z samą groźbą procesu byłby mniejszy. Ograniczona zostałaby również stygmatyzacja osoby, która dziś może przez kilka lat pozostawać oskarżoną, zanim doczeka się wyroku sądu.

Oczywiście pomysł ma słabe strony. Pojawia się choćby pytanie, jak sąd miałby na etapie preselekcji oceniać ciężar zarzutów i zasadność oskarżenia, skoro nie może prowadzić normalnego postępowania dowodowego ani przesłuchiwać świadków.

Warto się jednak nad tym pomysłem pochylić, bo prywatny akt oskarżenia nie może być narzędziem internetowych wojen i zastraszania przeciwników, a sąd miejscem przedłużania medialnych awantur. To tylko jedna z odsłon szerszego problemu postępowań prywatnoskargowych. ©℗

Granice polityczne i planetarne



Aleksandra Hołownia
dziennikarka DGP

Etiopia, gospodarz następnego szczytu klimatycznego, zapowiada, że jednym z celów będzie „przywrócenie nadziei". Przez lata szczyty klimatyczne deklarowały utrzymywanie nadziei na ograniczenie globalnego ocieplenia do maksymalnie 2 st. C, a najlepiej poniżej 1,5 st. C do 2100 r. Dziś, kiedy wydaje się to już mało realistyczne, nadzieja dotyczy odzyskania wiary w sens szczytów klimatycznych.

Na COP31 w Turcji nie osiągnięto porozumienia, pierwszy raz od 2009 r. Sprzeciwiła się m.in. Unia Europejska, która nie chciała przyjąć tekstu pomijającego kwestię paliw kopalnych. Dla Unii, uchodzącej za liderkę zielonych polityk, taki tekst to regres. Dla państw globalnego południa, które na COP-y przyjeżdżają, by negocjować wsparcie finansowe potrzebne do przystosowania się do skutków katastrofy klimatycznej, której nie zawiniły, absurdem jest za to postawa Unii. Jej przedstawiciele już przed negocjacjami zapowiedzieli bowiem, że o zwiększeniu finansowania nie ma mowy. Co zatem negocjować?

Z punktu widzenia Unii ciężar ograniczania emisji, transformacji gospodarki i wysiłku, jaki towarzyszy utrzymaniu konkurencyjności europejskich firm, są aż nadto widoczne. Zwłaszcza że po wycofaniu USA z paktu klimatycznego może się czuć osamotniona w roli klimatycznego szeryfa. Tym bardziej że dynamiczne azjatyckie gospodarki, których emisje wciąż rosną – jak w przypadku Chin czy Indii – w logice konwencji klimatycznej są uznawane za państwa rozwijające się. Unia musi więc jednocześnie transformować się i konkurować z azjatyckimi kolosami oraz finansować adaptację najbiedniejszych państw globu. Kraje rozwijające się przyjechały jednak z symbolem swoich racji – katastrofą w Nepalu, gdzie osunięcie lodowca doprowadziło do śmierci 1,5 tys. osób i strat szacowanych na 10 proc. PKB kraju.

Po COP31 kraje „ambitne" mają więc pretensje do petropaństw, a kraje rozwijające się – do rozwiniętych. Pojawiają się głosy o potrzebie resetu, czasem – ograniczenia zasady jednomyślności. „Blokowani" chcą ograniczyć siłę głosu mniejszościowych „blokujących". Ci z kolei często w wymogu konsensusu widzą gwarancję swojego upodmiotowienia w negocjacjach. Na tym polegała dotąd siła COP-ów – świat powoli negocjował pojedyncze sformułowania, ale co do spraw już ustalonych klamka zapadała (wyjątkiem były USA wycofujące się z reżimu klimatycznego).

Unijny komisarz Dan Jørgensen stwierdził, że choć brak porozumienia pokazuje kryzys, to pewne fluktuacje są naturalne. Przywołał COP15 w Kopenhadze. – Większość postrzegała go jako ogromną porażkę, z czym się zgadzam, ale kilka lat później zawarto porozumienie paryskie. Nie poddawajmy się więc – zaapelował. Szczyt w Kopenhadze i Paryżu dzieliło sześć lat. Ile zajmie to tym razem – trudno powiedzieć. ©℗

Niestety, nie ma pewności



Piotr Skwieciński
publicysta, były dyplomata

Gdyby obraz rzeczywistości kształtować wyłącznie na podstawie mediów oraz nastrojów głośnych i radykalnych, ale przy tym mniejszościowych grup, można byłoby pomyśleć, że żyjemy w latach 20. lub 30. XX w.

Oto zgromadzony pod przejętym przez rząd Trybunałem Konstytucyjnym tłum skanduje „gdzie jest wojsko!?", uważając za oczywiste, że w tym konflikcie powinno ono wystąpić zbrojnie po stronie swojego najwyższego dowódcy, czyli prezydenta, przeciw rządowi. Zaś przeciwnicy Karola Nawrockiego cytują, z sugestią, że jest to z jego strony przejaw myślenia o puczu wojskowym, fragment przemówienia z 11 listopada, kiedy to mówił on m. in., że „w polskiej historii generałowie Wojska Polskiego stawali przed różnymi decyzjami. Nie zawsze decyzje najłatwiejsze, najprostsze były najlepszymi decyzjami dla Rzeczypospolitej. A polscy generałowie i oficerowie odpowiadają tylko przed Rzeczpospolitą i przed właścicielem Rzeczy Wspólnej, czyli Suwerenem, czyli narodem Rzeczpospolitej. O odpowiedzialność wobec narodu i Polski was proszę, jej żądam i jej dzisiaj od panów generałów oczekuję z głębi serca. Chcę też, żebyście panowie generałowie, oficerowie i wszyscy żołnierze mieli głębokie przekonanie, że za ciągłość państwa polskiego, za trwanie narodu polskiego odpowiada prezydent Polski, zwierzchnik sił zbrojnych, razem z generałami Wojska Polskiego i z polskim narodem. Proszę, żebyście każdego dnia podejmując decyzje trudne i ciężkie, mieli to w głębi swojego serca".

Głośne stały się też doniesienia francuskiego, profesjonalnie zajmującego się służbami, serwisu Inteligenceonline.com, który informował: „W miarę jak kryzys konstytucyjny w Polsce przybiera na sile, najbliższe otoczenie prezydenta prowadzi dyskretne rozmowy z wysokimi rangą przedstawicielami wojska i służb wywiadowczych, aby rozeznać ich stanowisko na wypadek, gdyby sytuacja w relacjach z rządem osiągnęła punkt krytyczny".

W związku ze wszystkim powyższym np. Dominika Wielowieyska z „Gazety Wyborczej" pisze o nieodpowiedzialności prezydenta. I wręcz, że doniesienia francuskiego portalu powinna zweryfikować prokuratura – bo autorka „Wyborczej" sugeruje, że w grę może wchodzić przestępstwo spisku, mającego na celu zmianę przemocą ustroju państwa.

Ja jednak, jeślibym miał się dopatrywać w tym wszystkim czegokolwiek poważnego, wykraczającego poza emocje, to zinterpretowałbym sytuację inaczej. Zauważmy bowiem cały ciąg działań podejmowanych przez rząd wobec prezydenta. Wobec poprzedniego (demonstracyjne wkroczenie policji do Pałacu Prezydenckiego w celu aresztowania byłych ministrów Kamińskiego i Wąsika). I wobec samego Nawrockiego – niegdyś wyraźne igranie z pomysłem zakwestionowania prawomocności jego wyborczego zwycięstwa, teraz użycie policji dla przejęcia trybunału, wreszcie kumulujące się wypowiedzi polityków obozu rządowego, m.in. Romana Giertycha, dopuszczające możliwość zawieszenia prezydenta w związku z niezaprzysięganiem przez niego sędziów TK.

W tym świetle nie byłoby niczym dziwnym, gdyby prezydent traktował jako nie do końca wykluczoną możliwość, że to rząd podejmie wobec niego działania bezprawne, obejmujące przy tym użycie siły bądź groźbę jej użycia. Przecież czy to sam Nawrocki, czy jego ministrowie pamiętają z pewnością, jak jeszcze na początku 2025 r. pisał, snując scenariusze konfrontacji między rządem a prawicowym prezydentem liberalny publicysta Klaus Bachmann: „Wiemy, która strona taką konfrontację wygra: ta, która ma poparcie rządu. Rząd bowiem ma aparat, urzędników, rozdziela pieniądze z podatków i wydaje rozkazy policji, służbom specjalnym i wojsku. Jeśli chce, może wyprowadzić sędziów TK, prezydenta z budynku oraz zamknąć ich w areszcie. Wiemy to, bo tak się stało w Gruzji: przed groźbą aresztu pani prezydent opuściła w końcu swój gmach, a jej zwolennicy poszli do domu. W takich konfliktach zawsze wygrywają ci, którzy mają po swojej stronie zasoby państwa – pod warunkiem, że kontrolują wojsko".

Czy w tej sytuacji byłoby dziwne, gdyby prezydent – wśród rozmaitych wariantów rozwoju sytuacji – przygotowywał się również na taki, w którym stałby się obiektem siłowej, bezprawnej agresji? Agresji, której musiałby albo się poddać, albo na siłę odpowiedzieć siłą?

Nie życzę Polsce takiego rozwoju sytuacji. Mam nadzieję i chcę przypuszczać, że rząd nie czyni takich planów. Nie mogę jednak mieć co do tego pewności. Nie potrafiłbym więc się zdziwić, gdyby nie miał jej również prezydent. ©℗

eprasa.pl 0d5c58ed0e

REKLAMA



PKO miniOpłatomat. Każda wpłata na swoim miejscu.

Mniej powtarzalnych czynności, bardziej uporządkowana obsługa płatności w JST

Automatyczne księgowanie na dowolną liczbę rachunków. Każda wpłata jest identyfikowana i właściwie przypisana.

Kontrola po Twojej stronie. Analityka w wyciągach bankowych, samodzielna parametryzacja i zarządzanie dostępami.

Płatność przy okienku. Bez wizyty w kasie, z prostą obsługą, także dla osób niedowidzących.

www.pkobp.pl/korporacje/jst
infolinia: 801 363 636
pon.-pt. w godz. 8:00-18:00, opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Budżet UE: więcej pytań niż odpowiedzi

BRUKSELA Zapowiadana jako kompromisowa nowa wersja budżetu UE na lata 2028–2034 autorstwa szefa Rady Europejskiej **spotkała się ze sceptycyzmem** nie tylko ze strony stolic, lecz także Parlamentu Europejskiego



fot. Leszek Szymański/PAP

Kraje naszego regionu „potrzebują więcej, a nie mniej środków" – mówił w trakcie poniedziałkowego spotkania Grupy Wyszehradzkiej premier Donald Tusk

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Wieloletnie Ramy Finansowe (WRF) UE na lata 2021–2027 opiewają na 1,24 bln euro w cenach bieżących, bez uwzględniania 800 mld euro pochodzących z nadzwyczajnego instrumentu odbudowy po pandemii NextGenerationEU. W lipcu 2025 r. Komisja Europejska zaproponowała, by w perspektywie 2028–2034 do dyspozycji państw członkowskich i instytucji unijnych było już 1,98 bln euro. W sobotę przewodniczący Rady Europejskiej (RE) António Costa zaprezentował własny projekt kolejnej siedmiolatki, który w zamierzeniu Portugalczyka ma być podstawą do wypracowania kompromisu między stolicami podczas nadzwyczajnego szczytu RE zaplanowanego na 26 i 27 listopada.

Propozycja Costy przewiduje uszczuplenie WRF o 10 proc. (204 mld euro) w porównaniu z pierwotną wersją KE – do kwoty 1,78 bln euro. Idzie więc dalej niż wcześniejsze redukcje autorstwa irlandzkiej i cypryjskiej prezydencji w Radzie UE. Należy też pamiętać, że w każdym z wariantów ok. 140–150 mld euro zarezerwowano wyłącznie na spłatę pożyczek zaciągniętych w celu sfinansowania NextGenerationEU.

Cięcia objęłyby m.in. wydatki na politykę spójności, czyli wsparcie mniej rozwiniętych regionów (z 452,9 do 450,1 mld euro), instrument Global-ny Wymiar Europy (z 215,2 do 170 mld euro), mobilność wojskową (z 17,6 do 15,6 mld euro), agencje zdecentralizowane Frontex i Europol (z 22,8 do 16,1 mld euro) oraz administrację (ze 117,8 do 108,8 mld euro).

Jeśli koncepcja Costy weszłaby w życie, planowany Europejski Fundusz Konkurencyjności zmniejszyłby się z 409,3 do 340 mld euro, a jeden z jego komponentów dotyczący odporności, bezpieczeństwa, przemysłu obronnego i przestrzeni kosmicznej zostałby odchudzony o 39 mld euro (z 130,7 do 91,7 mld euro).

Jednocześnie szef RE zaznacza, że pomimo tych korekt wydatki Wspólnoty na konkurencyjność i obronność zwiększą się o odpowiednio 120 i 232 proc. względem trwającej perspektywy. W dokumencie przygotowanym przez zespół Costy zachowano ponadto na niezmienionym poziomie kwotę 293,6 mld euro przeznaczoną na wsparcie dochodów rolników.

Podczas poniedziałkowego spotkania liderów Grupy Wyszehradzkiej premier Donald Tusk zapowiedział, że „nie zaakceptuje wersji unijnego budżetu, która miałaby oznaczać wyższe ceny energii, dotkliwe koszty społeczne lub osłabienie obronności Polski i innych krajów flanki wschodniej". Dodał, że obecnie państwa regionu takie jak Polska „potrzebują więcej, a nie mniej środków". W podobnym tonie wypowiedzieli się premierzy Czech i Słowacji, Andrej Babiš i Robert Fico, którzy nazwali projekt Costy nieakceptowalnym.

Z odwrotnych pozycji dokument skrytykowały Niemcy należące do grupy państw oszczędnych. Według kanclerza Friedricha Merza wysokość unijnego budżetu pozostaje zbyt wysoka. – Budżet UE, który rośnie o ponad 40 proc., jest po prostu niezgodny z dzisiejszą rzeczywistością – ocenił Merz. ©℗

Rosja próbuje złamać Ukrainę atakami na energetykę

WOJNA Moskwa, która od niemal pięciu lat nie zdołała osiągnąć swoich najważniejszych celów, **próbuje doprowadzić sąsiada** do wyniszczenia

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

W listopadzie Rosja zintensyfikowała ataki na infrastrukturę krytyczną, od której zależy funkcjonowanie Ukrainy w zimowych miesiącach. Kolejne fale uderzeń w system energetyczny potęgują obawy, że w nadchodzących miesiącach Kijów, zamieszkany przez ok. 3 mln osób, może stać się miastem, w którym trudno będzie żyć. Po zachodzie słońca stolica pogrąża się w całkowitych ciemnościach. W mieszkaniach brakuje wody, a ogrzewania nie ma nawet w budynkach rządowych. – Wróg bardzo dobrze zna nasz system energetyczny i wie, jak doprowadzić do całkowitego blackoutu – mówi DGP Andrij Sybiha, minister spraw zagranicznych Ukrainy.

Jak się dowiedział DGP w administracji rządowej w Kijowie, na razie władze nie spodziewają się masowej migracji z Ukrainy. Na taki scenariusz przygotowują się jednak organizacje pozarządowe po polskiej stronie granicy. Tymczasem Ukraińcy szukają schronienia poza dużymi miastami, przenosząc się na wieś i wynajmując domy, które łatwiej samodzielnie ogrzać.

Ataki na infrastrukturę energetyczną Ukrainy stały się jednym z głównych elementów rosyjskiej strategii wojennej. Moskwa, która od niemal pięciu lat nie zdołała osiągnąć swoich najważniejszych celów i nie notuje znaczących postępów na froncie, próbuje doprowadzić kraj sąsiada do wyniszczenia. Chce w ten sposób zmusić Ukraińców do kapitulacji. – Sytuacja jest krytyczna. Rosjanie zaczęli atakować podstacje w pobliżu naszych elektrowni jądrowych. W ten sposób uniemożliwiają dystrybucję prądu. Teraz uderzają nawet w małe transformatory o napięciu 100 kV w niewielkich miejscowościach. Wcześniej celem były urządzenia o napięciu 750 kV – mówi DGP źródło w Kijowie.

Rosja wchodzi w sezon zimowy z zapasami pocisków balistycznych i dronów odrzutowych. Ukraina ma trudności z ich przechwytywaniem. – Musimy przygotować się na to, że nadchodząca zima będzie gorsza od poprzedniej. Chociaż nie wiem, co mogłoby być gorsze od tamtej zimy – tłumaczy DGP Taras Berezhanskyi z Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia, którego wysiłki na rzecz obrony cywilnej wspierane są przez Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej. Jak opowiada, zarówno władze centralne, jak i lokalne gromadzą generatory prądu, systemy zasilania awaryjnego oraz zapasy wody.

Z raportu Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) wynika, że Ukraina poczyniła znaczące postępy w zwiększaniu odporności swojego systemu energetycznego przed piątą zimą pełnoskalowej wojny. Jak czytamy, w ciągu ostatniego roku inwestowała w obronę przeciwlotniczą, a także w pasywne środki ochrony infrastruktury krytycznej, takie jak siatki zabezpieczające przed dronami. Zwiększyła również moce rozproszonej energetyki gazowej o ok. 400 MW, rozbudowała potencjał energetyki wiatrowej i magazynowania energii w bateriach, a także utworzyła strategiczne rezerwy sprzętu energetycznego. IEA ostrzega jednak, że coraz bardziej zaawansowane rosyjskie drony mogą wyprzedzić te wysiłki, a w nadchodzących miesiącach kraj nadal będzie prawdopodobnie zmagał się z niedoborami energii. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl
Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14 01-066 Warszawa tel. 22 761 30 30 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 0d5c58ed0e

3 mln t soli rocznie trafia do rzek

ŚRODOWISKO Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, czy Polska wyciągnęła wnioski z katastrofy ekologicznej Odry. Okazało się, że do polskich rzek dalej trafia ponad 3 mln t soli rocznie i **brakuje podstawowych procedur,** które mogłyby je chronić

Anita Dmitruczuk
anita.dmitruczuk@infor.pl

Choć od zakwitu złotej algi, który wywołał największą katastrofę ekologiczną na Odrze, minęły już cztery lata, soli w polskich rzekach wcale nie ubyło. Według Najwyższej Izby Kontroli w 2023 r. do rzek trafiło prawie 3,4 mln t soli, w zeszłym roku 3,5 mln t. Średnie zasolenie wód kopalnianych, które są tam zrzucane, jest dwa razy większe niż średnie zasolenie Bałtyku.To powoduje nie tylko zmianę warunków ekologicznych w środowisku rzecznym, ale wymusza też o 57–100 proc. wyższe nakłady na utrzymanie infrastruktury hydrotechnicznej, która w takich warunkach szybciej ulega korozji.

W Wodach Polskich przepływ informacji o tym, co i kiedy trafia do rzek, wciąż jest przy tym niedoskonały, ale przede wszystkim ciągle brakuje oceny skumulowanego wpływu na środowisko. Mówiąc inaczej: gospodarstwo wodne sprawdza, czy wszyscy zrzucają takie ilości zanieczyszczeń, na które mają pozwolenie, ale już nie to, jak wszystkie zanieczyszczenia łącznie działają na rzekę. O zmianę od lat dopomina się nie tylko NIK, lecz także organizacje pozarządowe i środowisko akademickie.

Fiaskiem zakończył się też zapowiedziany po zatruciu Odry system automatycznego monitoringu. Po tym, jak DGP ujawnił nieprawidłowości w pilotażowym projekcie, monitoring trafił z Instytutu Rybactwa Śródlądowego, który go prowadził, do głównego inspektora ochrony środowiska, wciąż jednak nie doczekał się podstaw prawnych i organizacyjnych. Tymczasem liczba czynnych pozwoleń wodnoprawnych wzrosła z 349,9 tys. w 2023 r. do 385,4 tys. w 2025 r.

Po zatruciu Odry toksynami złotej algi zwiększyła się za to aktywność kontrolna Wód Polskich. „W latach 2023–2025 jednostki organizacyjne PGW przeprowadziły łącznie 11 346 kontroli, w tym 2318 terenowych, których liczba wzrosła z 517 w 2023 r. do 1093 w 2025 r. Nieprawidłowości ujawnione zostały w ponad 60 proc. kontroli związanych z jakością wód powierzchniowych" – podała Najwyższa Izba Kontroli, przedstawiając wczoraj raport „Zapobieganie i reagowanie na zagrożenia związane z jakością wód powierzchniowych płynących". W wyniku kontroli Wód Polskich w badanym okresie 2023–2025 na ponad 7 tys. wykrytych nielegalnych urządzeń wodnych zlikwidowano ponad 1,7 tys.

Kwestia zrzutów solanki pochodzącej z odwadniania kopalń wciąż pozostaje jednak nierozwiązana. Stację odsalania ma wciąż tylko jedna spółka wydobywcza, a budowa takich instalacji generowałaby ogromne koszty. Według szacunków przygotowanych przez głównego inspektora ochrony środowiska „nakłady inwestycyjne na rozwiązania i instalacje odsalania zaproponowane przez cztery objęte analizą podmioty wynosiły 4,4 mld zł, a koszty eksploatacyjne 1,1 mld zł rocznie". Policzono też, ile kosztowałoby odprowadzanie solanek do morza. Koszty budowy takiego rurociągu oszacowane zostały w dwóch koncepcjach na 3 mld zł (kolektor odprowadzający zasolone wody dołowe z KGHM) i 11 mld zł (kolektor odprowadzający wody kopalniane z Górnośląskiego Zagłębia Węglowego), a czas realizacji odpowiednio na 17 i 18 lat.

Na dziś kopalnie za zrzuty solanki po prostu płacą. I choć są to niemałe pieniądze, to jednak nie takie, jak nakłady potrzebne do budowy stacji odsalania. „Opłaty z tytułu odprowadzania chlorków i siarczanów w wodach pochodzących z odwodnienia kopalń węgla kamiennego i rud miedzi w latach 2023–2025 wyniosły 440 603,4 tys. zł, przy czym średnia opłata za kilogram soli odprowadzonej do wód przez górnictwo węgla kamiennego wyniosła 0,03 zł, a opłata za kilogram soli odprowadzonej przez górnictwo rud miedzi wyniosła 0,05 zł. Ustalona w przepisach stawka opłat zmiennych za zrzuty zasolonych wód dołowych, wynosząca 0,05 zł za jeden kilogram sumy chlorków i siarczanów, nie była aktualizowana od 2015 r., a jej zwiększenie do 0,10 zł/kg nastąpi dopiero z dniem 1 stycznia 2030 r." – zauważa NIK. ©℗



fot. Andrzej Szczepański/Reporter

Zasolenie Odry stworzyło warunki do toksycznego zakwitu złotej algi w 2022 r.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

„Konsumpcja pozostanie istotnym i być może znowu najważniejszym motorem wzrostu PKB w IV kw." – oceniają analitycy

Konsumpcja nadal motorem wzrostu

KONIUNKTURA Sprzedaż detaliczna w październiku wypadła **nieco lepiej od oczekiwań.** Była o 3,5 proc. wyższa niż rok wcześniej

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

„Czy polski konsument jest mocny? Biorąc pod uwagę okoliczności, tak. W październiku w sprzedaży detalicznej nic się nie wydarzyło – sprzedaż paliw odbiła po ponownym wprowadzeniu pakietu CPN, mocno wyhamowała sprzedaż samochodów, trochę poprawiła się sprzedaż dóbr trwałych. Bardzo, bardzo stabilnie" – podkreślili ekonomiści Banku Pekao. Dane okazały się nieznacznie lepsze od konsensusu prognoz, który wskazywał na wzrost sprzedaży detalicznej o 3,3 proc.

Według Głównego Urzędu Statystycznego w październiku nastąpił wzrost sprzedaży detalicznej w ujęciu rocznym w większości grup. Najwyższą dynamikę zanotowano w sklepach z segmentu „meble, RTV, AGD" – o 15 proc., a także w „pozostałych" – o 12 proc. W grupie o najwyższym udziale w sprzedaży detalicznej ogółem – żywność, napoje i wyroby tytoniowe – nastąpił wzrost sprzedaży o 1,5 proc. Spadek w ujęciu rocznym wystąpił tylko w jednej grupie: prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach i wyniósł 5 proc.

Zdaniem ekonomistów mBanku październikowy wynik sprzedaży detalicznej mieści się w obecnym trendzie stabilizacji konsumpcji gospodarstw domowych, jednocześnie nie sygnalizując przyspieszenia konsumpcji. „Stabilizacja w październiku związana jest głównie ze spowolnieniem w sprzedaży samochodów, nieco wolniejszym wzrostem wydatków w kategorii pozostałe oraz słabymi wynikami w przypadku paliw. Wydatki na RTV i AGD dalej rosną solidnie" – skomentował mBank. Dynamika sprzedaży samochodów, motocykli i części wyniosła w październiku jedynie 1,1 proc. wobec 13 proc. we wrześniu w ujęciu rocznym.

W gospodarce nie widać oznak nadmiernego popytu ze strony gospodarstw domowych. Szok naftowy i podwyższona inflacja oraz nominalna dynamika płac spowalniająca z poziomów dwucyfrowych, widzianych po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r., kierują konsumenta ku ostrożnej postawie. W okresie 10 miesięcy br. sprzedaż spowolniła względem poprzedniego roku i wzrosła o 2,7 proc. w ujęciu rocznym wobec wzrostu o 4,3 proc. w okresie styczeń–październik 2025 r. Zdaniem ekonomistów ING Banku Śląskiego wzrost konsumpcji w przyszłym roku będzie prawdopodobnie niższy niż w 2026 r.

„Konsumpcja pozostanie istotnym i być może znowu najważniejszym motorem wzrostu PKB w IV kw." – oceniła Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego. Publikowane w poniedziałek dane GUS o październikowej produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej były istotnie słabsze niż prognozy i zwiastują hamowanie gospodarki w końcówce roku.

Wygasa efekt inwestycyjny Krajowego Planu Odbudowy, co według wielu prognoz, w tym Komisji Europejskiej i innych instytucji międzynarodowych, jest jednym z elementów, który przełoży się na spowolnienie wzrostu PKB poniżej 3 proc. w 2027 r. Koniunktura wyraźnie mówi o tym, że podwyżka kosztu pieniądza w gospodarce jest coraz mniej pewna, a jeśli nastąpi, to w niższej skali. Jak wskazali analitycy PKO BP, słabsze dane z przemysłu i budownictwa przyczyniły się do redukcji wycenianej przez inwestorów skali podwyżek stóp Narodowego Banku Polskiego.

„Gospodarstwa domowe będą wygładzały ścieżkę konsumpcji, czyli tylko częściowo dostosują swoje wydatki do przejściowych zmian realnych dochodów, wykorzystując w razie potrzeby zgromadzone wcześniej oszczędności. Wydźwięk opublikowanych dzisiaj danych o październikowej sprzedaży detalicznej jest lekko pozytywny dla kursu złotego i rentowności polskich obligacji" – skomentowali ekonomiści Credit Agricole BP. ©℗

eprasa.pl 0d5c58ed0e

DEBATA

Partner pwc



FOT. WOJTEK GÓRSKI

Sukces we wdrożeniu AI zależy od ludzi

Jak podejść do wdrożenia rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji? Podczas debaty w siedzibie PwC Polska swoimi doświadczeniami podzielili się przedstawiciele organizacji, które na tej drodze zaszły już bardzo daleko. Jak pokazała dyskusja, technologia jest soczewką, która może zarówno zwielokrotnić korzyści, jak i wzmocnić skutek zaniedbań. Decydujący wpływ na to, co się stanie, mają ludzie.

Jeszcze dwa lata temu rozmowy o sztucznej inteligencji w polskim biznesie krążyły wokół tego, jak napisać lepszego e-maila, streścić raport albo wygenerować grafikę do prezentacji. Dziś etap fascynacji ustępuje miejsca weryfikacji biznesowej i pytaniom o bezpieczeństwo. Jak wynika z tegorocznego raportu BGR Quantic i Microsoft „AI: czas na zwrot. Sztuczna inteligencja w Polsce. Jak liderzy przekładają inwestycje w AI na wartość biznesową", 48,2 proc. badanych organizacji planuje w najbliższym czasie zwiększyć budżety na rozwój sztucznej inteligencji.

Problem w tym, że za tempem wydatków nie nadąża dyscyplina zarządcza ani kontrola ryzyka, w tym cyberbezpieczeństwa. Z tego samego badania wynika, że zaledwie 11,5 proc. przedsiębiorstw formalnie mierzy zwrot z inwestycji w AI (ROI), sprawdzając, jakie realne efekty przynoszą wydane pieniądze. Z kolei według analiz PwC Polska z 2025 r. aż 80 proc. zatrudnionych w naszym kraju nie ma formalnej zgody na korzystanie z generatywnej AI w pracy, mimo że projekty z obszaru AI lub analizy danych prowadzi 75 proc. firm. Ponad jedna trzecia ma poważne trudności z oceną związanego z nimi ryzyka. Skutek? Jak pokazał raport Work Trend Index, 79 proc. polskich pracowników korzystających ze sztucznej inteligencji sięga w pracy po własne, nieautoryzowane narzędzia. Zjawisko shadow AI i niekontrolowany rozrostu autonomicznych agentów stały się wyzwaniami.

O strategicznym i jednocześnie praktycznym podejściu do wdrażania rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w firmach dyskutowali eksperci podczas debaty zorganizowanej w siedzibie PwC, „Jak zachować kontrolę nad AI, danymi i bezpieczeństwem, nie hamując przy tym innowacji".

Złudzenie prostoty

Pierwszą pułapką, w którą wpadają organizacje, jest mylenie udanego eksperymentu z gotowością do przemysłowego wdrożenia. Na przykład stworzenie prostego pilotażu, który w kilka dni nauczy się czytać i streszczać dokumenty, stało się trywialnie proste. Prawdziwe schody zaczynają się w momencie, gdy rozwiązanie trzeba przenieść na środowisko produkcyjne, połączyć z systemami krytycznymi, zapewnić bezpieczeństwo, zgodność z RODO oraz innymi regulacjami.

– Fundamentalne pytanie, które zadajemy sobie w organizacji, brzmi dziś nie „jak wdrożyć AI", lecz „jak budować wartość przy wykorzystaniu tych narzędzi". Zrealizowanie małych projektów PoC (Proof of Concept – red.) jest relatywnie proste, to kwestia dni. Natomiast wdrożenie na produkcję, upewnienie się, że działa bezpiecznie i zgodnie z polityką compliance, to już zupełnie inne zadanie – podkreślał Adam Łodygowski, Chief Data & Technology Officer w Grupie KRUK S.A., jednego z liderów branży zarządzania wierzytelnościami w Europie.

Jak wyjaśniał, spółka przyjęła dwutorową strategię, co oznacza, że nie zabija innowacji, pozwalając na małe, monitorowane inicjatywy jednostkowe, a równolegle udostępnia całej firmie centralną platformę z natywnymi narzędziami dużych dostawców, na której można bezpiecznie skalować rozwiązania.

Na złudny optymizm towarzyszący pierwszym próbom zwracał uwagę Marek Chlebicki, partner w PwC Polska, lider Centrum Cyberbezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Większość pilotaży ma charakter hermetyczny, czyli działa w zamkniętym środowisku i na ograniczonym wycinku danych, przez co niemal nie ma prawa się nie udać.

– Takie PoC abstrahują od gotowości organizacji do skalowania. Kiedy po zakończeniu pilotażu chcemy przejść na produkcję, okazuje się, że problemem nie jest sam pomysł biznesowy, ale brak fundamentów, czyli kompetencji infrastrukturalnych, dotyczących utrzymania, bezpieczeństwa czy governance. Trzeba pamiętać o przygotowaniu operacyjnym firmy – radził Marek Chlebicki.

> Fundamentalne pytanie, które zadajemy sobie w organizacji, brzmi dziś nie „jak wdrożyć AI", lecz „jak budować wartość przy wykorzystaniu tych narzędzi". Zrealizowanie małych projektów PoC jest relatywnie proste, to kwestia dni. Natomiast wdrożenie na produkcję, upewnienie się, że działa bezpiecznie i zgodnie z polityką compliance, to już zupełnie inne zadanie – podkreślał
> **Adam Łodygowski**

Już na wstępie debaty podkreślił on również znaczenie ludzi dla sukcesu projektów związanych z AI. Ten wątek przewijał się przez całą dyskusję.

Krzysztof Szczepański, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa i Ryzyka w KIR (Krajowej Izbie Rozliczeniowej), zauważył, że w przypadku AI sam proces PoC rządzi się innymi prawami niż tradycyjne projekty informatyczne.

– Przy dobrze zdefiniowanych celach i nadaniu odpowiednich uprawnień do danych osiągamy praktycznie 99 proc. pewności, że model zrobi to, czego od niego oczekujemy. Efekt techniczny jest niemal gwarantowany. Prawdziwym wyzwaniem jest weryfikacja, co się wydarzy po przeskalowaniu na produkcję, chociażby w prostym rachunku kosztów. W przypadku pilotażowego wdrożenia wydatki są ograniczone, a dopiero przy pełnej skali inwestycji może się okazać, że są znacznie wyższe od zakładanych i trudne do sfinansowania – ostrzegał Krzysztof Szczepański.

Człowiek ważniejszy niż algorytm

Krzysztof Malesa, członek zarządu i dyrektor ds. strategii bezpieczeństwa w Microsoft w Polsce, zwrócił uwagę na daleko idące zmiany, jakie przynosi wdrożenie rozwiązań opartych na AI.

– To nie jest taki proces jak wymiana żarówek na energooszczędne. Inną rzeczą jest uruchomienie wsparcia w pracy biurowej, a zupełnie inną sprawdzenie, czy specjaliści od bezpieczeństwa są gotowi przejść z roli programisty i analityka logów do roli nadzorcy agenta, który wykona tę pracę za nich – mówił obrazowo.

Dlatego kluczowy punkt ciężkości powinien spoczywać nie na samej technologii, lecz na człowieku i jego ewolucji zawodowej. Pracownik najpierw uczy się wspomagać chatbotem i przeklejać fragmenty tekstu do edytora, później zleca agentowi samodzielne przygotowanie dokumentu, aż wreszcie jego rola sprowadza się do przyjścia rano do pracy i podjęcia 30 szybkich decyzji „tak" lub „nie" wobec gotowych dokumentów przygotowanych przez algorytm.

– Zapewne nie wszyscy to udźwigną, nie każdy odnajdzie się w nowej roli – dodał ekspert Microsoftu.

W korporacyjnej praktyce aspekt ludzki wciąż bywa lekceważony. Marek Chlebicki zauważył, że firmy zazwyczaj zaczynają od zakupu możliwości technicznych, następnie dopasowują je do procesów biznesowych, a dopiero na samym końcu zastanawiają się, jak przeszkolić i wdrożyć pracowników. Tymczasem równie ważne jest pytanie, czy same zespoły bezpieczeństwa i infrastruktury dorosły do nadchodzącej zmiany.

Adam Łodygowski zwrócił przy tym uwagę na to, że perspektywa menedżerów IT i cyberbezpieczeństwa bywa skrzywiona przez ich naturalną bliskość z technologią. Tymczasem o realnej wartości AI decydują liderzy linii biznesowych, dla których algorytmy bywają czarną magią albo kojarzą się z filmowym „Terminatorem".

– To właściciele procesów biznesowych dowożą wyniki finansowe firmy i to właśnie oni muszą

eprasa.pl 0d5c58ed0e

wziąć odpowiedzialność za narzędzia, które w tych procesach wykorzystują. Nawet jeśli dział cyberbezpieczeństwa zapewni ich, że wszystko zostało zrobione zgodnie ze sztuką, to bez konkretnego zarządzania zmianą w zespołach biznesowych przyjęcie odpowiedzialności będzie bardzo trudne – ocenił Adam Łodygowski.

Krzysztof Malesa przestrzegał przed bezkrytyczną wiarą w nieomylność algorytmów, przypominając zasadę GIGO (Garbage In, Garbage Out), zgodnie z którą jakość odpowiedzi algorytmu zależy od jakości materiałów, którymi go zasilimy.

Porządki przed startem

Zanim jednak organizacja wpuści sztuczną inteligencję do krwiobiegu, musi odrobić lekcję z podstawowej higieny i to jeszcze na etapie przedpilotażowym. Krzysztof Szczepański podkreślił, że każda inicjatywa musi zostać zinwentaryzowana, mieć przypisanego właściciela, jasno określony cel oraz przejść rygorystyczną analizę ryzyka, w tym weryfikację pod kątem unijnej regulacji dotyczącej AI (AI Act), aby wykluczyć modele zakazane czy nieuprawnione profilowanie. Co ważne, taka ocena nie może być jednorazowym dokumentem włożonym do szuflady – przy dynamice rozwoju AI przeglądy ryzyka muszą się odbywać znacznie częściej niż w klasycznym IT.

Marek Chlebicki wskazał na fundamentalną rozbieżność między presją biznesową a czasem potrzebnym na uporządkowanie fundamentów.

– Corporate governance wokół AI jest znacznie bardziej złożony niż dotychczasowy ład IT. Nawet jeśli PoC czy MVP (Minimum Viable Product – pierwsza wersja produktu spełniająca rolę – red.) dotyczy danych produkcyjnych lub danych klientów w minimalnym stopniu, ewidencja i ocena ryzyka muszą nastąpić od razu. Tymczasem zarządzanie danymi i ich klasyfikacja to problemy długoterminowe, których nie da się naprawić w dwa tygodnie – wyjaśnił Marek Chlebicki.

Kolejnym potencjalnie zaniedbanym obszarem, który w zderzeniu z AI grozi katastrofą, jest zarządzanie tożsamością i dostępami (IAM – Identity and Access Management – red.). Jak zauważył Marek Chlebicki, wiele firm nie panuje nad uprawnieniami pracowników, które narastały latami. Wprowadzenie w tak nieuporządkowane środowisko tysięcy agentów AI z nadawanymi doraźnie uprawnieniami to proszenie się o kłopoty.

Konsekwencje lekceważenia tożsamości nieludzkich opisał Krzysztof Malesa, który przyznał, że jak mantrę powtarza, iż 99 proc. zaawansowanych ataków typu APT (Advanced Persistent Threat – red.), w tym takich, za którymi stoją wrogie państwa, udaje się z tego samego powodu.

– Administrator, który nie jest do końca świadomy, jak funkcjonuje środowisko chmurowe, często zapomina, że tożsamości mają dziś nie tylko ludzie, lecz także aplikacje i procesy. Przykładowy scenariusz ataku wygląda następująco: napastnik wykorzystuje niezałatane podatności w środowisku lokalnym, uzyskuje dostęp do chmury, umieszcza w niej pozornie niewinną aplikację i znika. Administrator nie skonfigurował alertów informujących o pojawieniu się nowej aplikacji, więc nie zauważa tego działania. Po trzech tygodniach napastnik wraca na zaledwie dwie minuty i, wykorzystując wcześniej uzyskany dostęp administracyjny, przypisuje tożsamości aplikacji rolę administratora globalnego. Następnie ponownie znika. Miesiąc później aplikacja nawiązuje połączenie z serwerem dowodzenia (serwer C2), a napastnik wykorzystuje jej uprawnienia do przejęcia kontroli nad środowiskiem – opowiadał Krzysztof Malesa.

O dobrej praktyce w zakresie zarządzania tożsamością i dostępami opowiedział przedstawiciel Grupy KRUK. Zbudowała ona wewnętrzne środowisko o nazwie KAIN (KRUK AI Nest), oparte na komponentach chmurowych z dostępem do wielu modeli językowych, ale prace zaczęła nie od kodowania, lecz od lektury AI Act i ułożenia procesów compliance.

– Pierwszy przypadek użycia przepracowywaliśmy trzy–cztery miesiące. Dziś, po dwóch latach, celujemy w te same aktywności na poziomie dwóch tygodni. Każda osoba z pomysłem przechodzi przez zdefiniowaną ścieżkę akceptacji bezpieczeństwa, audytu i regulacji, dzięki czemu jako użytkownik ma pewność, że jej rozwiązanie jest bezpieczne – opowiadał Adam Łodygowski. Inwestycja w fundamenty przyniosła efekty. Gdy pojawiły się nowe, potężne modele językowe, przepięcie usług przetwarzania dokumentów na nowego dostawcę zajęło zaledwie półtora miesiąca i przyniosło oszczędności rzędu milionów złotych rocznie.

W kontekście skuteczności AI Krzysztof Malesa mówił o konieczności podpięcia AI pod wiedzę całej organizacji, tak aby wszystko to, co należy, zostało uwzględnione.

> Corporate governance wokół AI jest znacznie bardziej złożony niż dotychczasowy ład IT. Nawet jeśli PoC czy MVP dotyka danych produkcyjnych lub danych klientów w minimalnym stopniu, ewidencja i ocena ryzyka muszą nastąpić od razu. Tymczasem zarządzanie danymi i ich klasyfikacja to problemy długoterminowe, których nie da się naprawić w dwa tygodnie – wyjaśniał **Marek Chlebicki**

Maszyny pilnujące maszyn

Wejście w erę agentową zmienia również samą filozofię pracy działów cyberbezpieczeństwa.

– Przestajemy patrzeć wyłącznie na zachowania ludzi, a zaczynamy profilować aktywność agentów, czyli to, dokąd sięgają, jakie dane pobierają i komu je przekazują. Co więcej, musimy przebudować modele oceny ryzyka raportowane zarządom i radom nadzorczym, bo w obecnych matrycach w ogóle nie ma miejsca na autonomiczne algorytmy – zauważył Krzysztof Szczepański.

Dodał, że gdy prezes pyta dziś szefa bezpieczeństwa, czy wdrożenie AI jest w 100 proc. bezpieczne, żaden profesjonalista nie może z czystym sumieniem odpowiedzieć „tak".

– Bezpieczeństwo to proces ciągły, a nie stan, który można osiągnąć raz na zawsze – podkreślił Krzysztof Malesa.

Realia są takie, że do kontrolowania sztucznej inteligencji trzeba zaprząc inną sztuczną inteligencję.

– Musimy automatyzować sam nadzór, a to rodzi kolejny dylemat – na ile możemy zaufać algorytmowi, że prawidłowo zidentyfikował i przefiltrował zagrożenia – zauważył Krzysztof Szczepański.

Jednocześnie uczestnicy dyskusji zwrócili uwagę na pozytyw związany z pełnieniem przez agenta AI funkcji kontrolnej w postaci pierwszej lub drugiej linii kontroli wewnętrznej: bezwzględnie weryfikuje zgodność działań z procedurą. Wymaga jednak precyzyjnego zdefiniowania granic.

– Agent nie ma moralności. Może wybrać najtańszego dostawcę, ale jeśli nie wpiszemy do kryteriów uczciwego traktowania pracowników, sam nie odrzuci oferty z powodów etycznych – mówił obrazowo Krzysztof Malesa.

Właściwie podejść do shadow AI

Ważną kwestią jest to, w jaki sposób firmy powinny reagować na zjawisko shadow AI. Zdaniem ekspertów zakazy są nieskuteczne i zabijają innowacyjność. Krzysztof Malesa przywołał przykład szwedzkiej administracji publicznej, która po szczegółowym przeglądzie bezpieczeństwa, wybrała jednego dostawcę AI spośród trzech, przeprowadziła techniczne wzmocnienie bezpieczeństwa systemu i udostępniła go urzędnikom, wyłączając pozostałe aplikacje.

Przedstawiciel Microsoftu zwrócił też uwagę na źródło szarej strefy AI w firmach. Niektórzy pracownicy uczą się od swoich dzieci sięgania po darmowe aplikacje. Często robią to bez świadomości, że identyczne możliwości mają już legalnie zaszyte w swoim firmowym środowisku.

Adam Łodygowski podsumował strategię wobec shadow AI w czterech hasłach: nie zabraniaj, edukuj, wspieraj i zarządzaj ryzykiem.

– Trzeba traktować AI tak, jak kiedyś traktowano wejście Excela do biur. Pracownikom, którzy tworzą własne rozwiązania gdzieś na boku, warto uświadamiać nie tylko kwestie wycieku danych, lecz także konsekwencje korzystania z narzędzi bez zgody organizacji. Czy za rok, podczas audytu albo po incydencie, będą potrafili uzasadnić ich użycie i wykazać, że działali zgodnie z przepisami oraz wewnętrznymi zasadami – mówił Adam Łodygowski.

Przeniesienie oddolnych pomysłów na oficjalną platformę firmową ma zaletę, na którą wskazał Krzysztof Szczepański. Zdejmuje mianowicie odpowiedzialność prawną i bezpieczeństwa z barków szeregowego pracownika i przenosi ją na organizację i szefa bezpieczeństwa. Trzeba jednak zwrócić uwagę na możliwość powstania wąskiego gardła.

– Jeśli ogłosimy całej załodze, że każdy pomysł wdrożymy w dwa tygodnie, a spłynie ich setka, utworzy się kolejka na półtora roku – ostrzegł.

Potrzebny jest więc komitet priorytetyzacji o szerokim, procesowym spojrzeniu, który potrafi połączyć pokrewne inicjatywy i oddzielić ziarno od plew. Potwierdza to praktyka firmy KRUK, gdzie po początkowej rezerwie nastąpił wysyp pomysłów, co wymusiło twarde wartościowanie projektów – np. porównanie automatyzacji drobnego procesu kadrowego z optymalizacją procesów egzekucyjnych, które generują 70–80 proc. przepływów pieniężnych.

Prawdziwa rewolucja nie polega jednak na tym, by każdy pracownik miał własnego asystenta do pisania tekstów. Adam Łodygowski wskazał, że kluczem do skokowego wzrostu wartości jest przejście od narzędzi punktowych do autonomicznych, samodoskonalących się procesów biznesowych z człowiekiem w roli nadzorcy. W firmie KRUK AI już dziś jest wykorzystywana m.in. do audytowania architektury procesowej i wyłapywania anomalii.

Zarządzanie przez trzymanie kciuków

A dlaczego wiele firm wciąż stoi w miejscu lub wdraża AI na oślep? Zdaniem Marka Chlebickiego często jest winne widzenie tunelowe na poziomie zarządów i rad nadzorczych. Menedżerowie dostrzegają w prezentacjach obietnice szybkiego zwrotu z inwestycji (ROI), redukcji kosztów czy zmniejszenia etatów, ale nie chcą zaakceptować wydatków na zapewnienie odpowiednich fundamentów danych, cyberbezpieczeństwo i edukację ludzi. Szczególnie trudną sytuację mają małe i średnie przedsiębiorstwa, dla których koszt takiej inwestycji bezpośrednio obciąża bieżący wynik finansowy. Zwrócił też uwagę na różnicę w kulturze organizacyjnej. Polskie firmy nierzadko podchodzą do ryzyka luźniej niż międzynarodowe koncerny i uprawiają coś, co nazwał „zarządzaniem przez trzymanie kciuków", a Krzysztof Malesa określił jako „planowanie oparte na nadziei". To pokutujące przekonanie, że cyberatak albo wyciek danych przydarzy się konkurencji, ale nie nam.

– Technologia jest jak soczewka. Jeśli jesteśmy niewystarczająco poukładani i zabezpieczeni, AI bezlitośnie to wyeksponuje, tworząc nowe podatności i zwiększając powierzchnie ataku dla cyberprzestępców – puentował Marek Chlebicki.

Wiele zależy od presji konkurencyjnej. Adam Łodygowski wskazał na głęboką polaryzację, ponieważ dla firm działających w warunkach ostrej konkurencji brak postępu oznacza zostawanie w tyle za rywalami. W sektorach zmonopolizowanych lub państwowych bodziec do zmian bywa słabszy.

Barierą bywa również brak komunikacji między światem IT a zarządami.

– Dziś inżynierowie muszą się nauczyć iść do prezesa i przystępnie wytłumaczyć mu technologię, a prezesi muszą otworzyć drzwi i dawać przykład z góry – podkreślali uczestnicy debaty, wskazując jednocześnie, że w Polsce brakuje nawet podstawowej polityki chmurowej (Cloud Policy – red.), bez której trudno budować spójne ramy dla sztucznej inteligencji.

Najpilniejsze priorytety

Co zatem liderzy biznesu powinni wpisać na szczyt listy zadań na najbliższe miesiące? Adam Łodygowski zdecydowanie wskazał na zadbanie o dane oraz podkreślił, że należy o nich myśleć przy projektowaniu każdego systemu i procesu.

Krzysztof Szczepański podkreślił konieczność zdefiniowania tożsamości i kontekstu pracy agentów AI, powiązania ich z konkretnym apetytem na ryzyko oraz rzetelnego liczenia rachunku ekonomicznego. Z kolei Krzysztof Malesa przestrzegł przed złudzeniem, że wieloletnie doświadczenie w IT wystarczy do oswojenia obecnej rewolucji.

– Przez ostatnie sześć lat pięciu amerykańskich gigantów technologicznych wydało na centra danych 1 bln dol. Krzywa wydajności modeli nie rośnie już pod łagodnym kątem 45 stopni jak rozwój sprzętu komputerowego przez ostatnie ćwierć wieku. Ona zgięła się niemal pionowo do góry i najbliższe miesiące przyniosą rzeczy, o których nam się nie śniło – stwierdził.

Marek Chlebicki powiedział natomiast, że firmy muszą dziś pogodzić ogień z wodą, czyli prowadzić sprinterski bieg po wartość biznesową, ale mieć przy boku bezpieczeństwo podążające ramię w ramię, bez żadnego opóźnienia.

– Nie dobiegniemy, jeśli na starcie będziemy mieć szelki zaczepione o klamkę w postaci długu technologicznego i braku fundamentów. Jednak nawet najlepsze narzędzia i procesy nie zadziałają bez ludzi mających wizję architektoniczną i potrafiących projektować nowe procesy. Od ludzi zaczęliśmy i na nich musimy skończyć – podsumował Marek Chlebicki.

Patrycja Otto

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Powrót szefa Nvidii wywołał burzę w Kongresie

GIEŁDA W sprawę zaangażował się osobiście prezydent Trump. To budzi pytania o **skalę wzajemnych zależności** między amerykańską administracją a technologicznym gigantem



fot. Evan Vucci/Reuters/Forum

Jensen Huang został przywrócony na stanowisko szefa Nvidii po interwencji Donalda Trumpa

Maria Wiśniewska
Zuzanna Staszewska-Jedynasty
dgp@infor.pl

Zarząd Nvidii poinformował o jednomyślnym przywróceniu Jensena Huanga na stanowisko prezesa i do składu rady. 11 dni wcześniej współzałożyciel koncernu złożył rezygnację w atmosferze skandalu, który wzbudził również obawy dotyczące bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych. Wszystko przez jego romantyczne relacje z podwładnymi oraz z chińską bizneswoman podejrzewaną o szpiegostwo na rzecz Państwa Środka.

Jeszcze kilka dni temu członkowie władz spółki kategorycznie zaprzeczali, że powrót Huanga jest możliwy. Zmiana stanowiska nastąpiła po interwencji amerykańskiej administracji. Władze Nvidii podały, że otrzymały informacje od „wysokich rangą przedstawicieli amerykańskich władz", które przekonały je, iż powrót założyciela nie stwarza zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego.

Jeszcze przed przywróceniem Jensena Huanga Huanga na stanowisko analitycy rynku technologicznego zwracali uwagę na dylemat stojący przed inwestorami. Z jednej strony powrót Huanga przed zakończeniem dochodzeń wiąże się z ryzykiem prawnym. Z drugiej – akcjonariusze mogliby na nim skorzystać ze względu na relacje, jakie założyciel zbudował z klientami i dostawcami koncernu.

Po ogłoszeniu decyzji zarządu akcje koncernu podrożały o 31,5 proc., zwiększając jego kapitalizację o niemal 1 bln dol. – Przekonałem ich – powiedział Donald Trump w rozmowie z CNBC. Prezydent nie ukrywał, że na jego decyzję mogła wpłynąć przecena na giełdzie po odejściu Huanga, choć za ważniejsze uznał długoterminowe perspektywy koncernu.

Według ustaleń Reutersa prezydent posiada akcje Nvidii o wartości od 11 mln do 55 mln dol. Jak szacuje „Financial Times" w analizie z 23 listopada, skok kursu akcji mógł powiększyć wartość portfela Donalda Trumpa nawet o 15 mln dol. Biały Dom zapewnia jednak, że portfel jest zarządzany niezależnie przez zewnętrzne instytucje finansowe.

Powrót Huanga wywołał krytykę na Kapitolu po obu stronach sceny politycznej. Demokraci zarzucają Nvidii lekkomyślność, a administracji Trumpa – polityczną korupcję i ulegание wpływom wielkiego biznesu. Zapowiadają też wszczęcie większego śledztwa w sprawie naruszeń kontroli eksportu po przejęciu w styczniu kontroli nad Kongresem. Głosów krytycznych nie brak też wśród republikanów. Senator John Curtis zażądał ujawnienia, którzy konkretnie urzędnicy rządowi zapewnili radę dyrektorów Nvidii, że jego powrót nie zagraża bezpieczeństwu narodowemu.

Nagły zwrot Nvidii nie zmienia dotychczasowych planów przesłuchań. 1 grudnia Huang ma zeznawać przed komisjami ds. wywiadu, spraw zagranicznych i Chin. Dzień później przesłuchany zostanie również Tim Teter, generalny radca prawny Nvidii. Na 3 grudnia zaplanowano zaś wystąpienie Huanga przed senacką komisją bankową. Kongres chce ustalić, czy zaawansowane chipy Nvidii mogły trafić do chińskich podmiotów mimo amerykańskich ograniczeń eksportowych oraz czy firma właściwie reagowała na podejrzenia przemytu. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP PRAWO • PODATKI • BIZNES

Bądź na bieżąco ze zmianami w prawie i podatkach



dgp.pl/prenumerata

eprasa.pl 0d5c58ed0e

DGP | Gazeta Prawna

25 listopada 2026 nr 229 (6898) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

VAT Od 1 stycznia 2027 r. kupujący usługi niematerialne, np. rachunkowo-księgowe, odpowie solidarnie za VAT nierozliczony przez sprzedawcę B2

Firma i prawo

KREDYTY Czy bank może udzielić kredytu na 30 lat, nie określając maksymalnego poziomu oprocentowania? Odpowiedzi na to pytanie kredytobiorcy i banki będą szukali w wyroku TSUE B4

Prawnik

PROCEDURA KARNA Rzecznik praw obywatelskich ponawia próbę zainteresowania decydentów problemem prywatnych aktów oskarżenia. Czy dałoby się stworzyć obiektywne kryteria, które z nich odrzucać? B6

Samorząd i administracja

PROCEDURY Niepełnosprawny ma prawo do zaległego świadczenia wspierającego za okres oczekiwania na wydanie decyzji o poziomie potrzeby wsparcia. Tak wynika z niedawnego orzeczenia B7

Kadry i płace

MOBBING Nowa regulacja dotycząca roszczenia regresowego wobec sprawcy mobbingu zapewne zwiększy liczbę takich spraw. Problemem może być odzyskanie pełnej kwoty B10

Prawie co trzecie liceum jest prywatne

EDUKACJA Samorządy, a także kuratoria próbują na różne sposoby blokować ekspansję prywatnych szkół i przedszkoli. Jednak placówki samorządowe **coraz częściej przegrywają z niepublicznymi**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Z najnowszych danych GUS wynika, że w roku szkolnym 2025/2026 niepubliczne licea przekroczyły już poziom 30 proc. wszystkich liceów, a wzrost tego wskaźnika utrzymuje się od lat (patrz: infografika). Niepublicznych podstawówek przybywa wolniej (w ostatnim roku szkolnym było ich 12 proc. wobec 11 proc. pięć lat temu), ale tu też przyrosty rok do roku są coraz większe. O tym, że jest to trend niepokojący, najlepiej świadczą raporty Najwyższej Izby Kontroli z ostatnich dwóch lat. NIK wytknęła resortowi edukacji to, że nie analizuje tej sytuacji i przyczyn, dla których coraz więcej rodziców decyduje się posyłać swoje pociechy do niepublicznych placówek.

Kto powinien decydować

– Obecna władza daje przyzwolenie na to, aby szkoły niepubliczne powstawały jak grzyby po deszczu; według danych GUS i raportu Klubu Jagiellońskiego w przypadku liceów jest to już 30 proc. rynku. Za parę lat licea, a nawet podstawówki samorządowe będą w mniejszości – mówi dr Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność". Jego zdaniem nie może być tak, że placówek prywatnych przybywa, a dzieci rodzi się coraz mniej.

– Właściciele prywatnych placówek oświatowych nie są dla nas wrogiem. Jednak gmina, powiat, województwo powinny mieć prawo decydowania, czy na danym terenie jest potrzeba utworzenia kolejnej szkoły – uważa Marek Wójcik, ekspert ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich, sekretarz strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Jego zdaniem takie działania to troska o efektywność wydatków publicznych na edukację.

– Powinniśmy mieć prawo do wydawania decyzji w tej sprawie, a nie bazować tylko na opinii kuratora oświaty. Tak jak wydajemy koncesje na alkohol czy pobór kamienia z rzeki, powinniśmy też decydować o powstających szkołach. Pomijanie nas jest pogwałceniem konstytucji. Mamy przecież do czynienia z niżem demograficznym, który wręcz galopuje, i nic nie wskazuje na to, że się to zmieni – mówi Marek Wójcik.

– Jeśli na zaspokojenie potrzeb edukacyjnych otrzymujemy z budżetu państwa 10 tys. zł, a z uwagi na zbyt małą liczbę uczniów koszt jednego ucznia wynosi dodatkowe 20 tys. zł, to szkołom niepublicznym musimy przekazać 21 tys. zł, czyli 70 proc. kosztów, jakie ponosimy na edukację jednego dziecka – wylicza ekspert.

Potrzeby dzieci i rodziców

Z kolei przedstawiciele placówek niepublicznych uważają, że samorządy patrzą tylko na finanse, a rzadziej kierują się dobrem dzieci i młodzieży.

– Otworzyłam szkołę podstawową dla dzieciaków z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego za namową rodziców dzieci, które chodziły do mojego przedszkola. W przyszłości być może utworzę też liceum – mówi Anna Wieczorek-Baranowska, dyrektor Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Spektrum".

– Nasi nauczyciele są zaangażowani i do każdego dziecka podchodzimy indywidualnie. Niestety, wskutek wykorzystania kruczków prawnych wynikających z ustawy o finansowaniu zadań oświatowych gmina nie wypłaciła mi dotacji za cały 2026 r. A są to potężne koszty, bo te dzieci poza nauką potrzebują wsparcia specjalistów – dodaje Anna Wieczorek-Baranowska.

Jak mówi, ma 13 spraw w sądzie, w tym 12 za każdy miesiąc i jedną za cały rok. Kilka z nich w I instancji wygrała, a kilka przegrała.

– Przepisy zostały poprawione przez resort edukacji, ale prawnicy z gminy uważają, że prawo nie działa wstecz. Nie wiem, czy będę miała pieniądze na kolejny rok szkolny – opowiada dyrektorka.

Jej zdaniem niepublicznych placówek byłoby znacznie więcej, ale na przeszkodzie stają samorządy, a czasami nawet kuratorzy oświaty, którzy wydają niekorzystne opinie dotyczące rejestracji takich placówek.

– Dlatego, że opieka i wyniki nauki są w nich wyższe niż w szkołach samorządowych, które chcą mieć monopol na swoim terenie. Do nas przychodzą rodzice z samorządowych szkół z dziećmi z ADHD i orzeczeniami, mówiąc, że tam nauczyciele nie radzą sobie z takimi uczniami – dodaje Anna Wieczorek-Baranowska.

Szkoły niepubliczne konkurują z samorządowymi nie tylko ofertą, lecz także elastycznym zatrudnieniem.

– Nauczyciele w szkołach samorządowych są chronieni przez Kartę nauczyciela, w prywatnych stosuje się kodeks pracy. Dodatkowo w samorządowych placówkach formalnie nie są oceniani za wyniki egzaminów zewnętrznych i zaangażowanie – mówi Łukasz Łuczak, adwokat i ekspert ds. prawa oświatowego.

Jak przypomina, jeszcze przed kilkoma laty były tzw. godziny karciane, które narzucały szkołom publicznym obowiązek tworzenia kółek zainteresowań dla uczniów. Nie ma też tylu wycieczek co wcześniej, bo samorządy nie chcą płacić nauczycielom za nadgodziny. Często likwidowane są szkoły dwujęzyczne i sportowe, a w prywatnych placówkach uczniowie mają wszystko na miejscu, dzięki czemu rodzice nie muszą z nimi jeździć dodatkowo na zajęcia rozwijające.

– Dla szkół prywatnych dzięki elastycznemu systemowi wynagrodzeń nie jest problemem ściągnięcie do siebie wykwalifikowanej kadry, która zadba o wysokie wyniki. W samorządowych placówkach, jeśli pojawiają się słabe wyniki, dyrektorzy tłumaczą je środowiskiem lub społeczeństwem, z jakiego dzieci się wywodzą – podkreśla ekspert.

Największy udział prywatnych placówek oświatowych w liceach wynika też z tego, że uczniowie sami mogą dojeżdżać do bardziej oddalonych miejsc, w których są prywatne placówki.

– Nawet jeśli odbierze się finansowanie niepublicznym placówkom, to rodzic i tak zapłaci więcej, a z dobrej szkoły nie zrezygnuje. Zdecydowanie forma i organizacja w tych szkołach bardziej rodzicom odpowiadają. Jest luźniej, bez wyścigu szczurów – mówi Robert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office. – Średni poziom nauczania jest wyższy niż w szkołach samorządowych. Oferta zajęć dodatkowych jest większa i rodzice oraz uczniowie nie muszą chodzić po lekcjach na dodatkowe zajęcia albo korepetycje. Mają to wszystko na miejscu – argumentuje.

Czesne kontra korepetycje

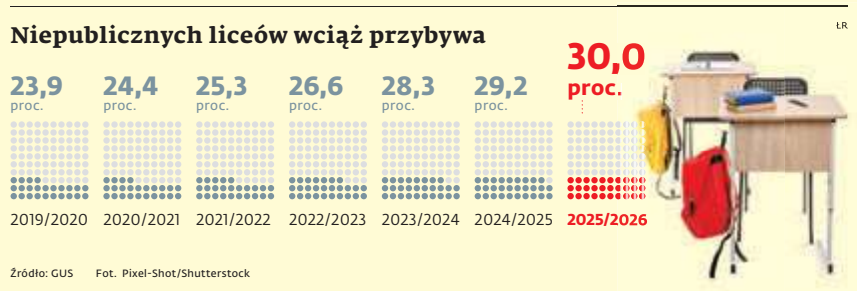
Rodzice porównują czesne w prywatnych szkołach z kosztami korepetycji.

– Mam troje dzieci, w tym jedno w liceum, a pozostałe dwoje w szkole podstawowej. Bardzo dobrze się uczą, ale na korepetycje i zajęcia, np. naukę angielskiego, wydajemy miesięcznie kilka tysięcy złotych – przyznaje matka z warszawskiej Woli (dane do wiadomości redakcji).

Mówi, że dzieci chodzą do szkoły tylko po to, aby napisać sprawdzian lub kartkówkę oraz spotkać się z rówieśnikami.

– Jeśli uczeń bierze udział w konkursie kuratoryjnym lub olimpiadzie, to rola nauczyciela sprowadza się do wysłania dzieciom linka do zadań, jakie były w poprzednich latach. Jeśli pojawiają się jakieś sukcesy, to nauczyciele i szkoła, która praktycznie nie ma żadnego wkładu, chwalą się osiągnięciami w mediach społecznościowych – podkreśla rozżalona matka.

Dodatkowo oświatowe związki zawodowe bronią Karty nauczyciela i niskiego pensum, a nie próbują rozpocząć dialogu, jak samorządowe szkoły z chronionymi przed zwolnieniami nauczycielami mogłyby skutecznie konkurować z prywatnymi placówkami. ©℗



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Zakup niektórych usług będzie ryzykowny

ROZLICZENIA **Od 1 stycznia 2027 r. kupujący usługi niematerialne, np. rachunkowo-księgowe lub reklamowe, odpowie solidarnie za VAT nierozliczony przez sprzedawcę, jeśli miał uzasadnione powody, by sądzić, że sprzedający nie zapłaci podatku, a kwota należności z faktury wyniesie co najmniej 15 tys. zł**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Zmiana wynika z nowelizacji z 4 września 2026 r. opublikowanej w Dzienniku Ustaw pod poz. 1270. Już teraz nowe przepisy wywołują wiele pytań i kontrowersji.

Solidarna odpowiedzialność za VAT

Przypomnijmy, że już dziś, zgodnie z art. 105a ustawy o VAT, kupujący przedsiębiorca odpowiada za podatek sprzedającego, gdy nabędzie towary wymienione w załączniku nr 15 do ustawy. Chodzi o takie towary, jak np. folia stretch, złom, odpady, olej rzepakowy, biżuteria, stal.

Kupujący odpowiada solidarnie za VAT, jeżeli „wiedział lub miał uzasadnione podstawy do tego, aby przypuszczać, że cała kwota podatku przypadająca na dokonaną na jego rzecz dostawę lub jej część nie zostanie wpłacona na rachunek urzędu skarbowego". A powinien mieć takie podejrzenie, „jeżeli okoliczności towarzyszące tej dostawie towarów lub warunki, na jakich została ona dokonana, odbiegały od okoliczności lub warunków zwykle występujących w obrocie tymi towarami, w szczególności jeżeli cena za dostarczone podatnikowi towary była bez uzasadnienia ekonomicznego niższa od ich wartości rynkowej" (art. 105a ust. 2 ustawy). W praktyce oznacza to konieczność dochowania należytej staranności w celu zminimalizowania ryzyka oszustwa podatkowego.

Solidarnej odpowiedzialności za cudzy VAT nie ma, gdy spełnione są warunki wymienione w art. 105a ust. 3 ustawy, a więc np. gdy zapłacono za towar z użyciem mechanizmu podzielonej płatności (ang. split payment).

Zmiany od 2027 r.

Od 1 stycznia 2027 r. solidarna odpowiedzialność za VAT będzie również przy nabyciu usług wymienionych w nowym załączniku nr 16 do ustawy. Chodzi o usługi:

- rachunkowo-księgowe,
- niektóre usługi doradcze (np. w zakresie oprogramowania komputerowego i w zakresie projektów architektoniczno-budowlanych),
- w zakresie badań naukowych i prac rozwojowych,
- reklamowe,
- związane z oprogramowaniem,
- zarządzania stronami internetowymi (hosting),
- badania rynku i opinii publicznej,
- związane z zatrudnieniem, z administracyjną obsługą biura,
- pozostałe usługi wspomagające prowadzenie działalności gospodarczej,
- pozostałe usługi profesjonalne, naukowe i techniczne, gdzie indziej niesklasyfikowane.

Solidarnej odpowiedzialności za VAT sprzedawcy nie będzie, jeśli kwota należności ogółem na fakturze za te usługi będzie niższa niż 15 tys. zł, chyba że łączna wartość tych usług nabywanych od jednego podmiotu będzie w danym miesiącu wyższa niż 50 tys. zł netto lub równowartość tej kwoty (nowy art. 105a ust. 3 pkt 7).

Przykład
W marcu podatnik nabył od jednego podmiotu usługi:
- rachunkowo-księgowe, udokumentowane fakturą w kwocie brutto 13 tys. zł,
- reklamowe, udokumentowane fakturą w kwocie brutto 25 tys. zł,
- związane z zatrudnieniem, udokumentowane fakturą w kwocie brutto 40 tys. zł.

Łączna wartość netto usług wymienionych w załączniku nr 16, nabytych w marcu od jednego podmiotu, jest wyższa niż 50 tys. zł, zatem w odniesieniu do wszystkich transakcji będzie miała zastosowanie solidarna odpowiedzialność za VAT niezapłacony przez usługodawcę.

Split payment nadal ochroni

Przed solidarną odpowiedzialnością nadal będzie chronić zapłata przy wykorzystaniu mechanizmu podzielonej płatności. Ministerstwo Finansów proponowało, aby tak nie było, jeżeli kupujący wiedział, że fakturę wystawił podmiot nieistniejący lub że potwierdza ona czynność, która nie została dokonana, podaje kwoty niezgodne z rzeczywistością bądź potwierdza czynności dokonane w warunkach nadużycia prawa. Propozycja MF przepadła jednak w trakcie prac w parlamencie.

Przeoczenie ustawodawcy?

Wraz ze zmianami w art. 105a ustawy o VAT i wprowadzeniem do niej załącznika nr 16 nie zmieniono art. 117b ordynacji podatkowej. Nadal jest w nim mowa wyłącznie o towarach, a nie usługach. Przepis ten stanowi, że podatnik, o którym mowa w art. 105a ustawy o VAT, „odpowiada solidarnie całym swoim majątkiem za zaległości podatkowe podmiotu dokonującego na jego rzecz dostawy towarów w zakresie i na zasadach określonych w przepisach o podatku od towarów i usług".

Zarazem jednak art. 117b ordynacji odwołuje się do zmienianego art. 105a ustawy o VAT, co może być argumentem dla fiskusa, że żadna zmiana w ordynacji nie była potrzebna. Mimo tego już teraz powstają pytania o tryb wydawania przez skarbówkę decyzji o solidarnej odpowiedzialności nabywcy za VAT sprzedającego.

Nie wiadomo na przykład, kiedy zacznie biec termin na wydanie takiej decyzji. Zgodnie z art. 118 ordynacji prawo do wydania decyzji w sprawie solidarnej odpowiedzialności, o której mowa w art. 117b par. 1 ordynacji, wygasa, gdy miną trzy lata od zakończenia roku kalendarzowego, w którym doszło do „dostawy towarów". Jednak ten przepis również nie został zmieniony, przez co nie ma w nim mowy o świadczeniu usług niematerialnych.

O kontrowersjach z tym związanych pisaliśmy szerzej w artykule „Nowa odpowiedzialność z luką" (DGP nr 198/2026). ©℗

OPINIA

Nowe przepisy to więcej ryzyka i odpowiedzialności dla kupujących



JAKUB SITARSKI
radca prawny, doradca podatkowy i menedżer w LTCA

Sama idea ograniczania ryzyka wyłudzeń VAT jest zrozumiała, ale przeniesienie na nabywców odpowiedzialności za podatek należny od innego podatnika rodzi szczególne wymagania co do precyzji przepisów. W tym przypadku tej precyzji zabrakło. Największe praktyczne znaczenie będzie miał obowiązek oceny, czy nabywca „wiedział lub miał uzasadnione podstawy", aby przypuszczać, że usługodawca nie rozliczy VAT. Przy zakupie usług niematerialnych jest to znacznie trudniejsze niż przy zakupie towarów. Trudniej będzie z góry określić, jakie zachowania kontrahenta powinny wzbudzić uzasadnione podejrzenia po stronie nabywcy. Przedsiębiorcy mogą stanąć przed koniecznością dokumentowania nie tylko samej transakcji, ale również przed koniecznością weryfikowania kontrahenta i okoliczności współpracy. Powstaje pytanie, jak daleko powinna sięgać taka weryfikacja. Nie można przecież oczekiwać od nabywcy, aby prowadził quasikontrolę podatkową swojego usługodawcy. Jeżeli organy podatkowe będą po fakcie oceniały, że określone okoliczności powinny były wzbudzić podejrzenia, to realne stanie się ryzyko przerzucenia odpowiedzialności na podatnika.
Jeszcze większy problem dostrzegam na styku nowych regulacji z przepisami ordynacji podatkowej. Można się spodziewać, że nowe przepisy będą generowały spory nie tylko o to, czy nabywca dochował należytej staranności, lecz także o samą podstawę nakładania solidarnej odpowiedzialności, a nawet o termin wydania decyzji.

Podatek od rekultywowanych gruntów. Według jakiej stawki?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy przedsiębiorca może płacić niższy podatek od nieruchomości od gruntów, na których prowadzi rekultywację po wydobyciu kopalin? Nie, dopóki zakończenie rekultywacji nie zostanie potwierdzone ostateczną decyzją właściwego organu – orzekł NSA w dwóch wyrokach.

Oba dotyczyły spółki prowadzącej działalność wydobywczą. Miała ona grunty sklasyfikowane jako użytki kopalne, na których prowadziła prace rekultywacyjne. Prace te nie zostały jeszcze zakończone, ale spółka uważała, że już teraz powinna płacić od nich podatek od nieruchomości według stawki przewidzianej dla gruntów pozostałych, a nie dla gruntów związanych z działalnością gospodarczą.

Wójt gminy, na terenie której znajdowały się te grunty, uznał jednak, że podatek jest należny według najwyższej stawki. Stwierdził, że są one związane z działalnością gospodarczą spółki, co potwierdza chociażby ujęcie ich w ewidencji środków trwałych. Są one również funkcjonalnie powiązane z prowadzoną przez spółkę działalnością i faktycznie wykorzystywane w tej działalności – uzasadnił.

Uznał, że dopóki rekultywacja nie zostanie zakończona, dopóty grunty są związane z działalnością gospodarczą. Rekultywacja terenów zdegradowanych w wyniku wydobycia kopalin nie jest bowiem odrębną aktywnością podatnika, lecz jednym z etapów działalności wydobywczej. Nie można prowadzić eksploatacji złóż bez wykonywania prac rekultywacyjnych – zauważył wójt.

Tak samo orzekł WSA w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 1/25 i I SA/Po 463/25). Zgodził się z wójtem, że rekultywacja gruntów po wydobyciu kopalin jest jednym z etapów działalności górniczej. Zgodnie bowiem z art. 6 ust. 1 pkt 12 prawa geologicznego i górniczego (Dz.U. z 2026 r. poz. 69) robotami górniczymi są m.in. wykonywanie, utrzymywanie, zabezpieczanie i likwidowanie wyrobisk górniczych. Z kolei art. 129 ust. 2 tej ustawy nakazuje odpowiednie stosowanie do rekultywacji gruntów przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz.U. z 2024 r. poz. 82 ze zm.). W art. 4 pkt 18 tej ustawy wskazano, że rekultywacja to nadanie lub przywrócenie gruntom zdegradowanym albo zdewastowanym wartości użytkowych lub przyrodniczych.

Nie można więc – w ocenie WSA – traktować rekultywacji jako aktywności oderwanej od wydobywania kopalin. Przedsiębiorca nie podejmuje jej dobrowolnie, lecz wykonuje obowiązek związany z prowadzoną działalnością. To, że obowiązek wynika z ustawy, nie zmienia gospodarczego charakteru tych czynności – stwierdził WSA.

Również Naczelny Sąd Administracyjny nie miał wątpliwości, że do czasu zakończenia rekultywacji, potwierdzonego ostateczną decyzją właściwego organu (starosty), grunty pozostają faktycznie zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej.

– Zakończenie rekultywacji potwierdza decyzja starosty. Do tego momentu grunty objęte rekultywacją są opodatkowane według stawki podatku od nieruchomości przewidzianej dla gruntów związanych z działalnością gospodarczą – uzasadnił oba wyroki sędzia Sławomir Presnarowicz. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyroki NSA z 23 listopada 2026 r., sygn. akt III FSK 1178/25 i III FSK 144/26

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Wyrok unijnego trybunału opublikowany. Kto chce odzyskać nadpłatę, musi się spieszyć

PCC Do 9 grudnia 2026 r. jest czas na wznowienie zakończonych już postępowań podatkowych po głośnym wyroku unijnego trybunału w sprawie podatku od przekształceń w spółkę osobową. Natomiast termin **na wznowienie postępowań sądowych mija 9 lutego 2027 r.**

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

– To skutek opublikowania 9 listopada 2026 r. w Dzienniku Urzędowym UE wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 17 września 2026 r. (sygn. C-197/25) – wyjaśnia Damian Kłosowicz, doradca podatkowy i radca prawny z Kancelarii Olesiński i Wspólnicy. Opublikowanie wyroku TSUE otwiera drogę do ubiegania się o zwrot niesłusznie zapłaconego podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC). Trzeba się jednak spieszyć, bo czasu zostało niewiele.

Co orzekł TSUE

Przypomnijmy: unijny trybunał orzekł, że przekształcenie spółki osobowej (w sprawie rozpatrzonej przez TSUE chodziło o spółkę komandytową) w inną spółkę osobową (np. jawną) nie jest opodatkowane PCC, jeżeli nie wiąże się z wniesieniem nowych wkładów.

– Wyrok TSUE powinien zainteresować szczególnie te spółki, od których pobrano podatek od całego wzrostu wartości majątku między powstaniem spółki a jej przekształceniem. Zgodnie z orzeczeniem unijnego trybunału podatek może być pobrany tylko wtedy, gdy dojdzie do wniesienia do spółki nowych wkładów, na przykład gdy wspólnicy podwyższą swoje wkłady albo przy okazji przekształcenia dołączy nowy wspólnik, który wniesie swój majątek – przypomina Damian Kłosowicz.

Orzeczenie TSUE ma przy tym szersze znaczenie, ponieważ jego skutki odnoszą się do wszelkich przekształceń w spółkę osobową, również takich, w których przekształcana była (jest) spółka kapitałowa. Pisaliśmy o tym szerzej w artykule „TSUE: Przekształcenia spółek osobowych są bez PCC" (DGP nr 183/2026).

Czas na odzyskanie nadpłaty po decyzji fiskusa...

Wyrok unijnego trybunału oznacza, że podatnicy, którzy zapłacili PCC od nadwyżki wkładów przy przekształceniu w spółkę osobową, mogą odzyskać ten podatek. Ci, którzy w ogóle nie wchodzili w sądowy spór z fiskusem, mogą już teraz złożyć wniosek o zwrot nadpłaty podatku, pod warunkiem że nie minął okres przedawnienia. Jeżeli na przykład podatek został pobrany w 2021 r., to podatnicy mogą się ubiegać o jego zwrot do końca 2026 r.

Dla podatników, którzy podjęli walkę z organami podatkowymi, ścieżką jest wznowienie postępowania podatkowego. Wniosek o jego wznowienie mogą złożyć w ciągu miesiąca od publikacji wyroku TSUE w Dz.Urz. UE (art. 241 par. 2 pkt 2 ordynacji podatkowej). Ponieważ orzeczenie unijnego trybunału w sprawie PCC od przekształceń zostało opublikowane 9 listopada 2026 r. (sygn. publikacji C/2026/5600), termin na złożenie wniosku o wznowienie postępowania podatkowego minie 9 grudnia 2026 r.

...i po wyroku sądu

Jeśli natomiast podatnik zaskarżył decyzję organu podatkowego do sądu i przegrał, a wyrok w jego sprawie się uprawomocnił, to powinien złożyć wniosek o wznowienie postępowania sądowoadministracyjnego. Ma na to trzy miesiące od publikacji orzeczenia unijnego trybunału (art. 272 par. 3 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 143 ze zm.). Termin ten w kontekście wyroku TSUE w sprawie PCC od przekształceń minie 9 lutego 2027 r. ©℗

Fundacja rozwiązała umowę najmu i zapłaciła karę. Czy zachowa zwolnienie z CIT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy dochód fundacji przeznaczony na zapłatę kary umownej z tytułu wcześniejszego rozwiązania umowy najmu jest zwolniony z CIT? Odpowiedź na to pytanie przyniósł najnowszy wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Sprawa dotyczyła fundacji, która prowadzi działalność na rzecz dzieci chorych onkologicznie. Kupiła ona nieruchomość, w której miała powstać placówka opieki wytchnieniowej dla dzieci i ich rodzin. W budynku jest na tyle dużo miejsca, że zmieszczą się tam również pomieszczenia administracyjne. Dzięki temu fundacja nie będzie już musiała wynajmować dodatkowej przestrzeni.

Zapłacona kara

Dotychczas fundacja korzystała z innej nieruchomości na podstawie umowy najmu zawartej na czas określony. Umowa nie pozwalała na jej wypowiedzenie z innych przyczyn niż utrata możliwości prowadzenia działalności przez samą fundację. Przewidziano natomiast możliwość wcześniejszego zakończenia najmu, pod warunkiem zapłaty kary umownej.

Fundacja rozwiązała umowę i zapłaciła karę. Uważała, że dochód, który przeznaczyła na ten cel, jest nadal zwolniony z podatku na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 6c ustawy o CIT. Przepis ten przewiduje zwolnienie z podatku dochodów organizacji pożytku publicznego w części przeznaczonej na działalność statutową.

We wniosku o interpretację fundacja napisała, że wcześniejsze rozwiązanie umowy najmu było uzasadnione realizacją jej celów statutowych. Zakup własnej nieruchomości pozwolił jej stworzyć lepsze warunki do prowadzenia działalności, a dalszy najem byłby nieuzasadniony ekonomicznie. Co więcej – podkreśliła – kara była znacznie niższa niż koszty, które musiałaby ponieść, gdyby zdecydowała się kontynuować najem.

Kara nie służy celom statutowym

Innego zdania był dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Nie kwestionował tego, że fundacja jest organizacją pożytku publicznego ani że dochód przeznaczony na opłacenie najmu nieruchomości wykorzystywanej do realizacji celów statutowych może korzystać ze zwolnienia z CIT. Stwierdził jednak, że czym innym jest czynsz za korzystanie z lokalu, a czym innym kara za wcześniejsze rozwiązanie umowy. Zapłata kary umownej nie służy bezpośrednio realizacji działalności pożytku publicznego – zauważył organ.

Wyjaśnił, że art. 17 ust. 1 pkt 6c ustawy o CIT należy analizować łącznie z art. 17 ust. 1b tej ustawy. Zgodnie z tym drugim przepisem zwolnienie ma zastosowanie, jeżeli dochód został przeznaczony na cele statutowe.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku (sygn. akt I SA/Bk 101/23) przyznał rację fiskusowi. Podkreślił, że zwolnienie, o którym mowa w art. 17 ust. 1 pkt 6c ustawy o CIT, przysługuje po spełnieniu dwóch warunków: podatnik musi mieć status organizacji pożytku publicznego, a osiągnięty przez niego dochód musi zostać przeznaczony na działalność statutową.

W tej sprawie pierwszy z warunków nie budził wątpliwości. W odniesieniu do drugiego sąd podkreślił, że nie każdy wydatek ponoszony w związku z funkcjonowaniem fundacji oznacza, iż dochód przeznaczony na jego pokrycie jest wydatkowany na cele statutowe. W tej sprawie – jak wskazał sąd – czynsz jest zapłatą za możliwość korzystania z nieruchomości, która służy realizacji celów statutowych. Natomiast kara umowna jest konsekwencją wcześniejszego zakończenia umowy i sama w sobie nie zapewnia fundacji możliwości prowadzenia działalności.

Związek może być pośredni

Nie zgodził się z tym sąd kasacyjny i uchylił zarówno wyrok sądu I instancji, jak i interpretację dyrektora KIS. Uznał, że dochód przeznaczony na pokrycie wydatku może być zwolniony z CIT również wtedy, gdy związek tego wydatku z realizacją celów statutowych jest pośredni.

W tej sprawie – zdaniem NSA – taki pośredni związek wystąpił. – Rozwiązanie umowy najmu i zapłata kary umownej są konsekwencją nabycia nieruchomości, w której fundacja może rozwijać działalność statutową. Dotychczas wynajmowany lokal przestał być jej potrzebny, a dalsze jego utrzymywanie generowałoby nieuzasadnione koszty i utrudniało realizację celów statutowych – zwróciła uwagę sędzia Anna Dumas.

Dodała, że istotne było również to, iż wysokość kary umownej była niższa niż czynsz, który fundacja musiałaby zapłacić, gdyby kontynuowała najem do końca obowiązywania umowy. – W tych okolicznościach decyzja o wcześniejszym rozwiązaniu umowy jest racjonalna i uzasadniona z punktu widzenia działalności statutowej fundacji – wyjaśniła sędzia Dumas. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 18 listopada 2026 r., sygn. akt II FSK 1479/23

KSeF obowiązkowy także u małoletnich

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przepisy podatkowe nie przewidują zwolnień małoletnich podatników VAT z obowiązku wystawiania faktur przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur – potwierdził dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Wyjaśnił, że w takiej sytuacji fakturę wystawi przedstawiciel ustawowy dziecka, po uwierzytelnieniu się w KSeF własnym profilem zaufanym. Będzie musiał jednak podać na fakturze dane małoletniego podatnika, np. jego NIP.

Podobnie dyrektor KIS wyjaśnił już wcześniej, m.in. w interpretacji z 3 lipca 2026 r. (sygn. 0114-KDIP1-1.4012.225.2026.2.KOM).

Pytanie zadali rodzice małoletnich dzieci, które w 2025 r. odziedziczyły lokal użytkowy po swoim dziadku. Przejęły również umowę najmu, która wygaśnie dopiero w 2035 r. Najemcą lokalu jest przedsiębiorca. Kontaktują się z nim rodzice małoletnich jako przedstawiciele ustawowi w myśl art. 98, art. 101 i art. 103 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Oni też zarządzają lokalem.

Na gruncie przepisów o podatku dochodowym rodzice doliczają czynsz z tego tytułu do własnych dochodów (w myśl art. 7 ust. 1 ustawy o PIT) i rozliczają się z podatku. Małoletni nie składają więc odrębnego zeznania podatkowego.

Na gruncie VAT jest inaczej. We wniosku o interpretację rodzice zwrócili uwagę na to, że ich dzieci, wynajmując lokal użytkowy, działają jako podatnicy VAT prowadzący działalność gospodarczą. Korzystają przy tym ze zwolnienia podmiotowego ze względu na nieprzekroczenie rocznego limitu obrotów 240 tys. zł. Co do zasady nie muszą więc wystawiać faktur, chyba że zażąda tego najemca zgodnie z art. 106b ust. 3 pkt 2 ustawy o VAT.

Rodzice poinformowali, że już teraz wystawiają faktury w KSeF – na dane dzieci będących stronami umowy najmu, ale po uwierzytelnieniu się w systemie za pomocą własnego profilu zaufanego. Chcieli się upewnić, że postępują prawidłowo.

Dyrektor KIS to potwierdził. Przypomniał zarazem, że do końca 2026 r. podatnik, którego łączna miesięczna wartość sprzedaży udokumentowanej fakturami nie przekroczy 10 tys. zł, może wystawiać faktury papierowe lub elektroniczne (zgodnie z art. 145m ustawy o VAT). ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 12 listopada 2026 r., sygn. 0114-KDIP1-3.4012.630.2026.1.PRM

eprasa.pl 0d5c58ed0e

TSUE rozstrzygnie kolejny spór o WIBOR. Czy banki mają powody do obaw?

KREDYTY Czy bank może udzielić kredytu na 30 lat, **nie określając maksymalnego poziomu oprocentowania,** a klienta jedynie ostrzec przed wzrostem rat? Odpowiedzi na to pytanie kredytobiorcy, banki i prawnicy będą szukać w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który ma zapaść 26 listopada

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

TSUE wyda wyrok w kolejnej polskiej sprawie dotyczącej kredytów złotowych oprocentowanych na podstawie WIBOR-u (C-607/25). Będzie to odpowiedź na pytanie Sądu Okręgowego w Krakowie. SO pyta, czy przy kredycie hipotecznym opartym na wskaźniku WIBOR ryzyko wzrostu oprocentowania jest uczciwie rozłożone między bank a konsumenta, skoro nawet ustawowy limit odsetek (odsetki maksymalne) może wzrosnąć w trakcie spłaty kredytu. W tej sprawie bank pokazał kredytobiorcy, że przy oprocentowaniu 10 proc. miesięczna rata mogłaby wynieść ok. 3690 zł. Było to wówczas najwyższe dopuszczalne oprocentowanie. Tyle że kredyt zaciągnięto na 30 lat, a już kilka lat później ustawowy limit odsetek sięgnął 20,5 proc.

Związek Banków Polskich (ZBP) i prawnicy banków spodziewają się, że czwartkowy wyrok będzie korzystny dla banków i zgodny z dotychczasowym orzecznictwem TSUE. Z kolei pełnomocnicy reprezentujący kredytobiorców liczą, że trybunał opowie się po stronie ich klientów.

To będzie drugie orzeczenie TSUE dotyczące wskaźnika WIBOR. Odnosić się jednak będzie do zupełnie innego problemu niż ten, który trybunał rozstrzygnął w lutowym wyroku, jaki zapadł w sprawie C-471/24. Wtedy Luksemburg oceniał, czy bank przekazał konsumentowi wystarczająco dużo informacji o wskaźniku.

Sądy po stronie banków

Na razie w polskich sądach w sprawach dotyczących kredytów opartych na WIBOR-ze wygrywają banki. Odsetek korzystnych dla kredytobiorców orzeczeń jest znikomy, a postępowań tego typu jest niewiele w porównaniu do kredytów frankowych czy konsumenckich (sankcja kredytu darmowego). W większości wypadków sądy czekają ze swoim rozstrzygnięciem na kolejne wyroki TSUE.

– Pytanie krakowskiego sądu osadzono w ustawie o kredycie hipotecznym, czyli dotyczy ono umów zawieranych od lipca 2017 r. Podobnie było z lutowym wyrokiem, który dotyczył umowy z 2019 r. Brak górnej granicy oprocentowania jest jednak problemem wszystkich kredytów ze zmienną stopą, także starszych, więc argumentacja TSUE może mieć znaczenie szersze niż sama sprawa – komentuje Karolina Pilawska, adwokatka i wspólniczka w Pilawska Zorski Adwokaci.

Aby wyjaśnić, o co tak naprawdę chodzi, najlepiej posłużyć się przykładem. Weźmy kredyt udzielony na kwotę 400 tys. zł, zaciągnięty na okres 25 lat z marżą banku 2 pkt proc. W 2021 r. stopa NBP wynosiła 0,1 proc., więc ustawowy sufit oprocentowania wynosił 7,2 proc. Rata wynosiła wtedy ok. 1,7 tys. zł. Nawet gdyby oprocentowanie doszło do samego sufitu, wzrosłaby do ok. 2,9 tys. zł. Kredytobiorca mógł więc uznać, że takie jest największe możliwe ryzyko. Potem jednak stopa NBP wzrosła do 6,75 proc., a sufit razem z nią do 20,5 proc. Rata w naszym przykładzie realnie podskoczyła do ok. 3,4 tys. zł, czyli była dwa razy wyższa niż rok wcześniej, a teoretycznie mogła dojść nawet do ok. 6,9 tys. zł. Dziś, przy stopie NBP 3,75 proc., górna granica wynosi 14,5 proc. Limit odsetek maksymalnych chroni więc konsumenta przed tym, żeby oprocentowanie oderwało się od stóp NBP. Nie chroni go natomiast przed samym wzrostem raty i właśnie o to pyta krakowski sąd.

Jaki będzie więc czwartkowy wyrok?

Mecemas Karolina Pilawska spodziewa się raczej ostrożnego rozstrzygnięcia.

– Pytanie sformułowano tak, jakby trybunał miał ocenić, czy przepis polskiej ustawy zapewnia równowagę stron. Tymczasem Dyrektywa 93/13 nie służy do kontroli ustaw, tylko postanowień umów. TSUE najpewniej przeformułuje więc pytanie i odniesie się do samej klauzuli – uważa adwokatka. W jej ocenie najbardziej prawdopodobny scenariusz jest taki, że brak górnego limitu oprocentowania sam w sobie nie przesądzi o nieuczciwości klauzuli, ale będzie okolicznością, którą sąd krajowy będzie musiał wziąć pod uwagę. Kluczowe będzie zwłaszcza to, czy konsument został rzetelnie uprzedzony, że jego rata może wzrosnąć praktycznie bez ograniczeń, i co by to oznaczało dla jego budżetu. Byłoby to spójne zarówno z lutowym wyrokiem, jak i z orzecznictwem frankowym dotyczącym informowania o nieograniczonym ryzyku.

– Jeśli trybunał potwierdzi, że ocena uczciwości umowy obejmuje także podział ryzyka między bankiem a klientem, argumenty o niedostatecznym informowaniu o ryzyku stopy procentowej zyskają dodatkowe oparcie. Jeśli zaś uzna, że skoro ustawodawca dopuścił taki model, a odsetki maksymalne pełnią funkcję ochronną, to zarzut nierównowagi nie wchodzi w grę, a pole sporu o nowsze kredyty wyraźnie się zawęzi – twierdzi mec. Pilawska.

Z kolei Marcin Szołajski, radca prawny i wspólnik w Szołajski Legal Group i Wspólnicy s.k., spodziewa się, że trybunał potwierdzi, iż brak określenia granicy dopuszczalnego wzrostu wskaźnika WIBOR oraz marży banku narusza prawa konsumentów.

– TSUE opowie się po stronie kredytobiorców i wyda korzystny dla nich wyrok, który będzie stanowił podstawę do unieważniania w sądach umów złotówkowych zarówno tych zawartych przed wejściem w życie w styczniu 2018 r. rozporządzenia BMR, regulującego wskaźniki takie jak WIBOR, jak i tych zawartych w czasie, gdy to rozporządzenie już obowiązywało – wyjaśnia mec. Szołajski.

Radosław Górski, radca prawny i wspólnik w Radosław Górski i Wspólnicy Kancelaria Prawna, spodziewa się natomiast, że trybunał pozostawi ocenę poszczególnych umów polskim sądom.

– Z perspektywy kredytobiorców ważne byłoby jednak wyjaśnienie, czy sąd może uznać, że umowa nadmiernie obciążała konsumenta ryzykiem wzrostu rat, mimo że bank pokazał mu, ile wyniosłaby rata przy najwyższym dopuszczalnym wówczas oprocentowaniu – komentuje prawnik.

Ochrona konsumentów

Wątpliwości, że rozstrzygnięcie TSUE będzie korzystne dla banków, nie ma za to ZBP. A to dlatego, że bank nie ustala dowolnie wartości WIBOR. Wskaźnik podlega szczegółowym regulacjom unijnego rozporządzenia BMR. Jego zmienność odzwierciedla uwarunkowania gospodarcze i rynkowe, a samo ryzyko wzrostu oprocentowania jest naturalną cechą kredytów o zmiennej stopie procentowej.

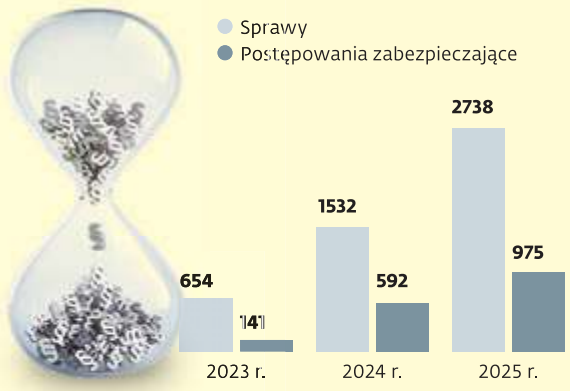
– Spodziewamy się, że trybunał potwierdzi, iż sam brak określenia sztywnej górnej granicy wzrostu wskaźnika referencyjnego nie przesądza o nieuczciwym charakterze postanowień umownych – mówi Tadeusz Białek, prezes ZBP. Jak tłumaczy, mechanizm zmiennego oprocentowania oparty na wskaźniku referencyjnym i marży banku został wprost przewidziany w polskim ustawodawstwie, a prawo unijne również dopuszcza zawieranie umów kredytowych bez określenia górnego limitu wzrostu oprocentowania. Nie oznacza to braku ochrony kredytobiorców. Polskie przepisy przewidują m.in. ograniczenie wysokości odsetek umownych poprzez instytucję odsetek maksymalnych.

W opinii ZBP trybunał prawdopodobnie uzna, że kluczowe znaczenie ma prawidłowe poinformowanie konsumenta o zasadach zmiennego oprocentowania i związanym z nim ryzyku. Bank powinien przekazać informacje o stosowanym wskaźniku referencyjnym, jego administratorze oraz możliwych konsekwencjach ekonomicznych wzrostu oprocentowania.

Podobnego zdania jest Wojciech Wandzel, adwokat z KKG Legal. Jak tłumaczy, skierowane do TSUE pytanie sądu krajowego zmierza w istocie do podważenia umów zawierających klauzulę zmiennego oprocentowania opartą na wskaźniku referencyjnym WIBOR poprzez następujące rozumowanie: skoro ustawodawca nie wprowadził odsetek maksymalnych ze stałym maksymalnym pułapem, to klauzule zmiennego oprocentowania należy uznać za abuzywne jako wprowadzające nierównowagę kontraktową z perspektywy konsumenta.

– Rozumowanie to jest całkowicie błędne. Przyjęta bowiem przez polskiego ustawodawcę formuła odsetek maksymalnych nie może prowadzić do uznania klauzuli odsetkowej za niedozwoloną (abuzywną). Klauzulę ocenia się na podstawie jej treści, a treść ta jest zgodna z prawem, skoro polskie prawo od zawsze dopuszczało stosowanie zmienności oprocentowania – twierdzi mec. Wandzel. W jego ocenie TSUE przypomni w wyroku swoje wcześniejsze orzecznictwo, zgodnie z którym klauzula odsetkowa nie podlega dyrektywie 93/13, chyba że nie spełnia kryterium przejrzystości. Jednocześnie trybunał powinien przywołać wyrok wydany w pierwszej polskiej sprawie wiborowej (C-471/24), zgodnie z którym nawet jeżeli w danym przypadku nie zostałby dopełniony obowiązek informacyjny, to nie oznacza to jeszcze, że warunek odsetkowy jest abuzywny. ©℗

Liczba postępowań w sądach rejonowych dotyczących WIBOR



1,5% taki odsetek spraw miał wyroki korzystne dla konsumentów

Fot. Peterschreiber media, Shutterstock

Źródło: raport Instytutu Sobieskiego „Wpływ podważania stawki referencyjnej WIBOR na stabilność sektora finansowego oraz na gospodarkę Polski" LR

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Firma i Prawo

– w każdy wtorek informacje prawne, przepisy, analizy, orzecznictwo

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** Zapisz się

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Będą kary dla platform internetowych za brak weryfikacji wieku

INTERNET

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Nałożenie na platformy społecznościowe obowiązku weryfikowania wieku użytkowników oraz wprowadzenie surowych sankcji za niewywiązywanie się z niego – takie propozycje znalazły się w przygotowanym przez Ministerstwo Cyfryzacji projekcie ustawy o minimalnym wieku dostępu do internetowych serwisów społecznościowych.

Zgodnie z opublikowanymi na stronie Rządowego Centrum Legislacji propozycjami platformy będą musiały weryfikować wiek użytkowników, tak aby dzieci poniżej 15. roku życia nie mogły korzystać z mediów społecznościowych. Weryfikację będzie można przeprowadzać za pomocą aplikacji mObywatel, Europejskiego Portfela Tożsamości Cyfrowej lub rozwiązań komercyjnych zgodnych z prawem Unii Europejskiej.

Według projektu dostawca internetowego serwisu społecznościowego, który nie będzie wypełniał obowiązków weryfikacji wieku, podlegać będzie administracyjnej karze pieniężnej w wysokości niewiększej niż 6 proc. rocznego światowego obrotu w roku obrotowym poprzedzającym rok nałożenia kary. Decyzję o nałożeniu sankcji wyda prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Kara będzie mogła zostać nałożona również, gdy dostawca serwisu społecznościowego przestanie naruszać prawo lub naprawi wyrządzoną szkodę, ale organ uzna, że przemawiają za tym czas trwania, zakres lub skutki naruszenia. Przewidziane w projekcie sankcje mogą być bardzo wysokie. Przykładowo Meta w 2025 r. osiągnęła niemal 201 mld dol. obrotu, co oznacza, że maksymalna kara, jaką mógłby zapłacić ten gigant technologiczny, mogłaby wynieść ok. 12 mld dol.

Warto w tym miejscu zauważyć, że kompetencję do wymierzania kary sięgającej 6 proc. światowego obrotu dostawcy posiada już prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, który od 6 listopada 2026 r. wykonuje ustawowe uprawnienia polskiego koordynatora ds. usług cyfrowych. O nałożeniu tego typu sankcji może on decydować w sprawach należących do jego właściwości. Chodzi m.in. o naruszenie art. 28 ust. 1 Aktu o usługach cyfrowych (DSA). Przepis ten nakłada na dostawców platform internetowych dostępnych dla małoletnich obowiązek wprowadzenia odpowiednich i proporcjonalnych środków, aby zapewnić wysoki poziom prywatności, bezpieczeństwa i ochrony dzieci w ramach świadczonych przez siebie usług.

Mateusz Kupiec, prawnik z kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy, badacz w Instytucie Nauk Prawnych PAN, uważa, że w projekcie polskiej ustawy o ograniczeniach wiekowych w dostępie do social mediów zabrakło odpowiedzi na pytanie, jak powinien postąpić prezes UKE, jeżeli po wejściu w życie omawianych rozwiązań miałby rozstrzygnąć o krajowej karze za niezapewnienie skutecznej weryfikacji wieku, a jako koordynator ds. usług cyfrowych badałby tę samą praktykę, ale pod kątem jej zgodności z aktem o usługach cyfrowych.

– Ogólne przepisy kodeksu postępowania administracyjnego nakazują wprawdzie organowi odstąpić od nałożenia kary m.in. wtedy, gdy za to samo zachowanie inny uprawniony organ administracji publicznej nałożył już prawomocną decyzją karę, która spełnia cele kolejnej. Projektowane przepisy nie rozstrzygają jednak, jak ma postąpić prezes UKE, gdy sam prowadzi równolegle dwa postępowania dotyczące tej samej praktyki dostawcy – jedno na podstawie DSA, drugie na podstawie projektowanej ustawy – i w żadnym z nich nie zapadła jeszcze decyzja – uważa nasz rozmówca. Jak dodaje, gdyby ustawa weszła w życie w proponowanym brzmieniu, sposób sprawdzania wieku przez dostawcę bardzo dużej platformy mógłby więc stać się przedmiotem dwóch równoległych postępowań. Mecenas Kupiec uważa, że projektodawca powinien jasno określić, kiedy prezes UKE powinien wstrzymać postępowanie prowadzone na podstawie krajowej ustawy, a jeżeli dostawcę już ukarano za to samo zachowanie – kiedy powinien odstąpić od nałożenia kary, a kiedy uwzględnić wcześniejszą sankcję przy ustalaniu jej wysokości.

W ocenie skutków regulacji zwrócono uwagę, że w wielu państwach propozycje legislacyjne mające zwiększyć ochronę małoletnich w sieci wykraczają poza samo ustanowienie minimalnego wieku użytkowników i obejmują dodatkowe obowiązki związane z weryfikacją wieku oraz projektowaniem usług z uwzględnieniem bezpieczeństwa dzieci. Przykładowo Grecja planuje nałożyć na dostawców usług obowiązek stosowania odpowiednich, proporcjonalnych i wiarygodnych metod weryfikacji wieku, które mogą być uzupełniane metodami jego szacowania.

Warto jednak zauważyć, że Komisja Europejska 7 sierpnia 2026 r. wydała już szczegółową opinię dotyczącą greckiego projektu wprowadzającego minimalny wiek korzystania z internetowych serwisów społecznościowych.

– Komisja uznała, że samo ustanowienie przez państwo członkowskie progu wieku można pogodzić z art. 28 ust. 1 DSA. Zakwestionowała jednak odrębny krajowy nakaz stosowania przez platformy metod weryfikacji wieku. W jej ocenie obowiązki platform w tym zakresie wyczerpująco reguluje już DSA. Grecja utrzymała w zmienionym projekcie próg 15 lat i usunęła odrębny nakaz dotyczący metod sprawdzania wieku – zauważa mec. Kupiec. Jego zdaniem z podobnym zastrzeżeniem może się spotkać art. 5 polskiego projektu, który określa, w jaki sposób dostawcy mają potwierdzać wiek użytkowników. Nasz rozmówca zwraca też uwagę na możliwy problem z terminem przyjęcia polskiej ustawy.

– 29 października 2026 r. Komisja zapowiedziała stosowanie 12-miesięcznego okresu wstrzymania przyjęcia krajowych przepisów pokrywających się z projektem EU KIDS Act. Skorzystała już z tej procedury wobec projektu austriackiego. Gdyby po notyfikacji polskiego projektu ustawy dot. weryfikacji wieku Komisja zastosowała wobec niego tę samą procedurę, Polska musiałaby wstrzymać nad nim prace – zauważył prawnik. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach społecznych i opiniowaniu

MF chce dopuścić w Polsce handel ułamkowymi częściami akcji

INSTRUMENTY FINANSOWE

Łukasz Wilkowicz
lukasz.wilkowicz@infor.pl

Ministerstwo Finansów przygotuje projekt zmian w ustawie o obrocie instrumentami finansowymi, który ureguluje obrót akcjami ułamkowymi. To zwiększy dostępność inwestycji w spółki z wysoką jednostkową ceną akcji. Resort chce też dopuścić odpłatne doradztwo inwestycyjne świadczone przez lokalne podmioty bez powiązania z realizacją zleceń. Zmiany mają poszerzyć ofertę dla inwestorów na polskim rynku. Rząd planuje przyjąć projekt w II kw. 2027 r.

„Obrót częściami ułamkowymi akcji jest obecnie możliwy (na ogólnych zasadach kodeksu cywilnego), jednakże w sposób nieregulamentowany tj. określona kwestia nie podlega szczególnym regulacjom prawnym w tym zakresie. Celem projektowanych zmian jest uporządkowanie sytuacji prawnej przez umożliwienie zinstytucjonalizowanego obrotu częściami ułamkowymi akcji i w konsekwencji wzrost przejrzystości regulacyjnej w tej kwestii" – napisano w planie prac rządu. Za projekt odpowiada resort finansów.

Akcje ułamkowe: nowe zasady obrotu

Jak zostaną uregulowane akcje ułamkowe? Poprzez „zdefiniowanie w ustawie o obrocie akcji wspólnych oraz części ułamkowych akcji jako przedmiotu obrotu firm inwestycyjnych i ich klientów, a także wprowadzenie kont depozytowych akcji wspólnych, rachunków akcji wspólnych oraz ewidencji części ułamkowych akcji jako infrastruktury dla obrotu częściami ułamkowymi akcji".

Ministerstwo Finansów podkreśla, że „proponowane zmiany uporządkują sytuację prawną dotyczącą obrotu ułamkowymi częściami akcji na rynku krajowym, nie ingerując przy tym w cywilnoprawne zasady obrotu częściami ułamkowymi akcji, ukształtowane obecnie w kodeksie cywilnym".

Możliwość handlowania ułamkowymi częściami akcji ma znaczenie przede wszystkim w przypadku spółek, których walory mają wysoką cenę jednostkową. Na naszej giełdzie jest notowanych sześć firm, gdzie cena pojedynczej akcji przekracza 1000 zł. Najdroższe są udziały odzieżowego LPP, gdzie cena jednej akcji przekracza 28 tys. zł. W przypadku Benefit Systems kurs to niemal 6,5 tys. zł.

Na świecie najbardziej znany przypadek spółki z wysoką ceną jednej akcji to ubezpieczeniowe Berkshire Hathaway, do niedawna kierowane przez legendarnego inwestora Warrena Buffeta. Tam jedna akcja kosztuje niemal 900 tys. dol. Handel akcjami ułamkowymi na giełdach zagranicznych jest już możliwy na działających również w naszym kraju platformach transakcyjnych. Mniej znany przypadek to producent czekolady Lindt, za którego jedną akcję trzeba zapłacić ok. 85 tys. franków szwajcarskich.

Zmiany w zasadach doradztwa inwestycyjnego

Handel ułamkowymi częściami akcji to niejedyna zmiana, jaką planuje resort finansów. Chce też zmodyfikować rynek doradztwa inwestycyjnego. „Obecnie podmioty lokalne, tj. działające wyłącznie na terytorium Polski, świadczące usługi doradztwa inwestycyjnego, są objęte rozbudowanymi regulacjami prawnymi, co przekłada się na ograniczony zakres usług możliwych do oferowania przez ww. podmioty oraz dostęp do usług inwestycyjnych, w szczególności do usług doradczych. Proponowane zmiany zakładają obniżenie obciążeń regulacyjnych umożliwiając podmiotom świadczącym usługi doradztwa inwestycyjnego rozwój oraz udostępnienie szerszej oferty dla obecnych i przyszłych inwestorów" – argumentuje ministerstwo.

Główna zmiana, jaką chce przeprowadzić, to „zniesienie ograniczenia, zgodnie z którym usługi doradztwa inwestycyjnego mogą być świadczone wyłącznie nieodpłatnie, a co za tym idzie, dopuszczenie, aby dystrybutorzy mogli pobierać od klientów wynagrodzenie za doradztwo". Doradzanie nie będzie też powiązane z wymogiem realizacji zleceń klientów. Ministerstwo liczy na to, że w ten sposób przyczyni się do rozwoju niezależnego segmentu doradztwa w zakresie inwestowania.

Resort planuje jeszcze jedną modyfikację: zarówno doradztwo, jak i przyjmowanie zleceń ma dotyczyć wszystkich zbywalnych papierów wartościowych.

Syndyk uzyska dane od instytucji

Wśród planowanych zmian jest również jedna dotycząca usprawnienia postępowań upadłościowych. „Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami w zakresie tajemnicy zawodowej syndyk nie może bezpośrednio zażądać od firmy inwestycyjnej albo towarzystwa funduszy inwestycyjnych informacji dotyczących upadłego, którego te informacje dotyczą" – argumentuje resort. To ograniczenie ma być zniesione. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów

KOMUNIKAT

Zarządca masy sanacyjnej SKALSKI 3 sp. z o.o.
w restrukturyzacji w Krakowie
zaprasza do składania ofert pisemnych w prowadzonym konkursie na wybór nabywcy
nieruchomości gruntowych niezabudowanych,
położonych przy ul. Chełmońskiego i Stawowej w Krakowie,
o łącznej powierzchni **21 379 m².**
Cena wywoławcza wynosi **27 000 000,00 zł netto.**
Regulamin sprzedaży oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronie aegis.pl lub pod numerem telefonu: +48 12 222 34 98.

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Bądź na bieżąco ze zmianami
w prawie i podatkach



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

dgp.pl/prenumerata

Wraca pomysł preselekcji prywatnych aktów oskarżenia. Czy nie będą już formą nacisku?

PROCEDURA KARNA Rzecznik praw obywatelskich **ponawia próbę zainteresowania decydentów problemem prywatnych aktów oskarżenia,** których sens składania bywa wypaczony. Prawnicy nie są jednak zgodni, czy dałoby się stworzyć obiektywne kryteria pozwalające na odrzucanie tych będących objawem pieniactwa sądowego

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

– Oczywiście jak większość sędziów nie jestem miłośnikiem prywatnych aktów oskarżenia, choć się zdarza, że istnieją solidne podstawy do prowadzenia spraw z części z nich. Jestem za to zwolennikiem wprowadzenia możliwości kontrolowania ich zasadności jeszcze przed skierowaniem na posiedzenie pojednawcze, na kształt procedury kasacyjnej w Sądzie Najwyższym – tak pomysł rzecznika praw obywatelskich komentuje Paweł Pośpiech, sędzia Sądu Rejonowego w Wołowie. Podobnie jak pozostali rozmówcy DGP sędzia zauważa jednak, że diabeł tkwi w szczegółach, a raczej w narzędziach, jakimi orzecznicy mieliby posługiwać się przy takiej wstępnej selekcji.

Argumenty RPO

Przypomnijmy, że pomysł jej wprowadzenia pojawił się już za kadencji poprzedniego rzecznika prof. Marcina Wiącka, który apelował w tej sprawie do ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego.

Dzisiaj pełniąca funkcję RPO Sylwia Gregorczyk-Abram zwraca się do Senatu, aby to izba wyższa parlamentu rozważyła podjęcie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej wstępnej kontroli aktów. Według niej w obecnych przepisach zieje luka niepozwalająca na wyłapanie tych całkowicie bezpodstawnych, co w praktyce prowadzi do sytuacji uruchamiania postępowań prywatnoskargowych przeciwko konkretnym osobom, nawet jeśli później okazuje się to zupełnie bezzasadne. A to może już powodować poważne konsekwencje społeczne i zawodowe, nawet jeśli sprawa zostaje szybko umorzona. Poza tym – jak uważa rzeczniczka – istnieje ryzyko wykorzystywania takiego modelu jako formy nacisku, odwetu lub szykany w konfliktach osobistych, sąsiedzkich, zawodowych lub publicznych. A także ryzyko wywołania „efektu mrożącego" zniechęcającego np. do aktywności publicznej i społecznej. Wszystko to generuje również koszty.

Z takim spojrzeniem na sprawę nie do końca zgadza się Piotr Mgłosiek, sędzia Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu. Według naszego rozmówcy możliwość skierowania sprawy na posiedzenie w celu umorzenia postępowania z uwagi na oczywisty brak podstaw faktycznych takiego oskarżenia lub z uwagi na brak znamion czynu zabronionego przeczy twierdzeniu, jakoby taki wstępny etap rozpoznania dzisiaj nie istniał.

– Moim zdaniem trudno też powiedzieć, żeby oznaczało to wciąganie drugiej strony, czyli oskarżonego, w postępowanie przeciwko niej. Oczywiście za takie możemy uznać np. konieczność zawiadomienia oskarżonego o terminie takiego posiedzenia, ale oskarżony nie musi się na nim nawet stawiać ani podejmować jakiejkolwiek aktywności. Po prostu zostanie mu doręczone postanowienie w przedmiocie umorzenia postępowania, i tyle – mówi wrocławski sędzia.

Innego zdania jest sędzia Pośpiech. Zgadza się on z RPO, że samo zaangażowanie osoby w postępowanie może narazić ją na ostracyzm lokalnego środowiska. W piśmie do przewodniczącego senackiej komisji ustawodawczej Krzysztofa Kwiatkowskiego rzeczniczka pisze, że „sam status oskarżonego może ponadto wywoływać skutki zawodowe i reputacyjne, w szczególności wtedy, gdy przepisy albo wymagania dotyczące określonego stanowiska nakładają obowiązek ujawnienia informacji o toczącym się postępowaniu karnym". Jak tłumaczy, skutki te powstają również wówczas, gdy postępowanie zostanie następnie umorzone na pierwszym posiedzeniu, a akt oskarżenia od początku był niedopuszczalny. „Obowiązujący model postępowania prywatnoskargowego może więc zostać wykorzystany do wywołania dolegliwości niezależnie od wyniku procesu. Co więcej, umożliwia zachowania, w których jedynym celem, jaki chce osiągnąć domniemany pokrzywdzony, jest wzbudzenie poczucia zagrożenia lub «utrudnienia» życia innej osobie" – nie ma wątpliwości Sylwia Gregorczyk-Abram.

Podobnie uważa Szymon Osowski, prawnik i prezes stowarzyszenia Sieć Obywatelska Watchdog.

– Sytuacja, w której osoby mogą być w dowolny sposób ciągane po sądach karnych i dostają akty oskarżenia, a później muszą się bronić, jest bardzo niepokojąca – mówi ekspert.

Taki stan rzeczy wynika bowiem z faktu, że prywatny akt oskarżenia wnieść można zarówno za naruszenie nietykalności cielesnej oraz lekki uszczerbek na zdrowiu, jak i zniesławienie (art. 212 kodeksu karnego) i znieważę (art. 216 k.k.). A postępowań wytaczanych na podstawie tych dwóch ostatnich artykułów prezes Watchdog obserwuje coraz więcej.

– Choć politycy ze swoich głośnych spraw wychodzą bez szwanku, ale jak Polska długa i szeroka, wywołuje to efekt mrożący; nawet wśród działaczy społecznych, kiedy dowiadują się z internetu, co im grozi i jakie wygeneruje to koszty – unaocznia nasz rozmówca.

Opinie są podzielone

RPO proponuje, aby sąd zyskał możliwość umorzenia postępowania jeszcze przed doręczeniem aktu oskarżenia osobie, której zarzucane jest popełnienie czynów karalnych. Status oskarżonego otrzymałaby ona dopiero po tym, jak prezes sądu lub referendarz sądowy wydaliby zarządzenie o nadaniu sprawie biegu i doręczeniu aktu.

Zdaniem Piotra Mgłośka przy takim rozwiązaniu bezwzględnie musiałaby zostać zagwarantowana możliwość złożenia zażalenia na decyzję o pozostawieniu aktu bez rozpoznania. Jak bowiem przypomina, konstytucyjna zasada dwuinstancyjności dotyczy przede wszystkim sytuacji wydania rozstrzygnięcia zamykającego drogę do wydania wyroku. A trudno sobie wyobrazić, aby osoba wskazana w akcie nie została zawiadomiona o posiedzeniu sądu odwoławczego, co oznacza, że siłą rzeczy i tak zostałaby wciągnięta w orbitę postępowania. Z tych też powodów sędzia Mgłosiek nie widzi miejsca dla kolejnych przepisów.

Mniej sceptycznie na propozycję RPO patrzy sędzia Pośpiech, choć, jak zaznacza, należałoby się zastanowić nad tym, jakie narzędzia potrzebne byłyby sądowi, aby na tak wczesnym etapie był już w stanie w sposób sprawiedliwy zdecydować o losach konkretnego aktu. Jego zdaniem potrzebne byłoby określenie pewnego kryterium pozwalającego na umorzenie postępowania wszczętego prywatnym aktem oskarżenia. Problem w tym, że trudno wskazać takie uniwersalne przesłanki, jeśli weźmie się pod uwagę charakter takich spraw. O ile bowiem – jak mówi nam sędzia – brak dokumentu lekarskiego przy próbie oskarżenia o lekkie uszkodzenie ciała mógłby już przesądzić o odrzuceniu aktu, o tyle np. brak nagrania potwierdzającego zniesławienie – bez przesłuchania wskazanych świadków – już nie.

– Być może najskuteczniejszym sposobem byłoby obarczenie obowiązkiem weryfikacji policji, która np. dostarczyłaby sporządzoną notatkę służbową ze zdarzenia – rozważa sędzia.

Mec. Arkadiusz Szymański, wspólnik w kancelarii Zemła Szymański Adwokaci, pozytywnie postrzega propozycję RPO. Mogłaby się ona sprawdzić zwłaszcza w sytuacjach, kiedy sąd albo od razu dostrzega, że czynu nie popełniono lub nie ma danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie, albo też czyn ten nie ma znamion czynu zabronionego lub też ustawa stanowi, że jego sprawca przestępstwa nie popełnia. Takie negatywne przesłanki są dziś wpisane do kodeksu postępowania karnego i pozwalają nie wszczynać postępowań lub je umarzać.

– Są to sytuacje, w których wymóg formalny doręczenia odpisu aktu oskarżenia jest zbędny i generuje niepotrzebne zaangażowanie wymiaru sprawiedliwości oraz strony biernej – oskarżonego – w takie postępowanie – uważa mecenas.

Warto zauważyć, że propozycja RPO nie jest jedynie luźnym zarysem, ale przybrała formę konkretnej zmiany, jaka miałaby zostać wprowadzona w kodeksie postępowania karnego. Jeśli weszłaby w życie, poprawne i zgodne z procedurami złożenie prywatnego aktu nie byłoby już jednoznaczne ze skutecznym jego wniesieniem. ©℗

Jak miałaby wyglądać preselekcja prywatnych aktów oskarżenia

Rzecznik praw obywatelskich proponuje dodanie do kodeksu postępowania karnego art. 487a ust. 1 i 2 o następującym brzmieniu:
„W sprawach z oskarżenia prywatnego prezes sądu lub referendarz sądowy wydaje zarządzenie, (...), dopiero po sprawdzeniu przez prezesa sądu, czy zachodzi potrzeba skierowania sprawy na posiedzenie w celu rozstrzygnięcia przekraczającego jego uprawnienia, (...).
„Jeżeli zachodzi potrzeba rozstrzygnięcia, (...), prezes sądu kieruje sprawę na posiedzenie. Jeżeli akt oskarżenia odpowiada warunkom formalnym, czynności tej prezes sądu dokonuje w terminie 30 dni od wniesienia aktu oskarżenia". ©℗

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o prawie

• orzecznictwo • analizy
• interpretacje przepisów

dgp.pl/prawo

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Korzystny wyrok sądu w sprawie wyrównania świadczenia wspierającego

PROCEDURY Osoba niepełnosprawna **ma prawo do zaległego świadczenia wspierającego za okres czekania na wydanie decyzji** o poziomie potrzeby wsparcia przez wojewódzki zespół ds. orzekania o niepełnosprawności. Tak wynika z orzeczenia jednego z sądów okręgowych

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Osoby niepełnosprawne, które od początku br. występują do wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia, nie mają wypłacanego świadczenia wspierającego przez ZUS za miesiące czekania na jej uzyskanie. Zakład tłumaczy to tym, że nie pozwalają na to obecnie obowiązujące regulacje, a jego stanowisko podziela Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Jednak wyrok Sądu Okręgowego w Świdnicy wskazuje, że stosowana przez ZUS wykładnia przepisów jest błędna.

Wyrównanie świadczenia wstecz

Zgodnie z art. 26 ust. 2 ustawy z 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 873), jeżeli osoba niepełnosprawna w ciągu trzech miesięcy liczonych od dnia wydania przez WZON decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia złoży w ZUS wniosek o świadczenie wspierające, to prawo do niego ustala się od miesiąca, w którym został złożony wniosek o decyzję w WZON. Ten przepis gwarantuje osobom niepełnosprawnym otrzymanie zaległych pieniędzy za okres czekania na rozpatrzenie wniosku przez WZON. A ten sięga wielu miesięcy z uwagi na opóźnienia w wydawaniu decyzji przez wojewódzkie zespoły.

Problem w tym, że o ile początkowo ZUS ustalał prawo do świadczenia wspierającego faktycznie od momentu zawnioskowania o decyzję WZON i wypłacał osobom niepełnosprawnym wyrównanie za miesiące czekania, to w tym roku przyznaje je od daty ustalenia poziomu potrzeby wsparcia, a zwykle jest nią data wydania decyzji przez WZON. Jest to uzasadniane tym, że przepisy, na podstawie których wojewódzkie zespoły mogły ustalać poziom potrzeby wsparcia od miesiąca złożenia wniosku, miały charakter przejściowy i dotyczyły wniosków składanych w 2024 i 2025 r. Dlatego ZUS uważa, że nie może wypłacać świadczenia wspierającego za okres wcześniejszy niż data ustalenia poziomu potrzeby wsparcia.

Podobny pogląd przedstawiło MRPiPS w odpowiedzi na interpelację poselską nr 18282. Dodatkowo podkreśla w niej, że najważniejszym przepisem dla przyznawania świadczenia wspierającego jest art. 3 ustawy, który stanowi, że przysługuje osobie niepełnosprawnej posiadającej decyzję ustalającą poziom potrzeby wsparcia. W efekcie nie może być ono wypłacone za okres, w którym nie został on określony.

Spór o datę przyznania

Jedna z osób niepełnosprawnych, której ZUS nie wypłacił zaległych świadczeń za miesiące, które upłynęły od złożenia wniosku w WZON, postanowiła zawalczyć o ich uzyskanie przed Sądem Okręgowym w Świdnicy. Ten zaś w wyroku z 24 września 2026 r. (sygn. akt VII U 710/26) przyznał jej rację i uwzględnił odwołanie. Sąd wskazał, że spór w sprawie sprowadza się do pytania, czy nieprzekraczalną granicę początkową prawa do świadczenia wyznacza data, od której decyzja WZON ustala istnienie danego poziomu potrzeby wsparcia, czy data złożenia wniosku o jej wydanie. Jego zdaniem brzmienie art. 26 ust. 2 ustawy jest jednoznaczne. Przepis ten formułuje jedną przesłankę (złożenie wniosku o świadczenie w ciągu trzech miesięcy od wydania decyzji przez WZON) oraz jeden skutek (przyznanie świadczenia od miesiąca złożenia wniosku w WZON). Nie zawiera żadnego zastrzeżenia w rodzaju „niewcześniej, niż od dnia, od którego ustalono poziom potrzeby wsparcia". Stanowisko zajmowane przez ZUS oznacza więc dopisanie do art. 26 ust. 2 warunku, którego ustawodawca w niej nie zamieścił.

Sądu nie przekonał też argument odwołujący się do art. 3 ustawy, bo formułuje on przesłankę podmiotową nabycia prawa do świadczenia wspierającego, której spełnienie jest weryfikowane na dzień złożenia wniosku w ZUS. Nie jest to natomiast norma określająca okres, za który to uprawnienie przysługuje, ponieważ ustawodawca uregulował to odrębnie i wyczerpująco w art. 26 ust. 2. Ponadto sąd odniósł się do kwestii wygaśnięcia przepisów, które zakładały ustalanie poziomu potrzeby wsparcia od miesiąca złożenia wniosku. Sąd zwraca uwagę, że były one adresowane bezpośrednio do WZON i dotyczyły treści decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Z kolei art. 26 ust. 2 jest skierowany do ZUS i dotyczy okresu, za który przysługuje świadczenie. Są to dwie odrębne płaszczyzny regulacji, choć w latach 2024–2025 prowadziły do tego samego rezultatu. Co ważne, wygaśnięcie tych pierwszych zmieniło wyłącznie praktykę orzeczniczą WZON, ale nie wpłynęło to na art. 26 ust. 2 – jego treść nie uległa zmianie.

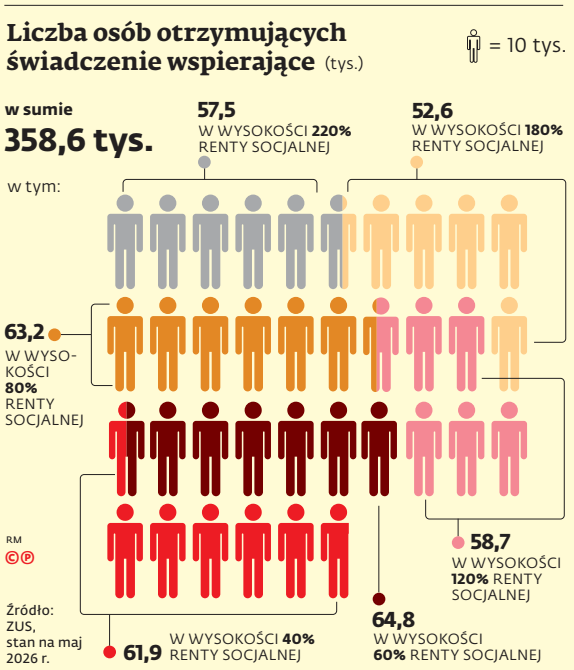
Równe traktowanie

Zdaniem Arkadiusza Orłowskiego, radcy prawnego z Kancelarii Radca Prawny Joanna Orłowska-Pączek, wyrok Sądu Okręgowego w Świdnicy potwierdza, że prawo do świadczenia wspierającego przysługuje z wyrównaniem już od miesiąca złożenia wniosku w WZON, pod warunkiem złożenia wniosku do ZUS w terminie trzech miesięcy od wydania decyzji.

– Sąd wyjaśnił, że wcześniejsze przepisy przejściowe dotyczyły wyłącznie samych WZON, natomiast ZUS nadal wiąże art. 26 ust. 2 ustawy, który chroni obywateli przed negatywnymi skutkami długiego oczekiwania na wydanie decyzji przez WZON – dodaje.

Karol Wiśniewski, adwokat prowadzący własną kancelarię adwokacką, wskazuje, że sąd słusznie zwrócił uwagę, że wykładnia przepisów stosowana przez ZUS prowadzi do nierównego traktowania osób starających się o świadczenie wspierające.

– Wyobraźmy sobie dwie osoby, które w tym samym miesiącu składają wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia, tyle że do różnych WZON, bo mieszkają w różnych województwach. Może być nawet tak, że dostają tyle samo punktów, tylko że jeden WZON wydał decyzję po trzech miesiącach, a drugi po dziewięciu miesiącach. Dochodzi więc do sytuacji, w której początkowa data ustalenia prawa do świadczenia wspierającego jest uzależniona w praktyce od tego, jak szybko przebiega postępowanie o wydanie decyzji w danym WZON, co jest kryterium całkowicie przypadkowym – podsumowuje Karol Wiśniewski. ©℗



Rząd szeroko interpretuje walory krajobrazowe gmin

FINANSE

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Ministerstwo Finansów (MF) wymienia ponad 20 elementów, z których występowanie choćby jednego w gminie da jej możliwość pobierania od przyszłego roku opłaty miejscowej. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego chciało jeszcze szerszej listy. Zamiast tego MF w uzasadnieniu do zmian przepisów rozszerzyło interpretację minimalnych warunków krajobrazowych.

Chodzi o projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie minimalnych walorów krajobrazowych, jakie powinna spełniać miejscowość, w której można pobierać opłatę miejscową. Przypomnijmy, że od 2027 r. gminy nie będą już musiały spełniać określonych warunków klimatycznych. Wystarczy, że miejscowość będzie położona w gminie, na obszarze której występuje co najmniej jeden z 24 walorów krajobrazowych.

MF zalicza do nich przede wszystkim szatę roślinną zajmującą ponad 80 proc. powierzchni gminy. Ten warunek ma spełniać aż 2108 spośród wszystkich 2479 gmin w Polsce. Tych, w których funkcjonują turystyczne obiekty noclegowe z przynajmniej 10 miejscami, jest 1623. Zdecydowana większość z nich (80 proc.) ma odpowiednią szatę roślinną, a jeśli nie, to spełnia co najmniej jeden inny warunek. MF w projekcie wylicza m.in.: urozmaiconą rzeźbę terenu, wąwozy, jaskinie, ale też muzea, punkty widokowe czy miejsca organizacji imprez kulturalnych.

Mimo tego MKiDN chciało rozszerzenia katalogu minimalnych walorów krajobrazowych do ponad 40 elementów. Miałyby tam się znaleźć np. lasy o wiodącej funkcji społecznej, ostoje czy siedliska przyrodnicze.

„Należy także uwzględnić tzw. «turystykę przeżyć», która może być związana z udziałem lub obserwacją obrzędów, zwyczajów, wykonywania tradycyjnego rzemiosła lub obserwacją zjawisk przyrodniczych" – argumentował resort kultury. Temu miało właśnie służyć rozszerzenie katalogu w rozporządzeniu.

W odpowiedzi MF stwierdziło jednak, że oznaczałoby to w dużej mierze wyodrębnienie szczegółowych rodzajów miejsc i obiektów, które mogą być kwalifikowane do szerszych kategorii ujętych w projekcie. Jako przykład podało lasy społeczne, które są częścią szaty roślinnej. MKiDN utrzymało swoje stanowisko, argumentując, że tego typu lasy mogą zajmować mniejszą powierzchnię, a i tak podnoszą atrakcyjność gminy.

Ostatecznie MF w uzasadnieniu do projektu wskazało, że walory krajobrazowe to też „turystyka przeżyć", ale katalogu nie rozszerzyło. Zadeklarowało możliwość zmian w przyszłości, zaznaczając, że teraz projekt musi być przyjęty jak najszybciej – tak, aby gminy mogły do końca roku przyjąć uchwały w sprawie wprowadzenia opłaty miejscowej. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt rozporządzenia skierowany do rozpatrzenia przez Radę Ministrów

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Ustawa o asystencji to przełom, na który czekały osoby z niepełnosprawnościami

WYWIAD Dr Magdalena Kocejko: Asystencja to nie usługa opiekuńcza. To usługa pozwalająca osobie z niepełnosprawnością na prowadzenie niezależnego życia, choć przepisy regulujące korzystanie z niej nie są idealne

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Prezydent podpisał uchwaloną przez Sejm ustawę o asystencji osobistej osób z niepełnosprawnościami. Czy uznawanie tego wydarzenia za przełomowe jest uzasadnione?
Absolutnie tak. Ustawa o asystencji to historyczny krok, biorąc pod uwagę to, jak wiele lat środowiska osób z niepełnosprawnościami oraz aktywiści praw osób z niepełnosprawnościami walczyli o jej powstanie oraz to, że na początku wydawało się, że jest to walka z góry skazana na przegraną. Asystencja osobista jeszcze parę lat temu była usługą niezrozumiałą, która wykraczała poza logikę dotychczasowego myślenia o usługach skierowanych do osób z niepełnosprawnościami. Jest to w pewnym sensie usługa wytrowa, bo dotyczy ona możliwości prowadzenia niezależnego życia i jest skoncentrowana wokół poszanowania podmiotowości i prawa do samodecydowania przez osobę z niepełnosprawnością. Dlatego ustawa jest potężnym osiągnięciem i przełomem, chociaż nie jest idealna.

Do tego jeszcze przejdziemy, ale na początku chciałam spytać, co pani uważa za najmocniejsze strony ustawy?
Najważniejsze jest oczywiście to, że w ogóle powstała i mówi wprost o tym, że asystencja to nie jest usługa opiekuńcza. A jeżeli chodzi o te pozytywy, to zacznę od czegoś mniej oczywistego: doradztwo wzajemne.

Czym ono jest?
Doradztwo wzajemne, które funkcjonuje na przykład w norweskim systemie asystencji, polega na tym, że osoby z niepełnosprawnościami mogą się nawzajem od siebie uczyć, jak korzystać z wsparcia asystenckiego, jak rozwiązywać różne problemy związane z tą usługą, związane np. z relacją z asystentem, ustalaniem granic czy zakresem wykonywanych przez niego czynności. Wprawdzie od kilku lat mamy do czynienia z usługą asystencji, która jest świadczona w oparciu o programy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, ale uwzględniając całą populację osób z niepełnosprawnościami, to wciąż jest usługa nowa. To nie jest tak, że wszystkie osoby będą doskonale wiedziały, jak ona działa. Dlatego wprowadzenie mechanizmu doradztwa jest z tego względu może niedużą sprawą, ale bardzo istotną.

Co jeszcze podoba się pani w ustawie?
Prowadzeniu prac nad ustawą towarzyszyły dyskusje dotyczące m.in. tego, jak zabezpieczyć prawa pracownicze asystentów. Okazało się to trudnym wyzwaniem, ale jednak udało się w ustawie umieścić pewne rozwiązania, które idą w tym kierunku. Jej przepisy gwarantują bowiem asystentom prawo do płatnych godzin wolnych od pracy oraz superwizji. Zabezpieczenie uprawnień pracowniczych zaliczam więc do plusów tej ustawy, chociaż z pewnością trzeba będzie się temu przyglądać i to monitorować. Inną rzeczą, którą oceniam pozytywnie, są przepisy określające, kto może być asystentem.

Dlaczego?
Przepisy w tej kwestii są dość elastyczne jak na polskie warunki. Z jednej strony wskazują, że asystentem może być osoba, która spełnia wymogi formalne dotyczące kierunkowego wykształcenia, ale z drugiej pozwalają na to, aby wystarczające mogło być posiadanie doświadczenia, w tym doświadczenia wolontariackiego w stałym wspieraniu osoby z niepełnosprawnością. Nie oznacza to, że każda osoba będzie mogła od razu zostać asystentem, niemniej nie będą jej stawiane od samego początku przeszkody na tej drodze, gdy nie ma formalnych kwalifikacji. Jednocześnie rozumiem, że podejście ustawodawcy nie może być zbyt swobodne, bo trzeba zabezpieczyć się przed ewentualnymi nadużyciami i uważam, że przyjęte przepisy pozwalają osiągnąć ten cel.

To może teraz przejdźmy do tego, co budzi największe zastrzeżenia w ustawie o asystencji. Na początku wspominała pani, że nie jest ona idealna, co więc należy do jej najpoważniejszych mankamentów?
Moim zdaniem jednym z dwóch minusów tej ustawy jest to, że w przyjętym kształcie wykluczy część osób z niepełnosprawnościami z uzyskania prawa do asystencji z uwagi na przyjęty w niej poziom potrzeby wsparcia, który jest bardzo wysoki, bo wynosi 80 punktów w liczącej 100 punktów skali. Spowoduje on, że wiele osób, które faktycznie potrzebują asystencji do tego, aby prowadzić niezależne życie, nie zakwalifikuje się do jej otrzymania. Paradoksalnie będzie to dotyczyć też części osób, które poświęciły ostatnie lata na walkę o wprowadzenie asystencji. Rozumiem, że ustalenie limitu 80 punktów wynika z ograniczeń budżetowych, jednak warto, aby w przyszłości został obniżony.

A jaki jest ten drugi minus?
Dotyczy on ograniczenia wiekowego w korzystaniu z usługi asystencji. Ustawa przewiduje, że w pierwszych latach będzie ona dostępna dla osób w wieku 18–65 lat, a od 2030 r. również dla osób, które skończyły 13 lat. Doceniam to zejście poniżej pełnoletności, natomiast w minimalnym wariancie powinno być tak, że jeśli osoba, która całe życie jest niepełnosprawna, uzyskuje prawo do asystencji, to nie powinna go tracić po tym, gdy kończy 65 lat. To jest okrutne, bo osiągnięcie tej granicy wieku nie skutkuje tym, że osoba nagle traci potrzebę asystencji. Ponownie decydujące znaczenie mają tu kwestie finansowe, bo asystencja jest usługą drogą, jednak podstawy do wykluczania z niej osób w wieku 65+ są wątłe. Ustanowienie limitu wieku mogłoby mieć uzasadnienie, gdyby po jego przekroczeniu osoby z niepełnosprawnościami przechodziły w inny system usług, który byłby równoważny do asystencji. Tylko że my nie mamy takiego systemu. Wprawdzie ze strony rządu słyszeliśmy, że przecież dla takich osób są usługi opiekuńcze, a teraz jeszcze wprowadzony został bon senioralny – problem w tym, że te formy wsparcia mają zupełnie inny charakter, nie zastąpią asystencji.

W trakcie prac nad ustawą był krytykowany maksymalny limit godzin asystencji, który dla osób dorosłych będzie wynosił 240 godzin miesięcznie. Czy pani zdaniem jest on zbyt mały?
Z jednej strony można powiedzieć, że te 240 godzin to za mało, bo są osoby, które potrzebują całodobowej asystencji, jednak musimy wziąć pod uwagę także realia budżetowe. Dlatego na ten moment wydaje się, że jest to maksimum, które można było zapewnić. Natomiast skoro asystencja ma w przypadku osób z niepełnosprawnościami umożliwiać prowadzenie niezależnego życia, to docelowo powinniśmy dążyć do zwiększenia limitu godzin.

Jako jedna ze słabych stron ustawy wskazywany jest również brak przepisów o obowiązkowej waloryzacji godzinowej stawki wynagrodzenia asystentów.
Obligatoryjna waloryzacja powinna znaleźć się w ustawie, bo żeby nie zabrakło nam osób do świadczenia asystencji, potrzebne są godziwe wynagrodzenia. Przy czym warto na tę kwestię spojrzeć szerzej, chociażby pod kątem tego, co robić, aby rynek usług asystenckich nie wydrenował rynku usług opiekuńczych. Na poziomie gmin i powiatów ograniczone zasoby ludzkie mogą okazać się zasadniczym problemem.

Innym problemem, który podnoszą samorządy, a także organizacje pozarządowe, które na ich zlecenie będą mogły realizować usługi asystencji, są zbyt niskie środki przeznaczone na pokrycie kosztów jej obsługi. Czy podziela pani to stanowisko?
Pieniędzy na obsługę asystencji jest za mało i trzeba o tym mówić. Jednak warto dodać, że to zjawisko niedoszacowania kosztów zadań realizowanych przez samorządy jest bardzo częste w obszarze polityki społecznej, co skutkuje tym, że są one przerzucane na pracowników pomocy społecznej. Na SGH, mojej macierzystej uczelni, sprawdzaliśmy, jak to wygląda w przypadku kosztów związanych z ustawą o przeciwdziałaniu przemocy domowej. W którymś momencie jej funkcjonowania ustawodawca dorzucił do niej przepisy o monitorowaniu Niebieskich kart. To jest konkretna rzecz do wykonania, a nie znalazły się na nią dodatkowe pieniądze dla samorządów. Takie podejście ze strony rządzących, opierające się na przekonaniu, że wszystko się jakoś zadzieje, bo mamy pracowników w systemie pomocy społecznej, to niestety powtarzający się błąd. Takim istotnym minusem w tym kontekście jest także brak mechanizmu finansowania asystencji w formule budżetu osobistego, w której sama osoba z niepełnosprawnością zarządza przyznanymi na asystencję środkami. Mam nadzieję, że w pewnym momencie ten mechanizm zostanie jednak wprowadzony.

To na koniec pozostaje jeszcze kwestia wejścia w życie asystencji, bo to, że ustawa jest podpisana i wkrótce zostanie opublikowana, nie oznacza, że osoby z niepełnosprawnościami będą mogły od razu z niej korzystać. Wręcz przeciwnie, będą musiały na to poczekać aż do 2028 r.
Rzeczywiście mamy do czynienia z sytuacją, w której osoby z niepełnosprawnościami najpierw lata czekały, aż ustawa o asystencji zostanie uchwalona, a teraz będą czekać, aż zacznie ona działać i prawo do asystencji zostanie im przyznane. Co więcej, w praktyce ten system asystencji rozpędzi się dopiero w 2029 r., bo na początku usługa będzie dostępna dla osób, które otrzymają powyżej 90 i 85 punktów w skali potrzeby wsparcia. Natomiast uważam, że może czasem lepiej jest trochę poczekać i odpowiednio przygotować się do wdrożenia nowego zadania, niż robić to w pośpiechu. Mamy za sobą pewne doświadczenia dotyczące świadczenia wspierającego, gdzie, jak się później okazało, te przygotowania do jego wejścia w życie były słabe. W przypadku asystencji będzie to jeszcze trudniejsze, bo jest to usługa wymagająca chociażby stworzenia odpowiedniego systemu teleinformatycznego, a nie proste świadczenie pieniężne. W związku z tym skoro osoby z niepełnosprawnością mają uzbroić się w cierpliwość i poczekać na uruchomienie asystencji, to ustawodawca powinien dobrze wykorzystać ten czas na przygotowania, aby uniknąć chaosu w pierwszych miesiącach jej obowiązywania. ©℗


fot. Wojtek Górski

Dr Magdalena Kocejko, adiunkt w Katedrze Polityki Społecznej SGH w Warszawie

Rozmawiała
Michalina Topolewska

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 0d5c58ed0e

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Rzeczywisty stan gruntu jest ważniejszy niż jego oznaczenie

ORZECZENIE **Opłata planistyczna nie może być ustalana wyłącznie na podstawie statusu nieruchomości** określanego w planie miejscowym, bez uwzględnienia rzeczywistej wartości rynkowej oraz stanu, warunków i możliwości zagospodarowania gruntu

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Tak orzekł Naczelny Sąd Administracyjny w sprawie, która dotyczyła tzw. opłaty planistycznej, którą gmina lub miasto pobiera – na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – od właściciela sprzedającego nieruchomość, której wartość wzrosła w związku z uchwaleniem planu miejscowego względnie zmianą wartości zbywanej nieruchomości. Opłata ta jest ustalana w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w stosunku procentowym do wartości nieruchomości.

Liczy się stan faktyczny

Taką opłatę miała uiścić spółka będąca właścicielem działki, na której części znajdował się medyczny ośrodek rehabilitacji i fizjoterapii. Drugą część działki zajmował las wykorzystywany jako miejsce spacerów i wypoczynku pacjentów ośrodka.

Problem polegał na tym, że miasto, na którego terenie znajdował się ośrodek i działka leśna, w 2021 r. uchwaliło nowy plan zagospodarowania przestrzennego. Dopuścił on na leśnej części działki, przylegającej do ośrodka, niewielką zabudowę usługową o powierzchni niewiele ponad 200 mkw., czyli niespełna 5 proc. nieruchomości. W związku z tym miasto uznało, że działka zwiększyła swoją wartość, i naliczyło spółce wspomnianą opłatę.

Spółka odwołała się od tej decyzji, twierdząc, że dopuszczenie minimalnej zabudowy nie spowodowało jakiegokolwiek wzrostu wartości nieruchomości, wobec czego naliczenie opłaty planistycznej było bezzasadne. Te twierdzenia nie znalazły jednak zrozumienia zarówno w samorządowym kolegium odwoławczym, jak i przed stołecznym WSA, gdyż SKO podtrzymało decyzję miasta, a sąd administracyjny oddalił skargę spółki.

Rynek nieruchomości nie wycenia formalnego symbolu planistycznego. Ocenia konkretną działkę

Plan to nie wycena

Radykalny zwrot nastąpił przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, który uchylił wszystkie rozstrzygnięcia w sprawie, włącznie z decyzją prezydenta miasta w sprawie naliczenia opłaty. Opłata została więc całkowicie unieważniona.

Dlaczego tak się stało? NSA wskazał bowiem, że czym innym jest status nieruchomości, określony w planach miejscowych czy w studium zagospodarowania przestrzennego, a czym innym – jej faktyczny stan i wartość rynkowa. Plany i studia określają zasady zagospodarowania terenu, wskazują, jaka zabudowa i forma użytkowania jest dozwolona na danej działce. Stan nieruchomości wpływa natomiast na jej rzeczywistą wartość rynkową, a więc na to, co faktycznie można z działką zrobić i jakie korzyści można z niej uzyskać. W tej sprawie zaś podejście organów miasta do nieruchomości i jej stan faktyczny kompletnie się „rozjechały". NSA zwrócił na to uwagę w ustnych motywach wyroku.

– Rynek nieruchomości nie wycenia formalnego symbolu planistycznego. Ocenia konkretną działkę z jej drzewostanem, uwarunkowaniami środowiskowymi, ograniczeniami prawnymi i kosztami procesu inwestycyjnego. Zaś sam status planistyczny, oderwany od stanu nieruchomości pozostaje czystą abstrakcją, która przecież nie ma wartości rynkowej. W rozpoznawanej sprawie problem ten jest wyraźnie widoczny: mamy do czynienia z nieruchomością leśną, a jej status nie budzi wątpliwości. Działka figuruje w ewidencji gruntów jako las, w rzeczywistości także jest niezabudowana i w całości zalesiona. Natomiast plan miejscowy nie przekształcił jej w teren przeznaczony na zabudowę, dopuścił jedynie realizację małych obiektów usługowych i nakazuje zachowanie ponad 90 proc. terenu leśnego, zgodnie z planem ochrony parku krajobrazowego. Taki jest stan zagospodarowania tej nieruchomości, który bezpośrednio rzutuje na jej wartość, ocenianą na dzień jej zbycia. Tym samym zasadny był zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego, tj. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przez wszystkie organy i sąd orzekający w sprawie – stwierdził w ustnych motywach wyroku sędzia sprawozdawca Mirosław Gdesz. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 10 listopada 2026 r., sygn. akt II OSK 1615/24

NSA: Skargą na odpis aktu urodzenia nie można zmienić jego treści

ORZECZENIE

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Skarga na czynność wydania odpisu aktu stanu cywilnego nie może prowadzić do zmiany treści tego aktu, przy czym jeśli zawiera żądania ingerencji w jego treść, jest niedopuszczalna, a sąd administracyjny powinien ją odrzucić z przyczyn formalnych.

Sprawa dotyczyła żądania wydania prawidłowego odpisu aktu urodzenia, którego domagała się urodzona w 1957 r. kobieta. Wystąpiła ona bowiem do urzędu stanu cywilnego o wydanie skróconego odpisu swojego aktu urodzenia. W dokumencie, który otrzymała, znajdowały się – jej zdaniem – niepełne dane. Problem polegał na tym, że w odpisie nie wskazano danych biologicznych rodziców, którymi byli małżonkowie X. Ci zaś, gdy wnioskodawczyni miała zaledwie rok, oddali ją na wychowanie ciotce, która wkrótce potem formalnie ją przysposobiła. To znalazło odzwierciedlenie w aktach stanu cywilnego, gdzie jako matka figurowała już ciotka. Ponieważ ciotka była niezamężna, w akcie urodzenia po przysposobieniu nie wpisano danych ojca. W odpisach nie było też danych biologicznych rodziców kobiety.

Spór o dane w odpisie

W tej sytuacji kobieta wniosła skargę na czynność kierownika urzędu stanu cywilnego, polegającą na wskazaniu w skróconym odpisie aktu urodzenia wyłącznie danych matki przysposabiającej, ciotki oraz na niewskazaniu danych ojca i pominięciu danych matki biologicznej. Jej zdaniem stanowiło to odstąpienie, bez uzasadnionej przyczyny, od praktyki ujawniania w skróconych odpisach aktów stanu cywilnego danych biologicznych rodziców, co naruszało zasadę pogłębiania zaufania obywateli do władzy publicznej, a także zasadę trwałości aktów stanu cywilnego.

Skarga została jednak oddalona przez WSA w Bydgoszczy. Pełnomocnik, kobiety wniosła więc skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. NSA uchylił wprawdzie wyrok I instancji, ale nie było to wcale korzystne orzeczenie dla skarżącej. Jej skarga została bowiem odrzucona z przyczyn formalnych.

Właściwy tryb: sprostowanie aktu

Dlaczego tak się stało? Otóż NSA wskazał, że akta stanu cywilnego są dokumentami szczególnego rodzaju. Stanowią one nierzadko jedyny dowód takich zdarzeń, jak urodzenie, śmierć czy małżeństwo, a także potwierdzają dane osobowe, takie jak imię i nazwisko. Dlatego ustawodawca bardzo rygorystycznie podchodzi do ingerencji w treść tych aktów. Jest ona dozwolona, ale tylko w trybie przewidzianym w przepisach ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego. Ustawa określa różne tryby zmiany treści aktów stanu cywilnego: sprostowanie, uzupełnienie, a w ściśle określonych przypadkach – także unieważnienie.

Tymczasem skarga dotyczyła czynności wydania odpisu określonego aktu stanu cywilnego – aktu urodzenia. W tym trybie nie można zmieniać treści takiego aktu.

– Skarga na czynność wydania aktu stanu cywilnego w żaden sposób nie może prowadzić do kwestionowania treści tego aktu. To, jaką treść ma mieć akt urodzenia i jego odpis, powinno być ustalone w postępowaniu wyjaśniającym w sprawie o sprostowanie aktu stanu cywilnego. Na tym etapie, czyli w sprawie dotyczącej odpisu aktu, skarga odnosząca się do treści aktu urodzenia jest niedopuszczalna i podlegała odrzuceniu – powiedział sędzia sprawozdawca Grzegorz Rząsa. ©℗

ORZECZNICTWO

Postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z 10 listopada 2026 r., sygn. akt II OSK 1679/24

AUTOPROMOCJA



Czytaj więcej o kadrach, płacach i HR

• prawo pracy • wynagrodzenia • ubezpieczenia

dgp.pl/kadry-i-place

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Regres do mobbera może zadziałać prewencyjnie. Ale ma drugie dno

PROCEDURY Nowa regulacja dotycząca roszczenia regresowego wobec sprawcy mobbingu **może zwiększyć liczbę takich spraw** w sądach. W praktyce problemem może być jednak odzyskanie pełnych kwot świadczeń wypłaconych poszkodowanym

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

Nowelizacja kodeksu pracy, która weszła w życie 5 listopada 2026 r., na nowo definiuje, czym jest mobbing (jako uporczywe nękanie pracownika), i nakazuje pracodawcom systematycznie oraz wszechstronnie przeciwdziałać takim niepożądanym zachowaniom w pracy.

Nowością, o której dotychczas nie mówiło się zbyt wiele, jest przepis wprowadzony ustawą z 19 czerwca 2026 r. (Dz.U. poz. 1046), który przewiduje wyraźne roszczenie regresowe pracodawcy wobec sprawcy mobbingu. Wynika z niego wprost, że pracodawca, który wypłacił pracownikowi zadośćuczynienie lub odszkodowanie z tego tytułu, ma prawo dochodzić od mobbera wyrównania poniesionej szkody w wysokości odpowiadającej stopniowi winy tej osoby i pracodawcy w powstaniu szkody.

Nie jest jednak tak, że zatrudniający dostali uprawnienie, którego dotychczas nie mieli. Co więcej, okazuje się, że nowa regulacja w zasadzie pogarsza ich sytuację, a dodatkowo jej stosowanie rodzi praktyczne problemy.

Pozew odstraszy sprawcę

Prawnicy podkreślają, że już przed nowelizacją pracodawcy mieli możliwość dochodzenia regresowej odpowiedzialności od bezpośredniego sprawcy mobbingu. W tym celu zatrudniający mógł skorzystać z przepisów ogólnych o odpowiedzialności pracownika za szkodę lub krzywdę (przy winie nieumyślnej odpowiedzialność jest ograniczona do trzymiesięcznego wynagrodzenia pracownika, natomiast w przypadku winy umyślnej pracownik odpowiada w pełnej wysokości). W praktyce jednak takie sprawy należały do rzadkości.

– Zmiana przepisów i wskazanie wprost na prawo pracodawcy do pozywania mobberów z pewnością spowoduje, że takie pozwy będą składane – uważa dr Magdalena Zwolińska, adwokat, partner w HR Legal Solutions. Jej zdaniem po zmianie przepisów każda organizacja musi rozważyć taką opcję i tylko w wyjątkowych wypadkach zdecyduje się z tej opcji nie skorzystać. – Odstąpienie od pozywania mobbera będzie wymagało szczegółowego uzasadnienia. W tym zakresie pojawi się pytanie: jeśli wypełniamy kodeksowy obowiązek przeciwdziałania mobbingowi, to dlaczego nie pozywamy mobbera, gdy do mobbingu, mimo naszych najlepszych starań, jednak doszło? – stwierdza dr Zwolińska.

Partnerka w kancelarii HRLS nie ma też wątpliwości, że nowa regulacja wpłynie na świadomość samych mobberów i w tym zakresie może zadziałać prewencyjnie. – Każdy, kto dopuszcza się mobbingu, będzie musiał się liczyć z ponoszeniem finansowych konsekwencji swojego działania – przekonuje.

Podobnego zdania jest Justyna Tyc-Brzosko, radca prawny, counsel w kancelarii Domański Zakrzewski Palinka. – Z własnych doświadczeń szkoleniowych kadry menedżerskiej wiem, że faktycznie przepis o regresie jest dla wielu menedżerów zaskakujący, a zatem w głównej mierze może spełnić rolę prewencyjną i psychologiczną – zauważa. Podkreśla także, że co do zasady nowa regulacja zasługuje na pozytywną ocenę, ponieważ wzmacnia osobistą odpowiedzialność za mobbing.

Regres zależny od winy

Nowa regulacja może więc ostudzić zapędy potencjalnych mobberów – obawa przed ewentualną odpowiedzialnością finansową może skłonić wielu z nich do zastanowienia się, zanim pozwolą sobie na etycznie wątpliwe zachowanie. Mimo tego pozytywnego efektu regulacja jest jednak dla pracodawców niekorzystna pod innym względem.

Jak mówi Łukasz Kuczkowski, radca prawny, partner zarządzający kancelarią Raczkowski, przepis, który wprost wskazuje na odpowiedzialność sprawcy, jednocześnie w pewnym stopniu ją ogranicza. – Z regulacji tej wynika, że sprawca ma naprawić szkodę, ale przy ustalaniu jej wysokości bierze się pod uwagę nie tylko jego rolę, ale również rolę pracodawcy. Zatem może się okazać, że mimo iż pracodawca wypłacił 100 tys. zł zadośćuczynienia, nie odzyska od sprawcy całej tej kwoty. Sąd może bowiem uznać, że pracodawca nie dopełnił swoich obowiązków i nie stworzył odpowiedniego systemu przeciwdziałania mobbingowi – zauważa Łukasz Kuczkowski. Ekspert podkreśla, że tak może być wtedy, gdy np. szkolenia odbywały się raz na pięć lat, nikt nie weryfikował, czy pracownicy rzeczywiście zapoznali się z regulaminem, a pracodawca w praktyce nie wdrożył żadnych środków służących wykrywaniu mobbingu. – Wówczas sąd może uznać, że nie może zasądzić zwrotu całych 100 tys. zł, tylko np. 30 tys. zł – wskazuje Łukasz Kuczkowski.

Przedsiębiorca, który zapłaci za mobbing, będzie mógł pozwać sprawcę, ale wynik postępowania będzie zależeć także od jego własnych działań zapobiegawczych w miejscu pracy

Dla porównania przed 5 listopada takiego ograniczenia – w postaci przepisu z wyraźnym nakazem uwzględnienia stopnia winy sprawcy i pracodawcy w powstaniu szkody – nie było. Co do zasady nic nie stało więc na przeszkodzie odzyskaniu pełnej kwoty wypłaconej ofierze mobbingu.

– Kluczowe jest właśnie użycie w przepisie zwrotu „stopień winy tej osoby i pracodawcy". Sąd będzie musiał ocenić, w jakim stopniu do powstania szkody przyczynił się pracodawca, np. przez zaniechanie działań prewencyjnych, ignorowanie sygnałów czy tolerowanie nagannego zachowania przełożonego. Jeśli pracodawca dopełnił swojego obowiązku, a mimo to doszło do mobbingu, odpowiedzialność regresowa będzie uzasadniona – zauważa dr Magdalena Zwolińska. – Jeśli pracodawca przegra sprawę z ofiarą mobbingu, a następnie wytoczy odrębny pozew regresowy przeciwko sprawcy, np. byłemu przełożonemu, ten ostatni może podnieść zarzut, że pracodawca w tamtym procesie niesłusznie lub opieszale nie wykazał swojej należytej staranności w przeciwdziałaniu mobbingowi. A przez to de facto przyczynił się do wysokości zasądzonej kwoty.

Ekspertka zwraca też uwagę na inny problem z nowym przepisem.

– Sprawca, np. były przełożony, może też twierdzić, że wyrok był niesłuszny lub że w pewnym zakresie nie jest nim związany, bo nie był stroną tamtego postępowania. Dlatego warto skorzystać z możliwości, jaką daje art. 84 k.p.c. – przypozwanie – rekomenduje dr Zwolińska. Jak wyjaśnia, pracodawca, który zostaje pozwany przez pracownika, może zawiadomić sprawcę mobbingu o toczącym się procesie i wezwać go do wzięcia w nim udziału. Sprawca, który zostaje w ten sposób przypozwany, może przystąpić do sprawy po stronie pracodawcy jako interwenient uboczny. – Jeśli tego nie zrobi, w późniejszym procesie regresowym nie będzie mógł skutecznie podnosić zarzutów dotyczących wadliwości toczącego się postępowania – jest bowiem związany jego wynikiem w zakresie, w jakim mógł w nim uczestniczyć – zaznacza ekspertka kancelarii HR Legal Solutions.

Problemy z dochodzeniem regresu

Stosowanie omawianej regulacji w praktyce budzi też inne wątpliwości.

– Zasadnicze pytanie brzmi: czy regres będzie możliwy także bez wyroku sądu stwierdzającego mobbing? Przepis mówi bowiem o pracodawcy, który „wypłacił" odszkodowanie lub zadośćuczynienie z tytułu mobbingu, nie wskazując, że świadczenie musi wynikać z prawomocnego wyroku. To sugeruje, że możliwość dochodzenia regresu istnieje również po zawarciu ugody lub po dobrowolnej wypłacie świadczenia po zakończeniu postępowania wewnętrznego – wskazuje Justyna Tyc-Brzosko.

Ekspertka z kancelarii DZP zauważa, że w takim przypadku powstaje jednak kolejne pytanie: czy sprawca będzie związany ustaleniami pracodawcy lub komisji antymobbingowej?

– Wydaje się, że odpowiedź jest negatywna, więc sprawca będzie mógł kwestionować zarówno samo wystąpienie mobbingu, jak i zasadność wypłaconej kwoty. Może to prowadzić do ponownego badania wszystkich okoliczności sprawy na etapie procesu regresowego – stwierdza.

Dodatkowo w sporze regresowym konieczne może być ponowne badanie, czy pracodawca rzeczywiście realizował obowiązek przeciwdziałania mobbingowi, odpowiednio reagował na zgłoszenia i stosował skuteczne procedury prewencyjne. Zakres regresu zależy bowiem nie tylko od zachowania sprawcy, ale również od stopnia zawinienia samego pracodawcy. W rezultacie proces regresowy może przekształcić się w ocenę całego systemu antymobbingowego funkcjonującego u danego pracodawcy – zauważa Justyna Tyc-Brzosko.

Poza tym, jak dodaje prawniczka, przepisy nie rozstrzygają, jak będzie się rozkładać odpowiedzialność finansowa w przypadku, gdy sprawców mobbingu będzie więcej (np. kilka osób).

– Z praktycznego punktu widzenia powstaje także pytanie o faktyczną skuteczność egzekwowania roszczeń od sprawców. Między wystąpieniem mobbingu a wypłatą świadczenia często upływa bowiem kilka lat. W tym czasie sprawca może już nie pozostawać w zatrudnieniu, zmienić pracodawcę, przejść na emeryturę albo nie dysponować majątkiem pozwalającym na skuteczną egzekucję. Tym samym pracodawca może narazić się na wieloletni proces regresowy, ponosząc kolejne koszty, a na koniec nie odzyskując z tego ani złotówki – stwierdza Justyna Tyc-Brzosko. – W rezultacie roszczenie regresowe może w wielu przypadkach nie spełnić swojej roli kompensacyjnej i represyjnej – podsumowuje. ©℗

Sprawca zapłaci za mobbing

Artykuł 94³ par. 12 kodeksu pracy:

→ Pracodawca, który wypłacił pracownikowi zadośćuczynienie lub odszkodowanie z tytułu mobbingu, ma prawo dochodzić od osoby, od której pochodziły zachowania stanowiące mobbing, wyrównania poniesionej szkody w wysokości odpowiadającej stopniowi winy tej osoby i pracodawcy w powstaniu szkody.

Z uzasadnienia projektu nowelizacji kodeksu pracy:

→ Z uwagi na otwarty katalog osób, od których mogą pochodzić zachowania stanowiące mobbing, pracodawca będzie mógł dochodzić wyrównania poniesionej szkody na podstawie przepisów k.p. albo k.c. Pracodawca może wystąpić z roszczeniem regresowym wobec bezpośredniego sprawcy mobbingu na podstawie przepisów działu V k.p. Dział ten określa o odpowiedzialność pracownika za szkodę wyrządzoną pracodawcy. W przypadku innych niż pracownik osób dochodzenie naprawienia wyrządzonej szkody będzie się odbywać na podstawie k.c.

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 0d5c58ed0e

WI-V.747.2.34.2026.DK.e Gdańsk, 20 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 8 ust. 1 oraz art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r. poz. 1222), zwanej dalej „u.i.t.", oraz art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 19a ust. 1 u.i.t., na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., reprezentowanej przez Panią Agatę Synowiec- Judę, z dnia 5 października 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu wykonania badań geotechnicznych – przejazd i dojście do otworu badawczego, w ramach przedsięwzięcia pn.:

„Remont gazociągu Wiczlino — Sopieszyno DN200 na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 224 w Sopieszynie".

w zakresie dotyczącym działek ewidencyjnych:

- powiat wejherowski, gmina Wejherowo, obręb 0014 Sopieszyno: nr 77/1,

W związku z powyższym informuję strony postępowania o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, przed wydaniem decyzji, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-549.

WI-V.747.2.35.2026.DK.e Gdańsk, 20 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 8 ust. 1 oraz art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r. poz. 1222), zwanej dalej „u.i.t.", oraz art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 19a ust. 1 u.i.t., na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., reprezentowanej przez Panią Agatę Synowiec-Judę, z dnia 5 października 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu wykonania odkrywek kontrolnych istniejącego gazociągu DN200 i rury osłonowej DN400, w ramach przedsięwzięcia pn.:

„**Remont gazociągu Wiczlino — Sopieszyno DN200 na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 224 w Sopieszynie".**

w zakresie dotyczącym działek ewidencyjnych:

- powiat wejherowski, gmina Wejherowo, obręb 0014 Sopieszyno: nr 77/42,

W związku z powyższym informuję strony postępowania o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, przed wydaniem decyzji, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-549.

WI-V.747.6.3.2026.JP.g Gdańsk, 23 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 12 ust. 1, 2 i 2b ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r., poz. 1222), zwanej dalej „u.i.t."", oraz zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.t., po rozpatrzeniu wniosku Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., reprezentowanej przez Panią Agatę Synowiec-Judę, z dnia 21 września 2026 r., w dniu 20 listopada 2026 r., Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-V.747.6.3.2026.JP o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu pn.:

„Remont gazociągu Wiczlino – Sopieszyno DN200 na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 224 w Sopieszynie", na terenie działek ewidencyjnych nr: 77/41, 76/5, 33, 77/1, 77/2, 77/3, 77/10, 77/42 obręb 0014 Sopieszyno w gminie Wejherowo,

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy strony mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-520.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 34 ust. 1 u.i.t. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 34 ust. 2 u.i.t. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznane zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 12 ust. 2a u.i.t., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 34 ust. 3 u.i.t.).

Syndyk Masy Upadłości FRITZ GROUP S.A. w upadłości

ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż zbioru ruchomości

W skład zbywanego zbioru ruchomości wchodzi 9 sztuk walutomatów i 3 szt. stelaży zewnętrznych. Przedmioty opisane zostały w sporządzonym operacie szacunkowym, który można uzyskać po przesłaniu zapytania na adres mail: s.jelen62@gmail.com. Ruchomości można oglądać w Krakowie, po wcześniejszym umówieniu pod numerem telefonu: 602571134. Sprzedaż odbywa się bez ceny minimalnej.

Pisemne oferty należy składać do dnia **22 stycznia 2027 r.** na adres: Kancelaria Syndyka, ul. Stańczyka 5/ LU 1, 30-126 Kraków. Na kopercie należy napisać „KONKURS OFERT FRITZ". Syndyk zastrzega dla siebie prawo przeprowadzenia dodatkowych negocjacji cenowych z wybranymi oferentami. Zastrzega się dla Syndyka prawo unieważnienia konkursu, odstąpienia od konkursu i odstąpienia od sprzedaży na każdym jej etapie bez podania przyczyny oraz bez publicznego zawiadamiania, a także do zmiany ogłoszenia lub zmiany warunków konkursu. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów KC. W związku z udziałem w konkursie, oferentom nie przysługują żadne roszczenia do Syndyka i upadłego. Zapłata oferowanej ceny winna nastąpić w ciągu 7 dni od dokonania wyboru oferenta. Oferta winna zawierać:

- oświadczenie, iż nabywca zapoznał się ze stanem zbywanych ruchomości i nie wnosi do niego zastrzeżeń.
- proponowaną cenę netto (kwotowo i słownie). Do ceny zostanie doliczony właściwy podatek Vat.
- pełne dane nabywcy, wraz z dokumentami potwierdzającymi zdolność do reprezentacji i złożenia oferty.
- dane kontaktowe, w tym telefon i mail.

Oferty warunkowe nie będą rozpatrywane. Nabywca zobowiązany jest do zabrania zakupionych przedmiotów z miejsca składowania, w ciągu 14 dni od dnia zakupu, na własny koszt (wyjęcie z miejsca składowania, pakowanie i transport). Brak zabrania w tym terminie, spowoduje przepadek mienia, jako porzuconego – do dowolnego wykorzystania przez sprzedającego. Nabywcy w związku z tym, nie przysługują żadne roszczenia do Syndyka, bądź innych podmiotów. Nabywca, który nie odebrał zakupionego w konkursie mienia, nie może uczestniczyć w kolejnym konkursie.

Znak spr: Gg.6821.4.3.2026 Szczytno, dnia 23.11.2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) Starosta Szczycieński **zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego dotyczącego ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym,** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna nr **43/3 obręb Chochół,** gm. Świętajno, powiat szczycieński, poprzez zezwolenie firmie ENERGA – OPERTOR S.A. na realizację przebudowy stacji transformatorowej SN/nN oraz wymiany linii napowietrznej i budowy linii napowietrznej SN i nN.

Nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny w rozumieniu art. 113 ust. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami, gdyż jeden z właścicieli zmarł i brak jest postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku lub aktu poświadczenia dziedziczenia.

W związku z powyższym osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, mogą zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Szczytnie – Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 14, 12 – 100 Szczytno, pokój nr 8 lub 10, w godz. 9.00-14.00 i wykazać swoje prawa w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wszczęte postępowanie i wydana decyzja zgodnie z art. 124 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU na sprzedaż nieruchomości

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO z siedzibą w Krakowie, przy ul. Basztowej 22 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Gorlicach przy ul. Zakole 6

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość, stanowiąca własność Województwa Małopolskiego, składająca się z niezabudowanej działki nr 173/3 o pow. 0,0880 ha oraz zabudowanych działek nr 173/2 o pow. 0,0372 ha i 173/4 o pow. 0,7991 ha, wszystkie w obr. Zagórzany-Kobylanka, objęta księgą wieczystą nr NS1G/00048901/6. Działka nr 173/2 jest zabudowana budynkiem gospodarczo-magazynowym o pow. zabudowy 123,50 m^2. Działka 173/3 jest niezabudowana. Działka nr 173/4 jest zabudowana budynkiem administracyjnym o pow. zabudowy 78,86 m^2, budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 57,50 m^2 i dwiema wiatami o pow. zabudowy 36,92 m^2 i 109,25 m^2. Na działce nr 173/4 znajduje się przepompownia ścieków stanowiąca własność Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. z siedzibą w Gorlicach.

Uchwałą nr 2103/26 z 22 września 2026 r. Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył przedmiotową nieruchomość do sprzedaży.

Cena wywoławcza wynosi 811 000 zł (słownie złotych: osiemset jedenaście tysięcy 00/100).

Przed przystąpieniem do przetargu (wpłata wadium) uczestnik przetargu jest zobowiązany zapoznać się z klauzulą informacyjną przetwarzania danych od osoby, której dane dotyczą zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zamieszczoną wraz z ogłoszeniem o przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 41 000 zł (słownie złotych: czterdzieści jeden tysięcy 00/100) w terminie do dnia 21 stycznia 2027 r. przelewem na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego:

Bank PKO BP 07 1020 2892 0000 5802 0667 3828

Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu 27 stycznia 2027 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, ul. Racławicka 56, Kraków, pokój nr 454 o godzinie 11:00.

Ogłoszenie o przetargu wraz z ww. klauzulą informacyjną zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przy ul. Racławickiej 56 w Krakowie oraz w siedzibie Krakowskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych przy ul. Gazowej 15 w Krakowie, a także opublikowane na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego pod linkiem: https://www.malopolska.pl/dla-przedsiebiorcy/zamowienia-publiczne-i-ogloszenia w zakładce obrót nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać w siedzibie Urzędu, Kraków, ul. Racławicka 56, pokój 353, tel.: (012) 63 03 313, w godz. 8.00 – 15.00.

Sosnowiec, dnia 23.11.2026 r.

Nr WGN.II.6853.1.31.2026.SM

Prezydent Miasta Sosnowca

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.), **informuje,** że Piotr Krogulec jako pełnomocnik Tauron Ciepło sp. z o.o. wystąpił z wnioskiem o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości usytuowanej w Sosnowcu, ozn. nr 1932/2 o pow. 425 m^2, obręb 0003 – Zagórze, zapisanej w rejestrze ewidencji gruntów pod nr 1294 jako władanie Skarb Państwa – Urząd Miejski w Sosnowcu, poprzez zezwolenia na przeprowadzenie przez ww. nieruchomość sieci ciepłowniczej.

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do ww. nieruchomości winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu – pok. 420 IV piętro lub kontakt tel. 032 296 0 413 i mogą swe prawo udowodnić.

Jeżeli w podanym terminie nikt się nie zgłosi lub zgłosiwszy się własności nie udowodni, zostaną wszczęte przedmiotowe postępowania.

z upoważnienia
Prezydenta Miasta Sosnowca
wykonującego zadania z zakresu
administracji rządowej
Wojciech Wilczyński
Naczelnik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza

zaprasza do udziału w I rokowaniach na zbycie prawa własności nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH

Działka niezabudowana nr 10/5 o pow. 0,6778 ha, położona w obrębie 16 przy ul. 6 Dywizji Piechoty w Kołobrzegu.

Cena wywoławcza 6.519.000,- zł (w tym VAT 23%), zaliczka 651.900,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: U29 – tereny zabudowy usługowej.

Forma zbycia nieruchomości – własność





Rokowania odbędą się w dniu 20 stycznia 2027 r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13

Zaliczkę należy wpłacić do 13 stycznia 2027 r.; pisemne zgłoszenie uczestnictwa złożyć do 14 stycznia 2027 r.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kolobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.otoprzetatgi.pl

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl; oraz tel.: +48 94 35 51 500; e-mail: urzad@um.kolobrzeg.pl; adres eDoręczeń: AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22

eprasa.pl 0d5c58ed0e

US

25 LISTOPADA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LISTOPADA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LISTOPADA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

21 GRUDNIA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

21 GRUDNIA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 18 listopada 2026 r.

Zapotrzebowanie na produkty lecznicze

Rozporządzenie ministra zdrowia z 12 listopada 2026 r. w sprawie zapotrzebowania na produkty lecznicze lub wyroby medyczne wystawianego przez armatora

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 19 listopada 2026 r.

Poz. 1521

Omówienie: Rozporządzenie określa:
- sposób realizacji zapotrzebowania na produkty lecznicze lub wyroby medyczne wystawianego przez armatora, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy o pracy na morzu, albo przez podmiot upoważniony przez niego;
- wzór zapotrzebowania w języku polskim i angielskim.

Zapotrzebowanie może być zrealizowane po:
- weryfikacji, czy zostało prawidłowo wystawione, w tym w zakresie zgodności z wzorem, a także po weryfikacji rodzaju i dopuszczalnych ilości produktów leczniczych lub wyrobów medycznych określonych w zapotrzebowaniu;
- weryfikacji, czy zostało przedstawione do realizacji w terminie określonym w unormowaniach ustawy – Prawo farmaceutyczne;
- potwierdzeniu – w przypadku gdy zapotrzebowaniem są objęte produkty lecznicze lub wyroby medyczne zawarte w ustawowym wykazie;
- ocenie autentyczności zapotrzebowania.

Produkt leczniczy lub wyrób medyczny może być wydany na podstawie zapotrzebowania wyłącznie armatorowi, osobie działającej w jego imieniu lub podmiotowi przez niego upoważnionemu – po przedstawieniu przez ten podmiot pisemnego upoważnienia.
Wzór zapotrzebowania w języku polskim i angielskim jest określony w załączniku do rozporządzenia.

Wspieranie produkcji audiowizualnej

Ustawa z 22 października 2026 r. o zmianie ustawy o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej oraz niektórych innych ustaw

Wejdzie w życie 1 stycznia 2027 r.

Poz. 1522

Omówienie: Nowelizacją wprowadzono zmiany w ustawie o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej. Zgodnie z nowymi przepisami wysokość wsparcia finansowego wraz z innymi źródłami pomocy publicznej przyznanymi na produkcję utworu audiowizualnego nie może przekroczyć łącznie 90 proc. całości kosztów produkcji utworu audiowizualnego w przypadku produkcji trudnego utworu, który ma ograniczone walory komercyjne przez to, że:
- jest skierowany do widowni w wieku do 12 lat lub
- w swoim założeniu promuje polskie dziedzictwo historyczne lub kulturowe na świecie i jednocześnie polskie koszty kwalifikowalne jego produkcji audiowizualnej przekraczają co najmniej dwukrotnie minimalne wartości polskich kosztów kwalifikowalnych uprawniających do wystąpienia z wnioskiem.

Nowelizacją dokonano również zmian m.in. w ustawie o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych.
Nowe regulacje przewidują, że na wniosek producenta filmu dyrektor państwowej instytucji kultury wyspecjalizowanej w zakresie ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego w dziedzinie kinematografii wskazuje standard, w jakim jest przekazywana kopia filmu. Ponadto nowelizacją wprowadzono zmiany w ustawie o kinematografii. Zgodnie z nowymi unormowaniami producent filmu przekazuje nieodpłatnie państwowej instytucji kultury wyspecjalizowanej w zakresie ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego w dziedzinie kinematografii jeden egzemplarz nieeksploatowanej kopii każdego wyprodukowanego filmu oraz materiały dokumentacyjne związane z jego produkcją, w szczególności scenariusz, listę montażową i dialogową, fotosy, plakaty, listę napisów i materiały reklamowe, w terminie 60 dni od zakończenia produkcji filmu.
Na wniosek producenta filmu dyrektor wyżej wymienionej państwowej instytucji kultury wskazuje standard, w jakim jest przekazywana kopia filmu.

Wypisy i wyciągi z aktów notarialnych

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 16 listopada 2026 r. w sprawie elektronicznych wypisów i wyciągów z aktów notarialnych oraz innych elektronicznych dokumentów oraz trybu informowania o ewentualnych przerwach w dostępie do Centralnego Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych

Weszło w życie 19 listopada 2026 r.

Poz. 1523

Omówienie: Elektroniczny wypis lub wyciąg z aktu notarialnego oraz elektroniczny wypis, kopię lub odpis innego dokumentu sporządza się przez utworzenie dokumentu elektronicznego w formacie ASiC, zawierającego treść aktu notarialnego lub innego dokumentu.
Każdemu elektronicznemu wypisowi lub wyciągowi z aktu notarialnego lub elektronicznemu wypisowi, kopii lub odpisowi innego dokumentu z chwilą umieszczenia go w Centralnym Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych nadaje się automatycznie numer Rep. N oraz odnotowuje się datę i czas umieszczenia. Krajowa Rada Notarialna informuje niezwłocznie, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, ministra sprawiedliwości, notariuszy, sądy oraz inne organy państwowe uprawnione na podstawie przepisów szczególnych do dostępu do repozytorium o przerwach w dostępie.

Przedterminowe wybory

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 18 listopada 2026 r. w sprawie przedterminowych wyborów do rady miasta Częstochowy oraz przedterminowych wyborów prezydenta miasta Częstochowy w województwie śląskim

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 19 listopada 2026 r.

Poz.1524

Omówienie: Zarządzono przeprowadzenie przedterminowych wyborów do rady miasta Częstochowy oraz przedterminowych wyborów prezydenta miasta Częstochowy w województwie śląskim. Datę przedterminowych wyborów wyznaczono na niedzielę 24 stycznia 2027 r. W przedterminowych wyborach zostanie wybieranych 25 radnych. Dni, w których upływają terminy wykonania czynności wyborczych, określa kalendarz, który stanowi załącznik do rozporządzenia.

Dziennik Ustaw z 19 listopada 2026 r.

Głosowanie na burmistrza

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 18 listopada 2026 r. w sprawie przedterminowych wyborów burmistrza miasta i gminy Mikstat w województwie wielkopolskim

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 20 listopada 2026 r.

Poz. 1525

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem zarządzono przeprowadzenie przedterminowych wyborów burmistrza miasta i gminy Mikstat w województwie wielkopolskim. Datę tych wyborów wyznaczono na niedzielę 24 stycznia 2027 r. Dni, w których upływają terminy wykonania czynności wyborczych, określa kalendarz, który stanowi załącznik do rozporządzenia.

Deklaracje podatkowe

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 15 listopada 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu przesyłania deklaracji i podań oraz rodzajów podpisu elektronicznego, którymi powinny być opatrzone

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 20 listopada 2026 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzą w życie 1 stycznia 2027 r.

Poz. 1526

Omówienie: W tytule rozporządzenia określenie jego przedmiotu otrzymało następujące brzmienie: „w sprawie sposobu przesyłania deklaracji, informacji podatkowych i podań oraz rodzajów podpisu elektronicznego, którym powinny być opatrzone".
Ponadto dodane zostały m.in. unormowania dotyczące: deklaracji miesięcznej o podatku od towarów i usług rozliczanym w szczególnej procedurze dotyczącej deklarowania i zapłaty tego podatku z tytułu importu towarów (DUSZ), a także deklaracji o wysokości daniny solidarnościowej (DSF-1).

Wychowanie patriotyczne

Ustawa z 22 października 2026 r. zmieniająca niektóre ustawy w celu wychowania patriotycznego

Wejdzie w życie 1 marca 2027 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach

Poz. 1527

Omówienie: Nowelizacją dokonano zmian m.in. w ustawie – Prawo oświatowe. Zgodnie z nowymi przepisami system oświaty zapewnia m.in.:
- upowszechnianie wiedzy o bezpieczeństwie i podstawowych umiejętnościach obronnych i zachowania się w sytuacjach kryzysowych;
- inspirowanie uczniów do upowszechniania tradycji narodowej i państwowej, szczególnie polskich tradycji wolnościowych, demokratycznych i modernizacyjnych, a także do troski o materialne i niematerialne dziedzictwo narodowe;
- kształtowanie u uczniów zdolności do samoorganizacji w sytuacjach kryzysowych;
- upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży wiedzy o bezpieczeństwie oraz kształtowanie właściwych postaw wobec zagrożeń, w tym związanych z korzystaniem z technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Ponadto nowe przepisy przewidują, że szkoła podstawowa i szkoła ponadpodstawowa są zobowiązane do zorganizowania uczniom przynajmniej raz w cyklu kształcenia wyjścia lub wycieczki, których celem byłoby odwiedzenie lokalnego miejsca pamięci, miejsca związanego z polskimi tradycjami wolnościowymi lub materialnym i niematerialnym dziedzictwem narodowym, jednostki wojskowej lub przedsiębiorstwa.
Minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw oświaty i wychowania określi, w drodze rozporządzenia, wykaz jednostek wojskowych, do których mogą być organizowane wyjścia lub wycieczki, uwzględniając bezpieczeństwo uczniów, możliwości przyjęcia grup zorganizowanych oraz potrzebę zapewnienia niezakłóconego funkcjonowania jednostek wojskowych.

Wchodzą w życie 25 listopada 2026 r.

Oddziały przygotowania wojskowego – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 6 listopada 2026 r. w sprawie określenia limitu zezwoleń na utworzenie oddziałów przygotowania wojskowego w roku 2027 (Dz.U. z 10 listopada 2026 r. poz. 1487)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy – Prawo oświatowe. Zgodnie z omawianym rozporządzeniem w 2027 r. limit zezwoleń na utworzenie oddziałów przygotowania wojskowego wynosi 50.

Przeprowadzanie badań – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 3 listopada 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie poddawania badaniom lub wykonywania czynności z udziałem oskarżonego oraz osoby podejrzanej (Dz.U. z 10 listopada 2026 r. poz. 1481)

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą m.in. przypadku, gdy przeprowadzenie pełnego badania jest niemożliwe. Wówczas lekarz ogranicza się do wykonania badania w zakresie możliwym w tej sytuacji, umieszczając o tym informację w dokumentacji badania.

Ochrona przyrody – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 1 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie specjalnego obszaru ochrony siedlisk Terespol (Dz.U. z 10 listopada 2026 r. poz. 1488)

Omówienie: Wyznaczono specjalny obszar ochrony siedlisk Terespol obejmujący obszar 109,39 ha, położony w województwie lubelskim, składający się z pięciu powiązanych funkcjonalnie enklaw. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 0d5c58ed0e

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 25 listopada 2026 nr 229 (6898) DGP.pl

POLECA
GAZETA samorządu i administracji

NOWE PRAWO 2027

Opłaty turystyczne: uchwały tracą moc, a rozporządzenia brak

AKTUALNOŚCI Jeśli od 1 stycznia 2027 r. gminy chcą pobierać opłaty miejscowe i uzdrowiskowe od przyjezdnych, **powinny przed tą datą wdrożyć akty prawa lokalnego dostosowane do znowelizowanych regulacji. Niestety, wciąż brakuje przepisów wykonawczych**



Marcin Nagórek
radca prawny

Z początkiem przyszłego roku zaczną obowiązywać nowe zasady dotyczące opłaty miejscowej i opłaty uzdrowiskowej. Wszystko za sprawą ustawy z 18 września 2026 r. o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych (dalej: nowelizacja). Zmodyfikowała ona m.in. zasady powstawania obowiązku zapłaty tych opłat, sposób ich poboru, krąg osób zobowiązanych oraz katalog zwolnień. Nowe przepisy przyznały ponadto radom gmin szersze kompetencje w zakresie różnicowania stawek i wprowadzania zwolnień.

Co istotne, od 1 stycznia 2027 r. dotychczasowe uchwały dotyczące opłaty miejscowej i uzdrowiskowej stracą moc, co oznacza, że gminy zamierzające nadal pobierać te daniny muszą przyjąć nowe akty prawa lokalnego. Samorządy mają zatem bardzo mało czasu na przeprowadzenie całej procedury uchwałodawczej. Problem w tym, że wciąż brakuje rozporządzenia określającego m.in. minimalne walory krajobrazowe wymagane przy pobieraniu opłaty miejscowej. To blokuje podejmowanie uchwał w tej sprawie.

Uwaga! Jeżeli nowe uchwały nie wejdą w życie 1 stycznia 2027 r., gminy utracą podstawę prawną do pobierania opłat.

Nowe przepisy rodzą wiele pytań. Odpowiadamy na wybrane z nich i podpowiadamy, jak rozwiązać problemy.

Służbowe podróże

PYTANIE: Czy od 2027 r. opłatę miejscową można będzie pobierać również od osób przyjeżdżających do miejscowości w celach służbowych?
ODPOWIEDŹ: Tak. Nowelizacja odeszła od obowiązku uiszczenia opłaty miejscowej w zależności od celu pobytu osoby fizycznej. Od 1 stycznia 2027 r. zasadnicze znaczenie będzie miało to, czy osobie fizycznej świadczona jest usługa zakwaterowania przez okres obejmujący co najmniej jedną noc.

Dotychczas art. 17 ust. 1 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (dalej: u.o.p.l.) uzależniał obowiązek uiszczenia opłaty miejscowej od pobytu trwającego dłużej niż dobę, odbywanego w celach:
- turystycznych,
- wypoczynkowych lub
- szkoleniowych.

W przypadku opłaty uzdrowiskowej katalog ten obejmował również cele zdrowotne. W praktyce konieczne było zatem ustalenie celu pobytu danej osoby w miejscowości. Sam fakt skorzystania z noclegu nie zawsze był wystarczającą przesłanką do pobrania opłaty miejscowej.

Od 2027 r. takie rozróżnienie przestanie mieć znaczenie. Obowiązek uiszczenia opłaty będzie bowiem związany z korzystaniem z usługi zakwaterowania – nie będzie miał znaczenia cel przyjazdu deklarowany przez gościa. **Uwaga!** W konsekwencji opłatą mogą zostać objęte również osoby przyjeżdżające w celach służbowych, zawodowych, handlowych czy związanych z wykonywaniem obowiązków pracowniczych. Warunkiem będzie jednak spełnienie ustawowych przesłanek dotyczących miejsca pobytu i świadczenia usługi zakwaterowania.

Zatem nie każdy pobyt w miejscowości będzie automatycznie podlegał opłacie. Nowelizacja posługuje się określonym pojęciem – świadczenia usług zakwaterowania, obejmującym wskazane w niej usługi hotelarskie oraz określone noclegi w sanatoriach. Nie można więc utożsamiać każdego udostępnienia miejsca do spania z usługą zakwaterowania w rozumieniu nowych przepisów.

► **Wskazówka:** w materiałach informacyjnych, które gmina powinna przygotować dla właścicieli obiektów noclegowych, należy podkreślić, że od 2027 r. nie będzie już podstaw do odstępowania od poboru opłaty miejscowej lub uzdrowiskowej wyłącznie dlatego, że gość przyjechał w celach zawodowych lub służbowych.

Zakwaterowanie na jedną noc

PYTANIE: Czy opłatę miejscową i uzdrowiskową będzie można pobierać także za pobyt obejmujący zaledwie kilka godzin w ciągu nocy?
ODPOWIEDŹ: Od 1 stycznia obowiązek uiszczenia opłaty będzie powstawał już w przypadku zakwaterowania obejmującego zaledwie jedną noc.

Co istotne: nowelizacja wprowadza odrębną definicję nocy. Zgodnie z art. 17 ust. 5 u.o.p.l. jest to „okres rozpoczęty w danym dniu kalendarzowym i zakończony następnego dnia". Oznacza to, że dla powstania obowiązku nie będzie konieczne wykazanie, iż pobyt trwał dłużej niż 24 godziny. Wystarczy, że zakwaterowanie obejmie okres nocny w rozumieniu ustawowej definicji. Przykładowo, jeżeli osoba rozpocznie zakwaterowanie o dowolnej porze 10 stycznia i zakończy je 11 stycznia – będzie zobowiązana do uiszczenia opłaty. Nie będzie miało znaczenia, czy faktyczny czas pobytu wyniesie kilka, kilkanaście czy więcej godzin. Istotne będzie objęcie zakwaterowaniem co najmniej jednej nocy. Jest to istotna zmiana: w przypadku opłaty miejscowej wymagany był pobyt dłuższy niż doba.

► **Wskazówka:** warto przekazać podmiotom świadczącym usługi zakwaterowania informację, że od 2027 r. opłata będzie należna także w przypadku pobytu trwającego jedną noc, a jej wysokość należy ustalać z uwzględnieniem liczby nocy objętych zakwaterowaniem.

Różnicowanie stawek

PYTANIE: Czy rada gminy będzie mogła różnicować wysokość stawek opłaty miejscowej i uzdrowiskowej?
ODPOWIEDŹ: Tak, nowelizacja rozszerza kompetencje rady gminy w zakresie różnicowania stawek opłaty miejscowej i uzdrowiskowej. Od 2027 r. rada będzie mogła uzależniać jej wysokość od określonych w ustawie cech obiektu, okresu pobytu oraz właściwości osoby zobowiązanej do jej uiszczenia.

Dotychczas art. 19 u.o.p.l. przewidywał możliwość określania przez radę gminy wysokości stawek oraz wprowadzania zwolnień przedmiotowych. Nie zawierał jednak upoważnienia do tak znacznego różnicowania stawek. W praktyce zakres dopuszczalnego różnicowania wymagał zachowania szczególnej ostrożności, aby nie przekroczyć ustawowego upoważnienia. Nowelizacja to zmienia, bowiem nowy art. 17 ust. 19 pkt 3 u.o.p.l. pozwoli radzie gminy różnicować stawki według kryteriów wskazanych w ustawie, a mianowicie uwzględniając:
- lokalizację lub rodzaj obiektu, w którym świadczone są usługi zakwaterowania;
- część roku, w której usługi są świadczone;
- długość okresu świadczenia usług zakwaterowania;
- miejsce zamieszkania osoby fizycznej na terenie gminy;
- wiek osoby fizycznej;
- posiadanie Karty Dużej Rodziny;
- stopień niepełnosprawności osoby fizycznej.

Katalog ten ma istotne znaczenie praktyczne. Umożliwi przykładowo ustalenie innych stawek dla określonych rodzajów obiektów noclegowych, sezonu turystycznego i okresu poza sezonem albo dla osób spełniających wskazane w ustawie kryteria.

Nie oznacza to jednak dowolności w kształtowaniu stawek. Rada musi działać w granicach wyraźnego upoważnienia ustawowego, a przyjęte kryteria powinny być jednoznaczne i możliwe do zastosowania w praktyce.

► **Wskazówka:** wprowadzenie zróżnicowanych stawek jest fakultatywną możliwością, nie jest obowiązkowe.

Pobyt powyżej 29 dni

PYTANIE: Czy zakwaterowanie trwające ponad 29 kolejnych nocy będzie zwolnione z opłaty?
ODPOWIEDŹ: Nowelizacja wprowadza nowe zwolnienie obejmujące osoby, którym usługi zakwaterowania są świadczone przez okres obejmujący więcej niż 29 następujących po sobie nocy. Co istotne: zwolnienie dotyczy całego okresu takiego zakwaterowania, a nie wyłącznie nocy przypadających po przekroczeniu ustawowego limitu.

Dotychczas u.o.p.l. nie przewidywała ogólnego zwolnienia z opłaty uzależnionego od długości nieprzerwanego zakwaterowania.

Od 1 stycznia jeśli zakwaterowanie będzie obejmowało więcej niż 29 następujących po sobie nocy, osoba korzystająca z usługi zostanie objęta zwolnieniem za cały okres pobytu. Konstrukcja przepisu nie daje podstawy do pobierania opłaty za pierwsze 29 nocy, a następnie zaprzestania jej poboru dopiero od 30. nocy.

Rozwiązanie to może mieć szczególne znaczenie dla osób korzystających z długoterminowego zakwaterowania, w tym pracowników wykonujących czasowo pracę w danej miejscowości. Podmiot świadczący usługi zakwaterowania powinien jednak dysponować informacjami pozwalającymi ustalić, czy pobyt każdej z zakwaterowanych osób rzeczywiście obejmuje więcej niż 29 kolejnych nocy.

► **Wskazówka**: urząd powinien przygotować dla płatników instrukcję ustalania długości nieprzerwanego zakwaterowania, które skutkować będzie zwolnieniem z poboru opłaty.

Zwolnienia dla niepełnosprawnych

PYTANIE: Jak zmieni się katalog zwolnień z opłaty dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów?
ODPOWIEDŹ: Nowelizacja rozszerza katalog zwolnień z opłaty miejscowej i uzdrowiskowej dotyczących osób z niepełnosprawnościami. W efekcie znacznie większa liczba osób niż dotychczas będzie objęta zwolnieniem. Co istotne, będzie ono przysługiwało także osobie towarzyszącej.

Dokończenie na s. C2

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Dokończenie ze s. C1

Dotychczas przepisy przewidywały zwolnienie m.in. dla osób niewidomych i ich przewodników. Od nowego roku katalog będzie znacznie szerszy. Nowy art. 17 ust. 6 u.o.p.l. przewiduje zwolnienie:

- osób posiadających orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności;
- osób niewidomych, w tym posiadających orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z symbolem przyczyny niepełnosprawności 04-O;
- osób głuchych, w tym posiadających orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z symbolem 03-L;
- dzieci i młodzieży do ukończenia 16. roku życia posiadających orzeczenie o niepełnosprawności;
- jednej osoby towarzyszącej osobie objętej wskazanymi w ustawie zwolnieniami.

Uwaga! W praktyce oznacza to, że od 2027 r. zwolnienie nie będzie ograniczone wyłącznie do osób niewidomych i ich przewodników. Ustawodawca uwzględnił również określone kategorie osób z niepełnosprawnością oraz dzieci posiadające orzeczenie. Istotne jest jednak, aby przy stosowaniu zwolnienia sprawdzić, czy dana osoba spełnia przesłanki wskazane w konkretnym punkcie art. 17 ust. 6 u.o.p.l.

Należy zwrócić uwagę na zakres zwolnienia osoby towarzyszącej. Ustawa nie ustanawia ogólnego zwolnienia dla dowolnej liczby opiekunów lub członków rodziny. Obejmuje ono jedną osobę towarzyszącą osobie należącej do kategorii wskazanych w przepisie. Warto również pamiętać, że nowelizacja zachowuje inne zwolnienia ustawowe, w tym dotyczące zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej oraz ich opiekunów.

► **Wskazówka:** warto, by gmina opracowała krótką informację dla płatników przedstawiającą nowe kategorie osób zwolnionych oraz dokumenty, na podstawie których można potwierdzić spełnienie ustawowych przesłanek zwolnienia.

Gmina już nie powoła inkasentów

PYTANIE: Czy gmina nadal będzie musiała powoływać inkasentów opłaty miejscowej w drodze uchwały?

ODPOWIEDŹ: Od 1 stycznia 2027 r. zmieni się model poboru opłaty miejscowej i uzdrowiskowej. Obowiązki związane z ich poborem zostaną przypisane ustawowo podmiotowi świadczącemu usługi zakwaterowania, który będzie działał jako płatnik.

Nie będzie więc już działa dotychczasowy model oparty na uchwale rady gminy zarządzającej inkaso. W tym zakresie należy przypomnieć, że dotychczas art. 19 u.o.p.l. pozwalał radzie gminy zarządzić pobór opłaty miejscowej i uzdrowiskowej w drodze inkasa, wyznaczyć inkasentów oraz określić wysokość wynagrodzenia za inkaso. W praktyce i tak na inkasentów wyznaczane były często osoby prowadzące obiekty noclegowe, które pobierały opłatę od gości i przekazywały ją do gminy.

Od 2027 r. art. 17 ust. 9 u.o.p.l. wprowadzi ustawowy obowiązek poboru opłaty przez płatnika, którym będzie podmiot świadczący usługi zakwaterowania. Oznacza to, że obowiązek poboru nie będzie zależał od tego, czy rada gminy podejmie uchwałę o zarządzeniu inkasa i wyznaczy konkretną osobę jako inkasenta. Podmiot świadczący usługi zakwaterowania będzie płatnikiem na podstawie samej ustawy.

Zmieni się także sposób ustalania wynagrodzenia. Zgodnie z art. 17 ust. 14 u.o.p.l. płatnikowi już na mocy ustawy będzie przysługiwało wynagrodzenie w wysokości 10 proc. prawidłowo pobranych i terminowo wpłaconych opłat. Przy czym rada gminy będzie mogła określić wynagrodzenie wyższe. Do tej pory w myśl art. 19 pkt 2 u.o.p.l. rada gminy mogła określić wysokość wynagrodzenia za inkaso.

► **Wskazówka:** przed wejściem w życie uchwały ustalającej wysokość opłaty miejscowej lub uzdrowiskowej urząd gminy musi zidentyfikować podmioty świadczące usługi zakwaterowania na swoim terenie, poinformować je o ustawowym statusie płatnika oraz opracować zasady rozliczania wynagrodzenia w wysokości 10 proc. (albo w stawce wyższej określonej przez radę).

Przedpłata opłaty

PYTANIE: Czy podmiot świadczący usługi zakwaterowania będzie mógł żądać przedpłaty opłaty miejscowej lub uzdrowiskowej?

ODPOWIEDŹ: Tak, nowelizacja wprowadza możliwość pobierania opłaty z góry za deklarowany okres zakwaterowania. Jest to nowe rozwiązanie, którego celem jest ułatwienie rozliczeń i ograniczenie ryzyka nieuiszczenia opłaty przez osobę korzystającą z noclegu.

Dotychczasowe przepisy nie przewidywały wprost mechanizmu przedpłaty powiązanego z rozpoczęciem świadczenia usługi zakwaterowania. Od nowego roku art. 17 ust. 10–13 u.o.p.l. umożliwi płatnikowi uzależnienie rozpoczęcia zakwaterowania od wcześniejszego uiszczenia opłaty za deklarowaną liczbę nocy.

Należy jednak podkreślić, że jest to uprawnienie płatnika, a nie jego ustawowy obowiązek. Podmiot świadczący usługi zakwaterowania będzie mógł zdecydować, czy wprowadzi taki sposób rozliczenia. Jeżeli skorzysta z tej możliwości, musi prawidłowo ustalić kwotę przedpłaty, uwzględniając liczbę deklarowanych nocy i obowiązującą stawkę opłaty.

Wskazówka: istotnym obowiązkiem płatnika będzie wydanie potwierdzenia uiszczenia opłaty. Rozwiązanie to ma znaczenie zarówno dla osoby korzystającej z zakwaterowania, jak i dla płatników – z uwagi na późniejsze rozliczenie pobranych kwot z gminą.

Skrócenie pobytu

PYTANIE: Czy w przypadku skrócenia planowanego pobytu opłatę trzeba będzie oddać?

ODPOWIEDŹ: Tak, jeżeli osoba uiści z góry kwotę wyższą niż należna, nadpłata powinna zostać jej zwrócona w ostatnim dniu zakwaterowania.

Uwaga! Przedpłata nie może prowadzić do zatrzymania kwoty nienależnej, jeżeli ostateczny okres zakwaterowania okaże się krótszy od zadeklarowanego.

Znowelizowane przepisy przewidują też sytuację, w której okres zakwaterowania zostanie wydłużony przez osobę korzystającą z noclegu. W takim przypadku mechanizm przedpłaty będzie stosowany odpowiednio, tak aby możliwe było rozliczenie opłaty za dodatkowe noce.

► **Wskazówka:** warto przygotować wzór informacji dla płatników opisujący zasady przedpłaty, rozliczania dodatkowych nocy, zwrotu nadpłaty oraz wydawania potwierdzenia uiszczenia opłaty.

Prowadzenie ewidencji

PYTANIE: Jakie nowe obowiązki ewidencyjne i sprawozdawcze będą mieli płatnicy?

ODPOWIEDŹ: Od 1 stycznia 2027 r. podmioty świadczące usługi zakwaterowania zostaną objęte ustawowymi szczegółowymi obowiązkami ewidencyjnymi i informacyjnymi. Nowelizacja odeszła od dotychczasowego rozwiązania, w którym to rada gminy mogła określać obowiązki ewidencyjne inkasentów, i wprowadziła obowiązki bezpośrednio w ustawie.

Ramka 1

Uwaga na przepisy przejściowe!

► Zgodnie z art. 4 nowelizacji do postępowań podatkowych dotyczących opłaty miejscowej i uzdrowiskowej, wszczętych i niezakończonych przed wejściem w życie ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe.

► W przepisach przejściowych ustawodawca uregulował też sytuację osób, których zakwaterowanie rozpoczęło się przed 1 stycznia 2027 r. i trwa nadal po tej dacie. Mianowicie: do części pobytu przypadającej przed 2027 r. stosuje się dotychczasowe zasady, natomiast od 1 stycznia 2027 r. – nowe przepisy. ©℗

Ramka 2

Nowe obowiązki gmin

Nowelizacja istotnie zmienia zasady poboru opłaty miejscowej i uzdrowiskowej. Dla gmin oznacza to konieczność dostosowania lokalnych regulacji, procedur i sposobu współpracy z płatnikami, przy jednoczesnym wykorzystaniu nowych kompetencji rady gminy. Kluczowe będzie nie tylko przygotowanie uchwał, lecz także zapewnienie prawidłowego stosowania zmienionych zasad w praktyce, z uwzględnieniem przepisów przejściowych. ©℗

Dotychczas art. 19 u.o.p.l. pozwalał radzie gminy nałożyć na inkasentów obowiązek prowadzenia ewidencji osób zobowiązanych do uiszczenia opłaty oraz określić zakres danych objętych ewidencją. Zakres obowiązków mógł zatem wynikać z uchwały lokalnej (czyli uchwały rady gminy). Od 2027 r. podstawowe wymagania będą wynikały bezpośrednio z przepisów ustawy – tj. art. 17 ust. 15–18 u.o.p.l.

W praktyce oznacza to, że:

- płatnik będzie zobowiązany do prowadzenia odrębnego rejestru dla każdego obiektu, w którym świadczy usługi zakwaterowania;
- rejestr powinien zawierać w szczególności imię i nazwisko oraz adres zamieszkania osoby korzystającej z zakwaterowania, stawkę opłaty albo tytuł niepobrania opłaty, liczbę nocy i wysokość należności;
- w przypadku zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej ustawa przewiduje dane dotyczące liczebności grupy oraz nazwy i adresu organizatora;
- ustawowym obowiązkiem będzie przekazywanie organowi podatkowemu informacji o wysokości pobranych opłat oraz wpłacanie pobranej kwoty na rachunek organu – czynności te będą wykonywane do 15. dnia miesiąca następującego po miesiącu, którego dotyczą. Płatnik będzie mógł pomniejszyć przekazywaną kwotę o należne wynagrodzenie.

Ustawa określa również zakres danych zawartych w informacji, w tym dane płatnika, identyfikator podatkowy, dane obiektu, okres, którego dotyczy informacja, wysokość pobranej opłaty i wynagrodzenia. Co do zasady informacja będzie przekazywana elektronicznie, z zastosowaniem wymaganego podpisu elektronicznego i sposobu określonego przez radę gminy.

Uwaga! Przepisy przejściowe przewidują jednak możliwość składania informacji w postaci papierowej jeszcze do 31 grudnia 2029 r.

► **Wskazówka:** urząd powinien przygotować wzór informacji, określić sposób jej elektronicznego przekazywania (pamiętając, że do końca 2029 r. musi równolegle dopuścić możliwość składania jej w formie papierowej) oraz poinformować płatników o obowiązku prowadzenia odrębnego rejestru dla każdego obiektu i o terminie rozliczenia do 15. dnia następnego miesiąca.

Wygaszenie uchwał

PYTANIE: Czy dotychczasowe uchwały rady gminy dotyczące opłaty miejscowej i uzdrowiskowej będą nadal obowiązywały?

ODPOWIEDŹ: Nie wystarczy zmiana pojedynczych postanowień dotychczasowej uchwały. Należy przypomnieć, że dotychczasowe uchwały były podejmowane na podstawie wcześniejszego brzmienia u.o.p.l. Określały m.in. wysokość stawek, zasady poboru w drodze inkasa, osoby inkasentów, wysokość ich wynagrodzenia oraz obowiązki ewidencyjne. Po wejściu w życie nowelizacji część tych rozwiązań będzie nieaktualna, ponieważ ustawodawca zmienił sam model poboru opłaty, ustalając płatnika ustawowo i wprowadzając nowe obowiązki ewidencyjne.

Zgodnie z art. 8 nowelizacji dotychczasowe akty prawa miejscowego wydane na podstawie przepisów dotyczących opłaty miejscowej i uzdrowiskowej tracą moc. Konieczne jest zatem przygotowanie nowych regulacji odpowiadających aktualnemu brzmieniu ustawy.

► **Wskazówka:** przy opracowywaniu uchwały rada gminy musi w szczególności określić miejscowości lub ich części, w których pobierana będzie opłata, ustalić wysokość stawek oraz rozważyć skorzystanie z nowych możliwości różnicowania stawek i ustalania wyższego wynagrodzenia płatnika. Należy również określić sposób przekazywania informacji elektronicznych i rodzaje podpisu elektronicznego, zgodnie z zakresem upoważnienia ustawowego.

Uwaga! Pomimo że wciąż nie ma jeszcze wspomnianego rozporządzenia, nowe uchwały dostosowane do zmienionych przepisów warto zacząć przygotowywać już teraz. Należy przy tym pamiętać, że nowelizacja nie nakazuje podjęcia uchwał przed 1 stycznia 2027 r. – mogą one zostać uchwalone i wejść w życie również w terminie późniejszym, z uwzględnieniem zasad prawidłowego ogłoszenia i wejścia w życie aktów prawa miejscowego. Oczywiście wówczas między 1 stycznia a dniem wejścia w życie nowego aktu prawa miejscowego gmina nie będzie miała podstawy do pobierania opłat. ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 18 września 2026 r. o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych (Dz.U. poz. 1354)
- ustawa z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)

Pisaliśmy o tym...

- „Podatki i opłaty lokalne: co się zmienia w 2027 r.?" – Księgowość Budżetowa z 18 listopada 2026; DGP nr 224 (6893)

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Przepisy o ochronie ludności nie zmieniły zasad finansowania odłowu dzikich zwierząt

PYTANIE: Działania związane z ochroną mieszkańców przed zagrożeniami powodowanymi przez dzikie zwierzęta na obszarach zamieszkałych – to jedno z zadań, które ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej wskazuje w katalogu obowiązków gminy. Czy wobec tego może ona pokryć z własnego budżetu koszty odłowienia dzików wraz z ich uśmierceniem lub odstrzału redukcyjnego, jeżeli starosta wyda decyzję zezwalającą na takie działania?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Nie, koszty realizacji decyzji starosty wydanej na podstawie art. 45 ust. 3 Prawa łowieckiego (dalej: p.ł.) powinny być finansowane z budżetu państwa, a nie ze środków własnych gminy. Wejście w życie od 1 stycznia 2025 r. ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (dalej: u.o.l.o.c.) nie zmieniło charakteru prawnego tego zadania.

Rola powiatu

Zgodnie z art. 45 ust. 3 p.ł. starosta może wydać decyzję o odłowie lub odstrzale redukcyjnym zwierzyny w przypadku szczególnego zagrożenia w prawidłowym funkcjonowaniu obiektów produkcyjnych i użyteczności publicznej. Przy czym musi to zrobić w porozumieniu z Polskim Związkiem Łowieckim.

Jednocześnie, zgodnie z art. 6 i 7 p.ł., administracja w zakresie łowiectwa stanowi zadanie z zakresu administracji rządowej. Przyznanie staroście kompetencji do wydawania decyzji w sprawach odłowu i odstrzału redukcyjnego nie oznacza zatem, że zadanie to staje się zadaniem własnym powiatu lub gminy. Nie bez znaczenia pozostaje również art. 2 p.ł., zgodnie z którym zwierzyna w stanie wolnym stanowi własność Skarbu Państwa.

Regulacje z 2025 r.

Orzecznictwo (np. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 15 czerwca 2016 r. o sygn. akt II GSK 2198/14 oraz postanowienie NSA z 20 listopada 2020 r. o sygn. akt II OW 90/20) wskazywało dotąd na rządowy charakter zadań wykonywanych przez starostę oraz konieczność finansowania ich z budżetu państwa.

Nie zmienia tej oceny szczególna ustawa z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (dalej: u.o.l.o.c.), która weszła w życie 1 stycznia 2025 r. Wprawdzie art. 4 ust. 1 pkt 4 lit. h tej ustawy zalicza do zadań ochrony ludności działania związane z ochroną przed zagrożeniami powodowanymi przez zwierzęta wolno żyjące (dzikie) na obszarach zamieszkałych, jednak nie oznacza to przejęcia przez gminę obowiązku finansowania zadań z zakresu administracji rządowej wykonywanych przez starostę.

Zakres zadań własnych gminy należy bowiem ustalać z uwzględnieniem art. 10 i art. 58 u.o.l.o.c. oraz art. 7 ust. 1 pkt 14a ustawy o samorządzie gminnym, który wyłącza z zadań własnych gminy zadania zlecone z zakresu administracji rządowej.

Wpływ na obowiązki JST

Problem wpływu powyższej regulacji zawartej w u.o.l.o.c. na obowiązki JST analizowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Kielcach. W wyjaśnieniu z 9 listopada 2026 r. (znak RP.54.63.2026) izba wskazała, że koszty realizacji decyzji starosty wydanej na podstawie art. 45 ust. 3 p.ł. nie mogą być finansowane ze środków własnych gminy. Uzasadniając to stanowisko, RIO wskazała, że administracja w zakresie łowiectwa stanowi zadanie z zakresu administracji rządowej. Z art. 6 i 7 p.ł. wynika, że administrację tę sprawuje samorząd województwa jako zadanie z zakresu administracji rządowej, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej. Przyznanie staroście kompetencji do wydawania decyzji o odłowie lub odstrzale redukcyjnym zwierzyny nie oznacza odstąpienia od tej zasady, lecz jedynie powierzenie wykonywania tej kompetencji innemu podmiotowi.

Izba dodała, że wykonywanie przez starostę kompetencji określonych w art. 45 ust. 3 p.ł. nie stanowi zadania własnego powiatu. Jak wskazała, ustawa o samorządzie powiatowym nie wymienia spraw związanych z łowiectwem, w tym odłowu wraz z uśmierceniem lub odstrzału redukcyjnego zwierzyny, w katalogu zadań własnych powiatu.

Nie bez znaczenia jest to, że zwierzyna w stanie wolnym stanowi własność Skarbu Państwa, co wynika z art. 2 p.ł. RIO podkreśliła, że śmierć zwierzęcia nie zmienia stosunków własnościowych. W konsekwencji koszty związane z realizacją decyzji starosty powinny obciążać Skarb Państwa jako właściciela zwierzyny łownej.

Uwaga! Finansowanie wykonywania przez starostę kompetencji określonych w art. 45 ust. 3 p.ł. powinno następować w formie dotacji celowej z budżetu państwa, na podstawie art. 49 ust. 4 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Nie ma natomiast podstawy prawnej pozwalającej na finansowanie tych kosztów ze środków własnych powiatu lub gminy – wynika z wyjaśnienia. Zdaniem RIO wejście w życie u.o.l.o.c. nie zmieniło powyższej interpretacji.

Zatem, w świetle powyższego, w ocenie RIO źródłem finansowania zadań związanych z wydawaniem przez starostę decyzji o odłowie, odłowie wraz z uśmierceniem lub odstrzale redukcyjnym zwierzyny powinna być dotacja celowa z budżetu państwa. RIO wskazała również, że jeżeli gmina pokryła już takie koszty, istnieje podstawa do dochodzenia ich zwrotu od Skarbu Państwa. ©℗

Podstawa prawna
- art. 2, art. 6, art. 7 i art. 45 ust. 3 ustawy z 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 539; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1795)
- art. 49 ust. 4 ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1252)
- art. 4 ust. 1 pkt 4 lit. h, art. 10 i art. 58 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 815)

Powiat nie może pokrywać z dochodów własnych wynagrodzeń pracowników wydziału geodezji

PYTANIE: Czy powiat powinien dofinansowywać pensje zatrudnionych w wydziale geodezji i kartografii z własnego budżetu, czy całość ich wynagrodzeń powinna pokryć dotacja celowa z budżetu państwa?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Koszty wynagrodzeń pracowników realizujących zadania z zakresu powiatowej administracji geodezyjnej i kartograficznej, wraz z należnymi pochodnymi, powinny być w całości pokrywane z dotacji celowej z budżetu państwa. Jej wysokość powinna gwarantować środki wystarczające do pełnej i terminowej realizacji tych zadań, tak aby powiat nie musiał systematycznie angażować na ten cel środków z dochodów własnych.

Zadanie administracji rządowej

Zgodnie z art. 6a ust. 1 pkt 2 lit. b ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne (dalej: p.g.k.) starosta jest organem administracji geodezyjnej i kartograficznej, wykonującym swoje zadania przy pomocy geodety powiatowego wchodzącego w skład starostwa powiatowego. Jednocześnie art. 6a ust. 3 p.g.k. jednoznacznie przesądza, że zadania tych organów, a więc również starosty, są wykonywane jako zadania z zakresu administracji rządowej.

Zasady finansowania tych zadań określa zaś art. 49 ust. 1 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (dalej: u.d.j.s.t.). Zgodnie z tym przepisem jednostka samorządu terytorialnego wykonująca zadania z zakresu administracji rządowej oraz inne zadania zlecone ustawami otrzymuje z budżetu państwa dotacje celowe w wysokości zapewniającej realizację tych zadań. Co istotne, stosownie do art. 49 ust. 4 u.d.j.s.t. dotacje powinny być przekazywane w sposób umożliwiający pełne i terminowe wykonanie zlecanych zadań. W przypadku niedotrzymania tego warunku – jednostce samorządu terytorialnego przysługuje, na podstawie art. 49 ust. 5 u.d.j.s.t., prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami w postępowaniu sądowym.

Koszty zatrudnienia geodetów

Wynagrodzenia pracowników wraz z pochodnymi stanowią niezbędny koszt wykonywania zadań administracji geodezyjnej i kartograficznej. Nie można bowiem zapewnić realizacji ustawowych kompetencji starosty bez zatrudnienia pracowników obsługujących ten organ. Jeżeli zatem pracownicy wydziału wykonują zadania z zakresu administracji rządowej, koszty ich zatrudnienia powinny zostać uwzględnione przy ustalaniu wysokości dotacji celowej. Nie ma podstaw, aby niedobór środków przekazywanych przez administrację rządową był automatycznie pokrywany z dochodów własnych powiatu.

Opisane wyżej rozumienie art. 49 u.d.j.s.t. ma potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W wyroku z 4 września 2024 r. (sygn. akt II CSKP 1315/22) SN wskazał, że art. 49 u.d.j.s.t. stanowi podstawę dochodzenia przez jednostkę samorządu terytorialnego różnicy pomiędzy kwotą rzeczywiście potrzebną do pełnego wykonania zadań zleconych a wysokością przekazanej dotacji. Podkreślił również, że przepisy nie nakładają na samorząd obowiązku finansowania zadań zleconych z dochodów własnych w sytuacji, gdy dotacja jest niewystarczająca. Choć orzeczenie odnosi się do wcześniejszego brzmienia ustawy, zachowuje aktualność dla wykładni obecnego art. 49 u.d.j.s.t., który utrzymuje zasadę pełnego finansowania zadań zleconych oraz możliwość dochodzenia brakujących środków.

Powyższej oceny nie zmienia art. 4 ust. 2 ustawy o samorządzie powiatowym, zgodnie z którym do zadań publicznych powiatu należy również zapewnienie wykonywania określonych w ustawach zadań i kompetencji kierowników powiatowych służb, inspekcji i straży. Przepis ten należy odczytywać jako obowiązek organizacyjnego zapewnienia wykonywania ustawowych zadań i kompetencji, nie zaś jako podstawę przeniesienia na powiat ciężaru finansowania zadań administracji rządowej z własnych dochodów. Nie uchyla on bowiem szczególnej regulacji art. 49 ustawy o dochodach JST.

Powyższą interpretację potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Kielcach w piśmie z 13 października 2026 r. (znak WA.5210.123.2026). RIO uznała, że wydatki na wynagrodzenia wraz z pochodnymi pracowników powiatowej służby geodezyjnej i kartograficznej powinny być w całości finansowane z budżetu państwa, ponieważ stanowią nieodzowny element wykonywania ustawowych zadań.

Wnioski

- Powiat powinien ustalić rzeczywiste koszty osobowe związane z wykonywaniem zadań geodezyjnych i kartograficznych, a następnie przedstawić wojewodzie kalkulację niezbędnych wydatków oraz wystąpić o dotację w wysokości zapewniającej ich pokrycie.
- Jeżeli pracownicy wykonują równocześnie inne zadania starostwa, należy odpowiednio wyodrębnić część wynagrodzeń przypadającą na zadania administracji geodezyjnej i kartograficznej.
- W przypadku przekazywania dotacji w wysokości niewystarczającej do realizacji zadań – powiat może dochodzić brakującej kwoty na podstawie art. 49 ust. 5 ustawy o dochodach JST. ©℗

Podstawa prawna
- art. 6a ust. 1 pkt 2 lit. b i ust. 3 ustawy z 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1389)
- art. 49 ust. 1, 4 i 5 ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1252)
- art. 4 ust. 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1684; ost. zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 49 ust. 1 ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1252)

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Jak się wylicza nagrody jubileuszowe nauczycieli



Anna Kopyść
specjalistka prawa oświatowego

Pomimo że zmiany w zasadach wypłat nagród jubileuszowych dla nauczycieli obowiązują od początku 2026 r., to wciąż na szkoleniach pojawia się wiele pytań dotyczących tej kwestii. Przypomnijmy: nowelizacja karty nauczyciela podwyższyła m.in. nagrodę jubileuszową za 40 lat pracy do 300 proc. wynagrodzenia i wprowadziła nowy próg za 45 lat stażu (400 proc.). Duża liczba wątpliwości wynika m.in. z tego, że obecnie zgodnie z art. 302^1 kodeksu pracy do okresu zatrudnienia wlicza się okresy wykonywania przez osobę fizyczną umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, w których ta osoba podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

O co pytają na szkoleniach

Po upływie terminu przedawnienia

PROBLEM **Nauczyciel pobierający świadczenie emerytalne jest zatrudniony w naszej szkole od 1 września 2019 r. 15 października 2026 r. wypłaciliśmy mu nagrodę jubileuszową z tytułu osiągnięcia 40-letniego stażu pracy. W listopadzie 2026 r. pracownik zgłosił jednak w kadrach, że przed laty nie otrzymał nagrody za 35 lat pracy. Weryfikacja akt osobowych potwierdziła, że świadczenie to nie zostało mu wówczas wypłacone z powodu niedopatrzenia ze strony działu kadr. Dyrektor szkoły rozważa uregulowanie zaległości wraz z odsetkami. Z jakiego wymiaru zatrudnienia i stawki należałoby ewentualnie wyliczyć to świadczenie?**

ODPOWIEDŹ Dyrektor szkoły nie powinien wypłacać zaległej nagrody jubileuszowej za 35 lat pracy ani należnych od niej odsetek. Zarówno roszczenie główne, jak i roszczenie o odsetki uległy już przedawnieniu, a ich uregulowanie ze środków publicznych naraziłoby kierownika jednostki na odpowiedzialność z tytułu naruszenia dyscypliny finansów publicznych.

UZASADNIENIE Zgodnie z art. 291 par. 1 Kodeksu pracy (dalej: k.p.) roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem trzech lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Przepis ten stosuje się wprost do wszystkich pracowników, w tym także do nauczycieli (poprzez art. 91c ust. 1 Karty nauczyciela; dalej: k.n.). Skoro w październiku 2026 r. nauczyciel osiągnął 40-letni staż pracy, oznacza to, że próg 35 lat pracy nauczyciel przekroczył w 2021 r. Jednak trzyletni termin na dochodzenie wypłaty nagrody za 35 lat pracy definitywnie upłynął.

Przedawnienie obejmuje również odsetki za opóźnienie. Jak wskazuje ugruntowane orzecznictwo Sądu Najwyższego (m.in. postanowienie SN z 19 kwietnia 2019 r., sygn. akt II CSK 519/18), roszczenie o odsetki za opóźnienie przedawnia się najpóźniej z chwilą przedawnienia się roszczenia głównego. Szkoła nie ma zatem podstaw do wypłaty ani samej nagrody, ani odsetek.

Podstawa prawna
- art. 291 par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)
- art. 91c ust. 1 ustawy z 26 stycznia 2026 r. – Karta Nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1527)

Udokumentowanie okresów działalności gospodarczej i umów zlecenia

PROBLEM **Nauczyciel dyplomowany zatrudniony na podstawie mianowania w samorządowej szkole ponadpodstawowej w sierpniu 2025 r. osiągnął 30-letni staż pracy i w tym samym miesiącu wypłacono mu nagrodę jubileuszową za 30 lat pracy (w wysokości 150 proc. wynagrodzenia miesięcznego). Dowiedzieliśmy się, że w grudniu 2026 r. pracownik chce przedłożyć w kadrach zaświadczenia z ZUS potwierdzające okres prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej oraz okresy wykonywania umów zlecenia przed 1 stycznia 2026 r. Po wliczeniu tych okresów ogólny staż pracy nauczyciela na dzień przedłożenia dokumentów (w grudniu 2026 r.) wyniesie dokładnie 37 lat i 4 miesiące. Czy szkoła powinna wypłacić nauczycielowi nagrodę jubileuszową za 35 lat pracy w pełnej wysokości (200 proc. wynagrodzenia), czy jedynie wyrównanie stanowiące różnicę między nagrodą za 35 lat a wypłaconą w 2025 r. nagrodą za 30 lat pracy?**

ODPOWIEDŹ Zgodnie z par. 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych nauczyciel nabywa prawo do tego świadczenia w dniu, w którym upływa okres uprawniający do niego, przy czym jest obowiązany udokumentować swoje prawo do świadczenia, jeżeli w jego aktach osobowych brak jest odpowiedniej dokumentacji. Do okresu pracy uprawniającego do nagrody wlicza się wszystkie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one zaliczeniu do stażu pracowniczego (par. 1 ust. 1 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych), w tym udokumentowane zaświadczeniem z ZUS okresy prowadzenia działalności gospodarczej oraz wykonywania umów zlecenia.

UZASADNIENIE W przedstawionym stanie faktycznym w sierpniu 2025 r., na podstawie posiadanej wówczas dokumentacji, nauczycielowi prawidłowo ustalono i wypłacono nagrodę za 30 lat pracy. Po dostarczeniu nowych dokumentów w grudniu 2026 r. i przeliczeniu stażu pracy (wynoszącego łącznie 37 lat i 4 miesiące) okaże się, że nauczyciel osiągnął już kolejny próg stażowy – 35 lat pracy. Zgodnie z par. 3 ust. 1 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych, jeżeli w dniu, w którym nauczyciel udokumentował swoje prawo do nagrody, był uprawniony do nagrody wyższego stopnia (za 35 lat pracy), wypłaca się ją niezwłocznie.

W analizowanym przypadku nie znajduje zastosowania par. 5 ust. 1 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych, który nakazuje wypłacić wyłącznie różnicę między nagrodą wyższą a niższą. Przepis ten dotyczy bowiem wyłącznie sytuacji, w której w dniu udokumentowania prawa do nagrody nauczyciel jest uprawniony do dwóch lub więcej nagród jubileuszowych jednocześnie albo gdy od dnia nabycia prawa do nagrody niższego stopnia do dnia nabycia prawa do nagrody wyższego stopnia (lub jej udokumentowania) upłynęło nie więcej niż 12 miesięcy (par. 5 ust. 2 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych). Skoro między wypłatą nagrody za 30 lat pracy (w sierpniu 2025 r.) a udokumentowaniem w grudniu 2026 r. prawa do nagrody za 35 lat pracy upłynie 16 miesięcy (czyli więcej niż 12 miesięcy), warunek wypłaty samej różnicy nie zachodzi. Pracodawca zobowiązany jest zatem wypłacić pełną kwotę nagrody za 35 lat pracy.

Podstawa prawna
- par. 2 ust. 1 i 2, par. 5 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 30 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowych zasad jej obliczania i wypłacania (Dz.U. nr 128, poz. 1418)
- art. 302^1 par. 1–2 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)
- ustawa z 25 lipca 2025 r. o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1160)

Jak obliczyć świadczenie z okazji 40 lat pracy – procedura krok po kroku

PROBLEM **Nauczyciel dyplomowany zatrudniony w szkole podstawowej w pełnym wymiarze czasu pracy (18/18) 12 grudnia 2026 r. osiągnie 40-letni staż pracy uprawniający do nagrody jubileuszowej. Jego wynagrodzenie składa się ze stawki zasadniczej (6397 zł), dodatku za wysługę lat (20 proc.), dodatku motywacyjnego (450 zł), dodatku za wychowawstwo (300 zł) oraz wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe. W okresie od grudnia 2025 r. do listopada 2026 r. nauczyciel zrealizuje łącznie 180 godzin ponadwymiarowych (przy obowiązującej go w grudniu 2026 r. stawce osobistego zaszeregowania). Jak krok po kroku obliczyć kwotę nagrody jubileuszowej?**

ODPOWIEDŹ Nauczycielowi przysługuje nagroda jubileuszowa w wysokości 300 proc. wynagrodzenia miesięcznego (art. 47 ust. 1 pkt 5 Karty nauczyciela, dalej: k.n.).

UZASADNIENIE Podstawę obliczenia nagrody jubileuszowej ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

► **Krok 1:** Ustalenie daty właściwej do przyjęcia składników wynagrodzenia.

Podstawę obliczenia nagrody jubileuszowej stanowi wynagrodzenie przysługujące nauczycielowi w dniu nabycia prawa do nagrody, a jeżeli dla nauczyciela jest to korzystniejsze – wynagrodzenie przysługujące mu w dniu jej wypłaty (par. 3 ust. 1 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych). Wyjątek zachodzi w sytuacji, gdy nauczyciel nabył prawo do nagrody jubileuszowej, będąc zatrudnionym w innym wymiarze czasu pracy niż w dniu jej wypłaty. Podstawę obliczenia stanowi wówczas wynagrodzenie przysługujące w dniu nabycia prawa do nagrody (par. 3 ust. 2 rozporządzenia w sprawie nagród jubileuszowych). W omawianym przypadku data nabycia prawa to 12 grudnia 2026 r., zatem przy założeniu wypłaty w tym samym miesiącu obie daty wskazują na ten sam poziom wynagrodzenia.

► **Krok 2:** Wyodrębnienie składników wchodzących do podstawy nagrody.

Do podstawy wymiaru nagrody jubileuszowej (tak jak do ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy) wlicza się m. in. składniki określone w stawkach miesięcznych w stałej wysokości, przyjmując je w wysokości należnej w miesiącu nabycia prawa do nagrody (grudzień 2026 r.):

1. Składniki określone w stawkach miesięcznych w stałej wysokości – przyjmuje się w wysokości należnej w miesiącu nabycia prawa do nagrody (grudzień 2026 r.). Są to:
- wynagrodzenie zasadnicze: 6397 zł;
- dodatek za wysługę lat (20 proc. od wynagrodzenia zasadniczego): 6397 zł x 20 proc. = 1279,40 zł;
- dodatek motywacyjny: 450 zł;
- dodatek funkcyjny (za sprawowanie funkcji wychowawcy klasy): 300 zł.

Suma składników stałych: 6397 zł + 1279,40 zł + 450 zł + 300 zł = 8426,40 zł.

2. Składniki zmienne (wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw) – oblicza się je, mnożąc przeciętną miesięczną liczbę godzin z okresu miesięcy danego roku szkolnego poprzedzających miesiąc nabycia prawa do nagrody (a jeżeli okres zatrudnienia jest krótszy od roku szkolnego – z tego okresu) przez godzinową stawkę wynagro-

eprasa.pl 0d5c58ed0e

dzenia przysługującą w miesiącu nabycia prawa do nagrody (par. 4 rozporządzenia urlopowego).

► **Krok 3:** Obliczenie średniej z godzin ponadwymiarowych.

Nauczyciel nabędzie prawo do nagrody w grudniu 2026 r. Oznacza to, że miesiącami roku szkolnego 2026/2027 poprzedzającymi miesiąc nabycia prawa do nagrody są: wrzesień, październik i listopad (godzin z poprzedniego roku szkolnego 2025/2026 nie bierze się pod uwagę).

Przyjmijmy, że:

- we wrześniu nauczyciel zrealizował 15 godzin ponadwymiarowych,
- w październiku – 16,
- w listopadzie – 15 oraz 4 godziny doraźnych zastępstw.

Obliczamy przeciętną miesięczną liczbę godzin:

- (15 + 16 + 15 + 4): 3 miesiące = 16,67 godzin.

Stawkę za 1 godzinę ponadwymiarową w grudniu 2026 r. oblicza się w ten sposób, że wynagrodzenie zasadnicze dzieli się przez miesięczną liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć. Dla pensum 18/18 miesięczna liczba godzin wynosi 75 (18 x współczynnik 4,16 = 74,88, po zaokrągleniu 75 godzin).

Stawka godzinowa to zatem:

- 6397 zł: 75 godz. = 85,29 zł.

Wartość zmiennego składnika wynagrodzenia w podstawie nagrody jubileuszowej wynosi więc: 16,67 x 85,29 zł = 1421,78 zł.

► **Krok 4:** Ustalenie pełnej podstawy miesięcznej i kwoty nagrody jubileuszowej.

Wyliczamy miesięczną podstawę wymiaru nagrody jubileuszowej:

- składniki stałe + składniki zmienne = 8426,40 zł + 1421,78 zł = 9848,18 zł.

Wysokość nagrody jubileuszowej (300 proc. podstawy dla 40 lat stażu od 2026 r.): 9848,18 zł x 300 proc. = 29 544,54 zł.

► **Krok 5:** Rozliczenie składkowo-podatkowe (wypłata netto).

Nagroda jubileuszowa nie stanowi podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne oraz składki zdrowotnej, o ile według zasad określających warunki jej przyznawania przysługuje pracownikowi nie częściej niż co 5 lat (par. 2 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe). Podlega jednak opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych (PIT) na zasadach ogólnych. Podstawa opodatkowania po zaokrągleniu wynosi 29 545 zł. Przy założeniu zastosowania stawki podatku 12 proc. (i braku przekroczenia progu podatkowego 120 000 zł oraz przy założeniu, że kwota zmniejszająca podatek została już rozliczona przy wynagrodzeniu zasadniczym) zaliczka na podatek dochodowy wynosi:

- 29 545 zł x 12 proc. = 3545,40 zł (po zaokrągleniu: 3545 zł).

Zatem kwota netto do wypłaty dla nauczyciela wyniesie:

- 29 544,54 zł – 3545 zł = 25 999,54 zł.

©℗

Podstawa prawna

- par. 3 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 30 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowych zasad jej obliczania i wypłacania (Dz.U. nr 128, poz. 1418)
- par. 2 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)
- rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 26 czerwca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania wynagrodzenia oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy nauczycieli (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1455)

Gmina wykopała rów bez pozwolenia, ale zlikwidować musi go właściciel działki

To właśnie on powinien wystąpić o pozwolenie wodnoprawne. Jeśli zaś tego nie zrobił, **to na nim spoczywa obowiązek likwidacji urządzenia wodnego na koszt własny, mimo że wykonał je urząd** – tak uznał Naczelny Sąd Administracyjny

Elżbieta Dominik
sia@infor.pl

Mowa o wyroku NSA z 6 października 2026 r., który dotyczył sporu między właścicielem działki a gminą (sygn. akt III OSK 413/24). W uzasadnieniu sąd zaznaczył, że właściciel nieruchomości może jednak wystąpić z roszczeniem odszkodowawczym wobec gminy za wykonanie urządzenia wodnego na jego działce bez tytułu prawnego (tj. bez prawa własności, a także uprawnień w akcie administracyjnym i przepisach prawa).

Historia sporu

Sprawa rozpatrywana przez sąd sięgała roku 2004, kiedy to gmina W. prowadziła przebudowę drogi gminnej. Ze względu na prowadzone prace właściciel działki zwrócił się do gminy z prośbą o wykonanie rowu, by umożliwić łagodniejszy spływ wód i częściowo odwodnić działkę. W lutym 2005 r. wycofał prośbę. Jednak gmina W. rów wykonała, na dodatek bez uzyskania pozwolenia wodnoprawnego. Od tamtego czasu zarówno sam właściciel, jak i jego spadkobierczynie domagały się likwidacji urządzenia wodnego. Bezskutecznie.

Po kilkunastu latach w lipcu 2020 r. dyrektor Zarządu Zlewni w Kielcach Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie (PGW WP) nakazał córkom dawnego właściciela, które odziedziczyły działkę, likwidację rowu. Wyznaczył termin do końca października 2020 r. Te jednak odwołały się od tej decyzji do prezesa PGW WP. Argumentowały, że rów został wykonany bez zgody właściciela i wbrew jego woli, a także domagały się, by likwidacją zajęła się gmina.

Prezes PGW WP utrzymał jednak decyzję w mocy. Nakazał likwidację rowu w terminie trzech miesięcy od dnia uprawomocnienia się decyzji. Zwrócił też uwagę, że zgodnie z art. 64a ust. 1 prawo wodne (dalej: p.w.) postępowanie o udzielnie pozwolenia wodnoprawnego prowadzone jest na wniosek właściciela urządzenia w celu jego legalizacji, natomiast postępowanie ws. jego likwidacji wszczynane jest z urzędu, jeżeli właściciel nie wystąpił z wnioskiem o legalizację lub jej nie otrzymał (art. 64a ust. 5 p.w.).

Skoro zaś właściciel działki nie wystąpił o pozwolenie wodnoprawne, spoczywa na nim obowiązek likwidacji urządzenia wodnego.

Prezes PGW WP przypomniał też, że wszystko, co jest częścią składową gruntu, dzieli jego los prawny, co potwierdza art. 48 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.). Zgodnie zaś z art. 47 par. 1 k.c., część składowa rzeczy nie może być odrębnym przedmiotem własności i innych praw rzeczowych, co oznacza, że urządzenia wodne znajdujące się na danym terenie należą do właściciela gruntu.

Stanowisko WSA

Skargę na decyzję prezesa PGW WP wniosły do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie obecne właścicielki, domagając się przywrócenia przez gminę stanu działki z czasu, kiedy rowu jeszcze nie było. Sąd podzielił jednak stanowisko Wód Polskich. Przypomniał, że chociaż rów na działce wykonała gmina, to jego właścicielem z chwilą wykonania stał się właściciel działki, która obecnie należy do jego córek. Rów jest częścią składową gruntu i zgodnie z przepisami k.c. dzieli jego los prawny.

WSA uzasadnił też, że art. 64a ust. 1 p.w. wskazuje, że tylko właściciel gruntu może wystąpić o pozwolenie wodnoprawne, a zgodnie z art. 64a ust. 5 p.w. – tylko na właściciela takiego urządzenia można nałożyć obowiązek jego likwidacji. W żadnym zaś z tych przepisów, co podkreślił sąd, nie został wymieniony podmiot, który odpowiada za wykonanie urządzenia wodnego bez wymaganego pozwolenia.

Kto jest adresatem decyzji

Właścicielki działki złożyły skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zaś ją oddalił, a w uzasadnieniu wyroku wskazał, że w przypadku braku pozwolenia wodnoprawnego obowiązek likwidacji rowu spoczywa nie na wykonawcy tego urządzenia, lecz na właścicielu. I w tej sytuacji nie ma znaczenia, kto i na jakich zasadach rów ów wykonał, ani czy miał on zgodę właściciela, czy też nie (w tym przypadku została ona wycofana w piśmie złożonym do urzędu gminy).

NSA podkreślił, że art. 64a ust. 1 i ust. 5 p.w. tworzą spójną całość normatywną regulującą tryb i sposób postępowania w sytuacji, gdy wykonano urządzenie wodne bez wymaganego pozwolenia. Wynika z nich, że właściciel urządzenia ma obowiązek wszcząć postępowanie w sprawie jego legalizacji, a jeżeli tego nie uczyni lub gdy do legalizacji nie dojdzie, organ nakłada na właściciela w drodze decyzji obowiązek likwidacji danego urządzenia. Adresatem decyzji jest właściciel. Zatem kompetencja organu (PGW WP) ogranicza się wyłącznie do stwierdzenia obowiązku likwidacji nielegalnie wybudowanego urządzenia wodnego i określenia jego warunków, zaznaczył sąd.

Jednocześnie NSA przyznał, że właściciel działki musi zlikwidować rów, ponieważ gmina wykonała go bez tytułu prawnego. Nie miała ani prawa własności do działki, ani uprawnienia w akcie administracyjnym czy w przepisach. Sąd wskazał, że możliwe jest wystąpienie z powództwem odszkodowawczym wobec gminy, a orzeczenia sądów administracyjnych nie zamykają właścicielom działki prawa do tego. ©℗

Podstawa prawna

- art. 64a ust. 1 ustawy z 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1335; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1358)
- art. 47 par. 1, art. 48 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

KOMENTARZ EKSPERTÓW

Warto rozważyć zmianę przepisów



WOJCIECH WOŁODKO
radca prawny
Wołodko Głos Radcowie Prawni s.c.



KRZYSZTOF GŁOS
radca prawny
Wołodko Głos Radcowie Prawni s.c.

Obowiązujące przepisy wiążą obowiązek likwidacji rowu z jego własnością. Skoro rów stał się częścią gruntu, obowiązek ten obciąża właściciela działki, mimo że bezprawnie wykonała go gmina. Gmina nie może samowolnie ingerować w cudzą nieruchomość. Jeśli nie ma zgody właściciela, musi ona dysponować inną podstawą prawną, np. decyzją ograniczającą prawo własności. Samo pozwolenie wodnoprawne jej nie zastąpi.

W trakcie budowy właściciel mógł żądać sądowego wstrzymania prac. Obecnie może dochodzić od gminy naprawienia szkody. Odszkodowanie może obejmować uzasadnione koszty likwidacji rowu i przywrócenia gruntu do stanu poprzedniego oraz inne wykazane straty i utracone korzyści. Upływ czasu rodzi jednak ryzyko zarzutu przedawnienia. Wniesienie pozwu nie wstrzymuje wykonania nakazu, a brak środków nie zwalnia z tego obowiązku. Jeżeli właściciel nie wykona nakazu, organ egzekucyjny może zlecić likwidację rowu innemu podmiotowi i obciążyć właściciela kosztami wykonania zastępczego. Właściciel może wnioskować o rozłożenie tych kosztów na raty lub ich umorzenie w całości lub części, lecz przyznanie ulgi zależy od oceny ustawowych przesłanek przez organ.

Konieczność dochodzenia roszczeń w odrębnym postępowaniu rodzi pytanie o rzeczywistą skuteczność ochrony praw właściciela w obecnym stanie prawnym. Opisana sytuacja skłania zatem do rozważenia zmiany przepisów, tak aby nakaz usunięcia samowoli mógł być kierowany również do podmiotu, który się jej dopuścił. ©℗

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Gmina nie może zrezygnować z jedynej biblioteki. Jak zmniejszyć koszty działalności placówki?

PYTANIE: Utrzymanie gminnej biblioteki jest dużym obciążeniem dla budżetu naszej niewielkiej gminy. Z uwagi na trudną sytuację finansową wójt rozważa możliwość włączenia jej działalności do gminnego ośrodka kultury, ewentualnie do gminnego ośrodka pomocy społecznej, a nawet likwidację, gdyż zainteresowanie mieszkańców jej działalnością zmalało w ostatnich latach. Czy gmina może całkowicie zrezygnować z prowadzenia biblioteki?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Prowadzenie co najmniej jednej gminnej biblioteki publicznej jest obowiązkowym zadaniem gminy, z którego nie może zrezygnować nawet ze względu na trudną sytuację finansową lub z powodu małego zainteresowania mieszkańców jej ofertą. Gmina może natomiast zmienić formę organizacyjną biblioteki, w tym połączyć ją z inną instytucją kultury, np. gminnym ośrodkiem kultury (GOK). Natomiast nie wolno jej połączyć biblioteki z jednostką organizacyjną pomocy społecznej, taką jak gminny ośrodek pomocy społecznej (GOPS).

Obligatoryjny wymóg

Zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy o bibliotekach (dalej: u.b.) gmina organizuje i prowadzi co najmniej jedną gminną bibliotekę publiczną, wraz z odpowiednią liczbą filii i oddziałów oraz punktów bibliotecznych. Wymóg ten ma charakter obligatoryjny, a jego realizacja nie została uzależniona ani od możliwości finansowych gminy, ani od liczby mieszkańców korzystających z usług bibliotecznych.

Jednocześnie zgodnie z art. 18 ust. 3 u.b. biblioteka publiczna może stanowić samodzielną instytucję kultury albo wchodzić w skład innej instytucji kultury, w tym powstałej w wyniku połączenia, o którym mowa w art. 13 ust. 7 u.b. Ten ostatni przepis wskazuje, że „biblioteki publiczne mogą być łączone z innymi instytucjami kultury, jeżeli połączenie nie spowoduje uszczerbku w wykonywaniu dotychczasowych zadań". Natomiast zgodnie z art. 18 ust. 4 u.b. organizację oraz szczegółowy zakres działania biblioteki publicznej wchodzącej w skład innej instytucji kultury określa organizator w statucie tej instytucji.

Uwaga! Powyższe oznacza, że ustawodawca pozostawił gminie swobodę wyboru formy organizacyjnej biblioteki, lecz nie zwolnił jej z obowiązku zapewnienia jej funkcjonowania. Gmina może zatem zrezygnować z utrzymywania biblioteki jako samodzielnej instytucji kultury, ale nie może zrezygnować z prowadzenia działalności bibliotecznej.

Nie wszystkie połączenia możliwe

Z powyższych przepisów wynika, że jest możliwe połączenie gminnej biblioteki publicznej z gminnym ośrodkiem kultury. Jest to rozwiązanie dopuszczalne, ponieważ na gruncie art. 18 ust. 3 u.b. biblioteka publiczna może wchodzić w skład innej instytucji kultury. W konsekwencji gmina może ograniczyć koszty administracyjne i organizacyjne, tworząc jedną instytucję kultury realizującą zarówno zadania z zakresu działalności kulturalnej, jak i zadania biblioteczne.

Trzeba przy tym wyraźnie odróżnić połączenie biblioteki z GOK od włączenia jej do GOPS. Ustawa o bibliotekach nie wspomina bowiem o możliwości łączenia z jednostką organizacyjną pomocy społecznej. W konsekwencji włączenie biblioteki do struktury tej jednostki nie mieści się w rozwiązaniu przewidzianym w art. 18 ust. 3 u.b. – nawet jeżeli miałoby służyć ograniczeniu kosztów administracyjnych.

Należy również uwzględnić art. 9 u.b., zgodnie z którym organizator zapewnia warunki działalności i rozwoju biblioteki odpowiadające jej zadaniom, w szczególności lokal oraz środki na wyposażenie, prowadzenie działalności bibliotecznej, zwłaszcza zakup materiałów bibliotecznych, i doskonalenie zawodowe pracowników. A to oznacza, że gmina musi stworzyć bibliotece rzeczywiste warunki wykonywania zadań, nawet w sytuacji formalnego ujęcia w strukturze organizacyjnej innej instytucji.

Procedura

Zgodnie z art. 13 ust. 2 u.b. w przypadku zamiaru połączenia, podziału lub likwidacji biblioteki organizator jest obowiązany, na sześć miesięcy przed wydaniem odpowiedniego aktu, podać do publicznej wiadomości informację o swoim zamiarze wraz z uzasadnieniem.

Ponadto warto zwrócić uwagę, że połączenie z instytucją kultury wymaga:
- zasięgnięcia opinii właściwej wojewódzkiej biblioteki publicznej oraz
- uzyskania zgody ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego (art. 13 ust. 8 u.b.).

Orzecznictwo

Orzecznictwo sądów administracyjnych potwierdza, że obowiązek prowadzenia gminnej biblioteki publicznej nie wyklucza możliwości dokonywania zmian jej struktury organizacyjnej. Jak podkreślił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy w wyroku z 21 lipca 2015 r. (sygn. akt II SA/Bd 558/15), konieczne jest respektowanie przy tym ustawowych warunków przekształceń.

Szczególnie pomocne w ocenie stanu faktycznego są ustalenia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Zielonej Górze zawarte w wystąpieniu pokontrolnym z 6 listopada 2026 r. (znak RIO.I.0820.12.2026). RIO ustaliła, że kontrolowana gmina nie zorganizowała i nie prowadziła żadnej gminnej biblioteki publicznej. Izba uznała to za naruszenie art. 19 ust. 2 oraz art. 18 ust. 3 u.b. Przypomniała, że biblioteka może funkcjonować zarówno jako samodzielna instytucja kultury, jak i wchodzić w skład innej instytucji kultury. Ustawowy obowiązek dotyczy jednak rzeczywistego zorganizowania i prowadzenia biblioteki, a nie tylko formalnego przypisania zadań bibliotecznych innej jednostce.

Wskazówki dla samorządu

Gmina nie może zlikwidować jedynej prowadzonej przez siebie biblioteki publicznej i całkowicie zrezygnować z realizacji tego zadania, powołując się na konieczność ograniczenia wydatków budżetowych lub niewielkie zainteresowanie mieszkańców. Może natomiast poszukiwać oszczędności przez zmianę formy organizacyjnej biblioteki, w szczególności poprzez jej połączenie z GOK, ograniczenie kosztów administracyjnych lub racjonalizację sposobu świadczenia usług. Nie jest natomiast dopuszczalne włączenie biblioteki do GOPS. ©℗

Podstawa prawna
- art. 9, art. 13 ust. 1, 2, 7 i 8, art. 18 ust. 3 i 4, art. 19 ust. 2 ustawy z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 2393)

Czy przepisy pozwalają przyznać dotację na wyjazdy szkoleniowe dotyczące ochrony zabytków?

PYTANIE: W gminie obowiązuje uchwała dotacyjna na cele związane z ochroną zabytków. Do wójta gminy wpłynął wniosek lokalnej parafii o dofinansowanie wyjazdu studyjnego (szkoleniowego) dotyczącego ochrony zabytków kościelnych. Czy gmina może na taki cel przekazać dotację? Na co można jeszcze przeznaczyć takie wsparcie?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Nie ma podstawy do udzielenia z budżetu gminy dotacji na sfinansowanie wyjazdu szkoleniowego dotyczącego ochrony zabytków. Cel ten wykracza bowiem poza określony ustawowo zakres zadań, które mogą być finansowane z dotacji celowej na ochronę zabytków.

Uprawnienie organu stanowiącego

Upoważnienie ustawowe np. dla rady gminy do wprowadzenia tzw. uchwały dotacyjnej zawiera art. 81 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (dalej: u.o.z.o.z.). Zgodnie z tą regulacją, w trybie określonym odrębnymi przepisami może być udzielona dotacja na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku:
- wpisanym do rejestru zabytków lub
- ujętym w gminnej ewidencji zabytków.

Decyzję w sprawie udzielenia dotacji podejmuje organ stanowiący gminy, powiatu lub samorządu województwa, na zasadach określonych w podjętej uchwale. Dotacja może być udzielona w wysokości do 100 proc. nakładów koniecznych na wykonanie prac.

Na co można udzielić wsparcia

Co istotne, z art. 77 u.o.z.o.z. wynika, że dotacja może obejmować nakłady konieczne na:

1) sporządzenie ekspertyz technicznych i konserwatorskich;

2) przeprowadzenie badań konserwatorskich lub architektonicznych;

3) wykonanie dokumentacji konserwatorskiej;

4) opracowanie programu prac konserwatorskich i restauratorskich;

5) wykonanie projektu budowlanego zgodnie z przepisami Prawa budowlanego;

6) sporządzenie projektu odtworzenia kompozycji wnętrz;

7) zabezpieczenie, zachowanie i utrwalenie substancji zabytku;

8) stabilizację konstrukcyjną części składowych zabytku lub ich odtworzenie w zakresie niezbędnym dla zachowania tego zabytku;

9) odnowienie lub uzupełnienie tynków i okładzin architektonicznych albo ich całkowite odtworzenie, z uwzględnieniem charakterystycznej dla tego zabytku kolorystyki;

10) odtworzenie zniszczonej przynależności zabytku, jeżeli odtworzenie to nie przekracza 50 proc. oryginalnej substancji tej przynależności;

11) odnowienie lub całkowite odtworzenie okien, w tym ościeżnic i okiennic, zewnętrznych odrzwi i drzwi, więźby dachowej, pokrycia dachowego, rynien i rur spustowych;

12) modernizację instalacji elektrycznej w zabytkach drewnianych lub w zabytkach, które posiadają oryginalne, wykonane z drewna części składowe i przynależności;

13) wykonanie izolacji przeciwwilgociowej;

14) uzupełnianie narysów ziemnych dzieł architektury obronnej oraz zabytków archeologicznych nieruchomych o własnych formach krajobrazowych;

15) działania zmierzające do wyeksponowania istniejących, oryginalnych elementów zabytkowego układu parku lub ogrodu;

16) zakup materiałów konserwatorskich i budowlanych, niezbędnych do wykonania prac i robót przy zabytku wpisanym do rejestru, o których mowa w pkt 7–15;

17) zakup i montaż instalacji przeciwwłamaniowej oraz przeciwpożarowej i odgromowej.

Zamknięty katalog

Na temat możliwości dotowania wyjazdu studyjnego w związku z zadaniem w zakresie ochrony zabytków wypowiedziała się Regionalna Izba Obrachunkowa w Łodzi. W stanowisku z 30 lipca 2026 r. (znak WA-4120-28/2026-w) RIO podkreśliła, że katalog zawarty w art. 77 u.o.z.o.z. jest zamknięty. „Oznacza to, że dotacja może być przeznaczona wyłącznie na wydatki/nakłady mieszczące się w ramach jednej ze wskazanych w tym przepisie kategorii" – podkreśliła izba w uzasadnieniu. ©℗

Podstawa prawna
- art. 77, art. 81 ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1292; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 875)

eprasa.pl 0d5c58ed0e

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry

25 listopada 2026 nr 229 (6898) DGP.pl

POLECA RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Nowa klasyfikacja budżetowa – odpowiedzi MF w praktycznej ściądze, cz. 4

NOWE PRAWO 2027

PRAKTYKA Zakup żywności na zajęcia kulinarne, odnowienie podpisu elektronicznego, spłata długów przejętych w spadku oraz organizacja pogrzebu przez MOPS – to kolejne przypadki, w których Ministerstwo Finansów wskazało właściwe paragrafy klasyfikacji na 2027 r. Wyjaśnienia dotyczą również zwrotu akcyzy rolnikom i kosztów wynagrodzeń działaczy związkowych.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Ministerstwo Finansów opublikowało kolejne odpowiedzi na pytania dotyczące nowej klasyfikacji budżetowej. W wyjaśnieniach z 5 listopada 2026 r. resort rozstrzygnął osiem praktycznych wątpliwości zgłoszonych przez jednostki. Dotyczą one zarówno wydatków ponoszonych przez urzędy i jednostki pomocy społecznej, jak i zobowiązań przejmowanych przez gminy.

Ważne! W pierwszej części ściągi omówiliśmy 33 pytania i odpowiedzi MF opublikowane do 10 sierpnia 2026 r., w drugiej – 17 wyjaśnień z 17 sierpnia, a w trzeciej – odpowiedzi opublikowane od 25 sierpnia do 13 października 2026 r. Wszystkie wcześniejsze części są dostępne w Sferze Budżetowej na dgp.pl. Kolejne osiem rozstrzygnięć przedstawiamy w tabelach 1–3.

Żywność na zajęcia a świadczenia w naturze

Jedno z nowych wyjaśnień dotyczy zakupu produktów spożywczych wykorzystywanych podczas zajęć kulinarnych dla seniorów w dziennych ośrodkach wsparcia oraz dzieci w klubie środowiskowym. Pytający mieli wątpliwości, czy zastosować par. 776 „Artykuły żywnościowe", czy par. 778 „Materiały i wyposażenie".

MF wskazało par. 776. Zgodnie z objaśnieniami obejmuje on wydatki na zakup produktów żywnościowych.

To rozstrzygnięcie warto zestawić z wcześniejszymi odpowiedziami ministerstwa dotyczącymi programu „Posiłek w szkole i w domu". W wyjaśnieniu z 25 sierpnia 2026 r. MF uznało, że artykuły spożywcze kupowane do przygotowania posiłków wydawanych nieodpłatnie osobom uprawnionym na podstawie decyzji administracyjnej należy klasyfikować w par. 215 „Świadczenia w naturze". Takie samo stanowisko zajęło 13 października br. w odniesieniu do zakupu gotowych posiłków od firmy zewnętrznej, przekazywanych nieodpłatnie w ramach programu.

Różnica wynika z charakteru wydatku. W pierwszym przypadku produkty spożywcze służą prowadzeniu zajęć kulinarnych. W drugim zakup jest związany z realizacją pomocy w naturze na rzecz osób uprawnionych.

Uwaga! Nie należy więc automatycznie przyjmować, że wszystkie zakupy żywności realizowane przez jednostki pomocy społecznej trafiają do jednego paragrafu. Trzeba uwzględnić rzeczywiste przeznaczenie produktów i sposób realizacji zadania.

Usługi związane z podpisem elektronicznym

Dwa kolejne pytania dotyczą podpisów elektronicznych.

- Pierwsze obejmuje usługi centrów certyfikacji związane z wydawaniem, zawieszaniem i unieważnianiem certyfikatów oraz zapewnieniem elementów urządzeń wykorzystywanych do składania i weryfikacji podpisów.
- Drugie odnosi się do odnowienia kwalifikowanego podpisu elektronicznego.

W obu przypadkach MF wskazało par. 682 „Usługi informatyczne". Ministerstwo uzasadniło to charakterem usług certyfikacyjnych, opartych na technologiach teleinformatycznych i kryptograficznych.

Odpowiedzi mają znaczenie przy przenoszeniu wydatków z dotychczasowego par. 430 „Zakup usług pozostałych". Jednostki nie powinny automatycznie przypisywać wszystkich takich wydatków do nowego par. 687 „Usługi pozostałe". W przypadku usług certyfikacyjnych i odnowienia podpisu kwalifikowanego właściwy będzie par. 682.

MF odniosło się jednak wyłącznie do usług wskazanych w pytaniach. Nie rozstrzygnęło odrębnie klasyfikacji samodzielnego zakupu urządzeń, które nie stanowią elementu takiej usługi.

Przy planowaniu wydatków na 2027 r. znaczenie będzie miało również prawidłowe opisanie przedmiotu zamówienia. Jeżeli jednostka kupuje usługę odnowienia certyfikatu, nie powinna traktować jej jako ogólnej usługi administracyjnej tylko dlatego, że dotychczas wydatek ujmowano w par. 430. Rozstrzygające jest to, czego dotyczy świadczenie wykonywane przez dostawcę. W praktyce warto przejrzeć umowy i faktury za podpisy elektroniczne, zwłaszcza gdy obejmują one kilka elementów. Trzeba ustalić, czy wynagrodzenie dotyczy usługi certyfikacyjnej, czy także odrębnie nabywanego sprzętu. Odpowiedź MF nie daje podstaw do automatycznego klasyfikowania wszystkich elementów takiego zakupu w par. 682. Jeśli przedmiotem umowy są różne świadczenia, konieczna jest analiza ich charakteru oraz sposobu rozliczenia.

Długi spadkowe trzeba rozdzielić

Istotne dla gmin jest wyjaśnienie dotyczące zobowiązań przejętych w drodze spadkobrania. Pytanie obejmowało m.in. zaległe czynsze, należności za media i składki ZUS. Dotychczas jednostki stosowały przy takich wydatkach par. 443 „Różne opłaty i składki".

MF wyjaśniło, że od 2027 r. zobowiązania należy ujmować w rozdziale 75092 „Spadki przypadające z mocy prawa gminie i Skarbowi Państwa", ale z zastosowaniem paragrafów odpowiadających charakterowi poszczególnych wydatków. Oznacza to konieczność rozdzielenia przejętych długów. Zaległy czynsz będzie klasyfikowany w par. 631, należności za energię w par. 770, a za wodę w par. 771. Jeżeli dla określonego zobowiązania nie przewidziano bardziej szczegółowej podziałki, możliwe jest zastosowanie par. 859 „Różne rozliczenia finansowe". MF odrębnie wypowiedziało się o spłacie rat odsetkowych od przejętych długów. Wskazało dla nich par. 690 „Pozostałe odsetki". Nie należy więc łączyć odsetek

Dokończenie na s. C8

Tabela 1. Zakup żywności i usługi informatyczne

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF Jak klasyfikować?
Zakup artykułów spożywczych na zajęcia kulinarne dla seniorów i dzieci	Par. 776 „Artykuły żywnościowe", a nie par. 778. Obejmuje wydatki na zakup produktów żywnościowych. (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)
Usługi centrów certyfikacji związane z podpisami elektronicznymi	Par. 682 „Usługi informatyczne". Obejmuje wskazane usługi związane z wytwarzaniem, wydawaniem, zawieszaniem i unieważnianiem certyfikatów do podpisów elektronicznych. (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)
Odnowienie kwalifikowanego podpisu elektronicznego	Par. 682 „Usługi informatyczne". Odnowienie podpisu stanowi element usługi certyfikacyjnej o charakterze informatycznym. (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)

Tabela 2. Rozliczenia związkowe i zobowiązania spadkowe

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF Jak klasyfikować?
Partycypacja w kosztach wynagrodzeń przedstawicieli międzyzakładowej organizacji związkowej	Par. 687 „Usługi pozostałe", jeżeli chodzi o przedstawicieli związku zatrudnionych przez innych pracodawców. Wydatek stanowi wynagrodzenie z tytułu świadczonych usług. (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)
Spłata przez gminę długów przejętych w drodze spadkobrania	Rozdział 75092 i paragraf właściwy dla charakteru zobowiązania, np. czynsz – 631, energia – 770, woda – 771. W razie braku szczegółowego paragrafu możliwe zastosowanie par. 859 „Różne rozliczenia finansowe". (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)
Spłata rat odsetkowych od długów przejętych przez gminę w spadku	Par. 690 „Pozostałe odsetki". (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)

Tabela 3. Zwrot akcyzy i zadania pomocy społecznej

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF Jak klasyfikować?
Zwrot podatku akcyzowego dla rolników	Par. 182 „Różne opłaty". Dotychczas wydatki były ujmowane w par. 443 „Różne opłaty i składki". (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)
Organizacja pogrzebu podopiecznego MOPS przez zakład pogrzebowy	Par. 687 „Usługi pozostałe", a nie par. 215 „Świadczenia w naturze", jeżeli wydatek dotyczy usługi udokumentowanej fakturą wystawioną przez zakład pogrzebowy. (wyjaśnienie MF z 5.11.2026 r.)

eprasa.pl 0d5c58ed0e

Dokończenie ze s. C7

z należnością główną tylko dlatego, że wynikają z tego samego zobowiązania.

Wyjaśnienie MF ma znaczenie nie tylko przy księgowaniu zapłaconych zobowiązań, lecz także podczas przygotowywania planów finansowych. Gmina, która przewiduje wydatki związane z przejętym spadkiem, powinna ustalić strukturę zadłużenia. Sama informacja o łącznej kwocie zobowiązań nie wystarczy do prawidłowego przypisania wydatków do paragrafów.

Wspólne pochodzenie zobowiązań nie przesądza o zastosowaniu jednego paragrafu. Rozdział 75092 wskazuje zadanie, z którym związane są wydatki, natomiast paragraf powinien odpowiadać ich charakterowi ekonomicznemu.

Szczególnej ostrożności wymaga stosowanie par. 859. Nie powinien on zastępować szczegółowej analizy przejętych zobowiązań. Przed przypisaniem wydatku do tego paragrafu należy więc sprawdzić, czy nowa klasyfikacja nie przewiduje pozycji odnoszącej się bezpośrednio do danego rodzaju należności.

Koszty działaczy związkowych

Kolejne wyjaśnienie dotyczy partycypacji pracodawcy w kosztach wynagrodzeń przedstawicieli międzyzakładowej organizacji związkowej, np. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Chodzi o sytuację, w której jednostka uczestniczy w finansowaniu wynagrodzenia działacza zatrudnionego przez innego pracodawcę.

MF wskazało par. 687 „Usługi pozostałe". Ministerstwo uznało takie wydatki za wynagrodzenie z tytułu świadczonych usług. Oznacza to, że sam związek wydatku z wynagrodzeniem działacza związkowego nie przesądza o konieczności zastosowania paragrafów wynagrodzeniowych.

W praktyce istotne jest ustalenie, z jakiego tytułu jednostka przekazuje środki i na jakiej podstawie została zobowiązana do ich zapłaty. Znaczenie ma przede wszystkim to, czy pokrywa koszty działalności międzyzakładowej organizacji związkowej, czy wypłaca wynagrodzenie własnemu pracownikowi. Takie rozróżnienie ma znaczenie dla prawidłowego ustalenia charakteru wydatku i wyboru paragrafu klasyfikacji.

Przy przygotowywaniu planów finansowych na 2027 r. warto więc przejrzeć porozumienia i dokumenty stanowiące podstawę obciążenia jednostki kosztami działalności związkowej. Pozwoli to ustalić charakter ponoszonych wydatków i sprawdzić, czy odpowiadają one sytuacji opisanej w wyjaśnieniu MF.

Odpowiedź MF nie dotyczy bezpośrednio wynagrodzeń własnych pracowników jednostki. Nie daje również podstaw do przyjęcia, że wszystkie wydatki związane z działalnością organizacji związkowych należy ujmować w par. 687. Każdorazowo znaczenie ma charakter konkretnego rozliczenia.

Pogrzeb podopiecznego jako zakup usługi

Wątpliwości jednostek pomocy społecznej dotyczyły również wydatków na organizację pogrzebu podopiecznego. Pytanie odnosiło się do sytuacji, w której MOPS otrzymuje fakturę za wykonanie usługi przez zakład pogrzebowy. MF wskazało par. 687 „Usługi pozostałe", a nie par. 215 „Świadczenia w naturze". Dotychczas takie wydatki były ujmowane w par. 430.

Stanowisko jest zbieżne z wcześniejszą odpowiedzią resortu dotyczącą zapewnienia osobom bezdomnym pobytu w schronisku lub noclegowni. W wyjaśnieniu z 18 września 2026 r. MF również wskazało par. 687, gdy gmina ponosi opłatę na podstawie faktury wystawionej przez podmiot prowadzący placówkę.

Nie oznacza to jednak, że każdy wydatek związany z realizacją zadań pomocy społecznej, udokumentowany fakturą, należy klasyfikować jako zakup usługi. Potwierdzają to wcześniejsze odpowiedzi dotyczące posiłków wydawanych nieodpłatnie w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu".

Przy kwalifikowaniu wydatków ponoszonych przez ośrodki pomocy społecznej trzeba uwzględnić nie tylko to, kto jest odbiorcą pomocy, lecz także rodzaj nabywanego świadczenia i sposób realizacji zadania. Sam fakt otrzymania faktury od zewnętrznego podmiotu nie przesądza o wyborze par. 687.

Pokazują to różnice między zakupem żywności na zajęcia kulinarne, zapewnieniem posiłków osobom uprawnionym oraz zleceniem organizacji pogrzebu. Choć wszystkie te wydatki mogą występować w działalności jednostek pomocy społecznej, MF wskazało dla nich różne paragrafy klasyfikacji. Decydujące są okoliczności przedstawione w poszczególnych pytaniach.

Zwrot akcyzy dla rolników

Ostatnie wyjaśnienie dotyczy zwrotu podatku akcyzowego dla rolników. W nowej klasyfikacji MF wskazało par. 182 „Różne opłaty". Dotychczas tego rodzaju wydatki były ujmowane w par. 443 „Różne opłaty i składki".

Zmiana ma znaczenie dla gmin realizujących zadanie związane ze zwrotem podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. Przy opracowywaniu planu finansowego na 2027 r. trzeba uwzględnić nowy paragraf, mimo że charakter realizowanego zadania pozostaje taki sam.

Warto zwrócić uwagę, że odpowiedź MF dotyczy konkretnego rodzaju wydatku, który dotychczas ujmowano w par. 443. Nie oznacza to, że wszystkie wydatki klasyfikowane wcześniej w tym paragrafie należy przenieść do par. 182. Każdy z nich wymaga odrębnej oceny w świetle nowych objaśnień klasyfikacyjnych. **Uwaga!** Zestawienia w tabelach 1–3 dotyczą klasyfikacji stosowanej po raz pierwszy do planowania budżetów na 2027 r. Przy wykonaniu budżetu za 2026 r. i sporządzaniu sprawozdań za ten rok należy stosować dotychczasowe przepisy.

Odpowiedzi MF odnoszą się do przedstawionych stanów faktycznych i nie zwalniają jednostek z obowiązku ustalenia rzeczywistego charakteru operacji.

©℗

Podstawa prawna

- Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)
- Źródło: Ministerstwo Finansów, www.gov.pl/web/finanse/pytania-i-odpowiedzi-qa.

Zapraszamy do zadawania pytań

ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl
Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

AUTOPROMOCJA

SFERA BUDŻETOWA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Praktyczne wsparcie dla **sektora publicznego**

SFERA BUDŻETOWA w DGP.pl to konkretne odpowiedzi na codzienne problemy księgowych, kadrowych i kierowników jednostek sektora finansów publicznych.

OBSZARY WIEDZY:

- Sprawy kadrowe
- ZFŚS
- Rachunkowość i finanse
- Klasyfikacja budżetowa
- Sprawozdawczość
- Podatki i opłaty
- Kontrola i odpowiedzialność
- Pragmatyki służbowe



Wejdź i korzystaj

eprasa.pl 0d5c58ed0e